

Praca,  
która buduje

Od kilkunastu dni wychodzi w Polsce nowe pismo: „Dziennik Gospodarczy”. Informuje on o rzeczywistości polskiej przede wszystkim od strony ekonomicznej, w dużym stopniu — nawet technicznej. Właśnie to jego specyficzne — dalekie od bieżącej polityki — ujęcie poszczególnych zagadnień pozwala niekiedy na nowe spostrzeżenia, wysuwa przed czytelnikami nowe problemy.

Z tego dziennika zacytowaliśmy kilka notatek — dotyczących ostatnich dni.

Piotrowicka Fabryka Maszyn uruchomiła produkcję wrębówek — maszyn, służących do podrebywania ław węgla w kopalni. Jedną taką maszyną zastępuje ręczną pracę 800 górników. Nie wyrabialiśmy w Polsce nigdy takich maszyn. Obecnie — wobec konieczności zaopatrzenia w nie naszego górnictwa węglowego i niemożliwości nabycia ich zagranicą — polski inżynier i polski robotnik, w warunkach powojennego zniszczenia potrafili w stosunkowo krótkim czasie uruchomić produkcję wrębówek.

Pierwsza wrębówka polskiej produkcji została już przekazana górnictwu węglowemu. Dalejszych 180 znajduje się w tej chwili już na warszawie.

Inżynier Wieczorek z Gliwickich Państwowych Zakładów Samochodowych, skonstruował prototyp nowego polskiego silnika, przystosowanego do naszych warunków, o niewielkim zużyciu paliwa — 18 l na 100 km jazdy samochodem. Silnik ten może być produkowany seryjnie, dostosowany jest do surowców i materiałów, osiągniętych w Polsce. Politechnika Śląska wydała o tym silniku bardzo pochlebną opinię.

Uruchomiliśmy w Świdnicy fabrykę liczników i zegarów elektrycznych. Wobec zniszczenia wszystkich przedwojennych zakładów tego typu w czasie wojny — jest to dziś jedyna fabryka liczników i zegarów elektrycznych w kraju. Wytworzyła ona obecnie 100 liczników dziennie i już dziś może podwoić tę produkcję. Przewidywane jest jej rozszerzenie — tak, by w końcu 1947 r. produkowała dziennie 1.000 liczników i 200 zegarów — o kilkadziesiąt procent więcej niż produkowały łącznie przed wojną trzy istniejące wtedy w Polsce fabryki liczników.

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu — odbudowana przez nas z gruzów, zawarła transakcję z Danią na dostawę 5.500 wodomierzy. Wodomierz polski, poddany próbom w wodociągach kopenhaskich, wykazał najwyższą klasę.

O czym świadczą wszystkie zacytowane powyżej, wybrane przez nas na chybił trafił, fakty?

Świadczą one o tym, że w bardzo trudnych warunkach pracy, w bardzo trudnych warunkach materialnych polski świat pracy potrafi osiągać rezultaty nie gorsze, a nieraz lepsze od innych krajów. Świadczy o tym, że mimo wielkich trudności, mimo zniszczeń i biedy w kraju — idziemy naprzód, budujemy wielkie dzieło — Polskę silną go spodarczą, Polskę, w której będzie mógł dostąpić życia naród polski.

## GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 GRUDNIA 1946 R.

Nr 344 (732)

Dziś

W NUMERZE

Uczony niemiecki przewidywał,  
że Polska sięgnie po ŁabęOdpowiedzialność zespołu  
i odpowiedzialność naroduOpinia moskiewska  
o wizycie Schühmarchera w Londynie

## REZOLUCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA

## przyjęta jednomyślnie na Gen. Zgr. ONZ

Ustala ona zasady redukcji zbrojeń  
i kontroli nad bombą atomową

NOWY JORK, 14.12. (PAP). — W dniu 14 grudnia Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło jednomyślnie rezolucję w sprawie rozbrojenia.

Rezolucja składa się z 9 paragrafów w sprawie zasad powszechnej reglamentacji i redukcji zbrojeń. Uchwalenie rezolucji poprzedziła jedynie półdzienna dyskusja. Jedynymi mówcami byli na tym posiedzeniu delegat Kanady Paul Martin i delegat Francji Parodi. Obaj z zadowoleniem powitali rezolucję.

Szczegółowe postanowienia rezolucji ustalają zasady redukcji zbrojeń oraz kontroli produkcji wszelkich broni włącznie z bombą atomową. Do rezolucji włączyła propozycję kanadyjską, która przewiduje, że plany redukcji zbrojeń zaprojektowane przez Radę Bezpieczeństwa winny być przedłożone do rozważenia Narodom Zjednoczonym, a zatwierdzenie odpowiednich traktatów lub konwencji ma nastąpić na specjalnej sesji Generalnego Zgromadzenia. Delegat brytyjski sir Hartley Shawcross, który popierał tę propozycję na posiedzeniu komisji, proponował zwołanie konferencji rozbrojeniowej w przeciągu 6 miesięcy.

Ostateczne uchwalenie rezolucji nastąpiło przy stosunkowo małej frekwencji ze strony delegatów w przeciwieństwie do poprzedniego posiedzenia, na którym przy przepelnionej sali wysłuchano przemówień trzech ministrów spraw zagranicznych Wielkich mocarstw na rzecz rezolucji.

Przemówienie to podajemy na str. 2.

Z kolei Zgromadzenie Generalne odrzuciło propozycję w sprawie dostarczenia danych o wojskach członków ONZ zagranicą i w kraju, zastępując ją zaleceniem, ażeby w łączności z planem rozbrojenia, Generalne Zgromadzenie wezwało jak najszybciej Radę Bezpieczeństwa do określenia w możliwie najbliższym czasie jakich danych mają dostarczyć członkowie ONZ. Uchwała

ta zapadła 36 głosami przeciwko 6 przy 4 wstrzymujących się od głosowania. Z krytyką nowej rezolucji wystąpił delegat radziecki Gromyko stwierdzając, że jest ona oddalona od pierwotnej propozycji radzieckiej „tak jak niebo od ziemi”. Kwestia dostarczenia danych o siłach zbrojnych została w nowej rezolucji de facto kompletnie wyeliminowana.

## Uwaga, peperowcy Warszawy

Komitet Warszawski PPR przypomina wszystkim członkom Partii o obowiązku zgłoszenia się do aktywnej pracy wyborczej, do trójek partyjnych obwodów, w których zamieszkują. Uchylający się od tego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności za złamanie dyscypliny partyjnej.

Sekretarze kół partyjnych zobowiązani są skontrolować pracę wyborczą każdego z członków swoich kół.

## Wymiar Daniny Narodowej zakończony

Wpłacający w bieżącym miesiącu

korzystają z 25-procentowej zniżki

Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej zostało zawiadomione przez wszystkie komisje obywatelskie, że do dnia 10 bm, zakończono na terenie całej Polski wymiar Daniny.

Obecnie komisje obywatelskie rozpoczęły wysyłanie nakazów do osób obowiązanych do złożenia Daniny. Osoby, które pragną korzystać z 25 proc. zniżki przewidzianej w dekreście powinny wpłacić należną kwotę jeszcze w ciągu bm.

Szowiniści niemieccy  
zadowoleni z wizyty w Londynie

Przekonywali Anglików, że Niemcy są już demokratyczne

BERLIN, 14.12. (PAP). — Willy Knothe, przywódca SPD w Hesen, oświadczył na konferencji prasowej, że wystąpienia dra Schühmarchera w Anglii zostały na leżycie zrozumiane przez brytyjską opinię publiczną. Knothe podał dalej, że delegacja SPD w Londynie starała się przekonać angielskich mężów stanu, że w Niemczech należy już ustanowić rząd centralny.

Knothe podkreślił, że delegatom niemieckim udało się przekonać Anglików, iż młodzież niemiecka nie ponosi żadnej odpowiedzialności ani winy za hitlerowską przeszłość. Młodzież niemiecka może więc już dziś podjąć się od budowy Niemiec w duchu demokratycznym.

Na zakończenie Knothe podał, że delegacja SPD nie reprezentowała jednej partii, lecz cały naród niemiecki.

Przywódca berlińskiej SPD Franz Neuman bezpośrednio po powrocie z Londynu zaprosił na konferencję prasową dziennikarzy zagranicznych i niemieckich. Wyraził się o to z uznaniem o gościnności i proniemieckich nastojach, panujących w Londynie.

Na konferencji prasowej w Kolonii wystąpił dr Agartz.

Czołowi politycy, uczeni, artyści  
kandydują do Sejmu z ramienia PPR

Jak się dowiadujemy, z ramienia Polskiej Partii Robotniczej figurują na liście państwowej Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, następujący towarzysze:

WŁADYSŁAW GOMUŁKA-WIESŁAW — działacz społeczny — sekretarz generalny KC PPR.

MINC HILARY — ekonomista — działacz społeczny — członek KC PPR.

ZAMBROWSKI ROMAN — działacz społeczny — członek KC PPR.

WITASZEWSKI KAZIMIERZ — działacz związkowy — przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych — członek KC PPR.

BERMAN JAKUB — publicysta — działacz społeczny — członek KC PPR.

RADKIEWICZ STANISŁAW — nauczyciel — działacz społeczny — członek KC PPR.

KOWALSKI ALEKSANDER — działacz społeczny — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych — członek KC PPR.

ZAWADZKI ALEKSANDER — działacz społeczny — członek KC PPR.

KLISZKO ZENON — działacz społeczny — członek KC PPR.

JÓZWIAK FRANCISZEK („generał Witold”) — działacz społeczny — członek KC PPR.

JĘDRYCHOWSKI STEFAN — ekonomista — działacz społeczny — członek KC PPR.

SZYLLER LEON — reżyser.

MODZELEWSKI ZYGMUNT — działacz społeczny — członek KC PPR.

MAZUR STANISŁAW — profesor uniwersytetu.

Dr SZTACHESKI JERZY — lekarz.

TOLWINSKI STANISŁAW — spółdzielca.

ALBRECHT JERZY — ekonomista — działacz społeczny — członek KC PPR.

KRUCZKOWSKI LEON — pisarz.

KROL FRANCISZEK — działacz społeczny — wiceprezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

ZÓŁKIEWSKI STEFAN — publicysta i literat.

OCHAB EDWARD — działacz społeczny — spółdzielca — członek KC PPR.

CHEŁCHOWSKI HILARY — działacz społeczny — członek KC PPR.

PIOTROWSKI ROMAN — inżynier architekt — dyrektor Biura Odbudowy Stolicy.

SZAFRAŃSKI HENRYK — działacz społeczny.

Kandydat na premiera Bawarii  
okazał się szpiegiem hitlerowskim

BERLIN, 14.12. (PAP). Prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu sprawę dr Müllera, przewodniczącego unii chrześcijańsko-demokratycznej w Bawarii, który przez partię tę został wysunięty jako kandydat na stanowisko premiera bawarskiego. Dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech, gen. Clay oświadczył, iż władze amerykańskie posiadają dowody, iż dr Müller

podczas wojny pracował w wywiadzie niemieckim i, że wobec tego objęcie stanowiska w obecnym rządzie bawarskim jest nie do pomyślenia.

Złoto i srebro na Daninę Narodową  
40 milionów zł wpłynęło w ciągu 2-ch dni

Do oddziału łódzkiego Narodowego Banku Polskiego wpłacono na Daninę Narodową 520 marek w srebrze oraz 584 złote w srebrze.

Do oddziału Narodowego Banku Polskiego w Lesznie wpłacono 300 zł w srebrze. Do oddziału bydgoskiego Narodowego Banku Polskiego wojewódzka szkoła PPR wpłaciła zebrane wśród słuchaczy 126 marek, jeden rubel, 12 złotych w srebrze oraz łom srebrny wagi 12 gramów.

Cyfry, nad którymi warto się zastanowić  
Niemcy 70-milionowym narodem

BERLIN, 14.12. (PAP). Pierwszy po wojnie spis ludności na terenie całych Niemiec wykazał, że ogólna liczba Niemców wynosi obecnie 65.911 tysięcy, w tym 29.314 tysięcy mężczyzn i 36.597 kobiet. Zgęszczenie ludności w poszczególnych strefach przedstawia się następująco:

Brytyjska strefa okupacyjna — 22.795 tys., radziecka strefa okupacyjna — 17.314 tys., amerykańska strefa okupacyjna — 16.682 tys., francuska strefa okupacyjna — 5.940 tys., Berlin — 3.180 tys.

Liczba ta nie obejmuje około 5 milionów jeńców niemieckich,

W PONIEDZIAŁEK

16 GRUDNIA O GODZ. 16

W SALI

KONFERENCYJNEJ

KC PPR

(AL. STALINA) ODBĘDZIE SIĘ

Zebranie Trójek

Wyborczych PPR

Warszawy

REFEROWAĆ BĘDZIE TOW.

ZAMBROWSKI

Obecność wszystkich

trójek wyborczych obowiązkowa.

Karty wstępu wydaj.

Komitety Dzielnicowe.

## Na fundusz wyborczy

Polskiej Partii Robotniczej

Na Fundusz Wyborczy Polskiej Partii Robotniczej wpłacili po 5.000 zł: tow. min. Hilary Minc, tow. min. Sztachelski, tow. wice-min. Modzelewski, tow. wice-min. Szyr, Prezydent miasta Warszawy tow. Tolwiński. Po 3.000 zł wpłacili: Dyrektor Polskiego Radia, tow. Billig, Dyr. Dep. Min. Komunikacji: tow. Grodkowska, Dyr. Dep. min. Inf. i Prop. tow. Konar. Tow. wice-min. Bieniek wpłacił 2.000 zł.

Ostatnie  
wiadomości

PARYŻ. — Z Hagi nadeszła wiadomość, że rząd holenderski powziął postanowienie wycofania z Madrytu swego przedstawiciela dyplomatycznego, dra Toppena.

NOWY JORK. — Spód gruzów budynku, który się zawalił wskutek eksplozji na wyspie Manhattan, wydobyto zwłoki dalszych 24 osób. Nie ma już żadnej nadziei na uratowanie 12 osób, zasypanych pod gruzami budynku.

PRAGA. — Z okazji trzeciej rocznicy podpisania umowy między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim, wiejskie rady narodowe w Pradze, Brnie i Bratysławie postanowiły nadać Generalissimosowi Stalinowi obywatelstwo honorowe tych miast.

NOWY JORK. — Komisja budżetowa Narodów Zjednoczonych uchwaliła budżet ONZ na przyszły rok w wysokości 20 milionów dolarów.

PRAGA. — Amerykańskie władze okupacyjne wydały Czechosłowacji dalszych 20 przestępców wojennych, wśród których są gestapowcy, którzy brali udział w zbrodni w Lidicach.

Akcja przedwyborcza w całym kraju

Warszawa

Po piątkowym wiecu, zorganizowanym przez KCZZ, odbył się wczoraj pierwszy wielki wiec przedwyborczy...

Przemówienia wiceministra Chajna, ministra Jedrychowskiego i ob. Wiktora spotkały się z gorącym oddźwiękiem...

Po przemówieniach uchwalona została rezolucja, stwierdzająca słusność drogi, po której idzie blok stronnictw demokratycznych...

Szczecin

Na terenie Pomorza Zachodniego akcja przedwyborcza z dnia na dzień wraza na siłę. Zorganizowano między innymi wyborcze komitety powiatowe...

W gminach i gromadach, jak również w zakładach pracy miast powiatowych woj. szczecińskiego przeprowadzane są zebrań i wiece poświęcone sprawie nadchodzących wyborów...

Piotrków

W Piotrkowie Tryb. odbył się zjazd robotniczo - chłopski powiatu piotrkowskiego i radomskiego.

W zjeździe wzięło udział ponad 1.000 przedstawicieli wsi oraz liczne rzesze mieszkańców miasta. Po licznych przemówieniach i dyskusji zebrani uchwaliли rezolucję, w której stwierdzają, że jedynie jednolite stanowisko społeczeństwa, a szczególnie świąta pracy, pozwoli na dalszy pomyślny rozwój kraju...

Realizacja i utrwalenie wielkich reform społecznych, gospodarczych i społecznych możliwe będzie tylko w wyniku zwycięstwa bloku stronnictw demokratycznych i Zw. Zawodowych.

Wrocław

W związku z umową o jednolite działania obu partii robotniczych, odbyła się we Wrocławiu narada działaczy obu partii robotniczych z terenu woj. wrocławskiego.

Członek CKW PPS, wojewoda wrocławski mgr. Piaskowski, oraz pierwszy sekretarz KW PPR, poseł Januszewski podkreślił w swych przemówieniach, że reakcja usiłowała przeciwstawić sobie obie partie robotnicze, by zepchnąć je ze zdobytych pozycji.

W obliczu jednak odpowiedzialności za drogę rozwoju Polski obie partie sprężyły się jeszcze mocniej i w jednolitym działaniu pokrzyżowały plany reakcji. Zaden rząd w Polsce nie mógłby do końca tak olbrzymie osiągnąć, jakimi poszczycić się może Rząd Jedności Narodowej, oparty na klasie robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskim.

Dyskusja, jaka wywiązała się po referatach, wykazała całkowitą jedność i pełne zrozumienie współpracy obu partii na Dłajm Śląsku, celem zapewnienia zwycięstwa bloku stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach.

Oświadczenia wielkich mocarstw w sprawie liczebności wojsk i redukcji zbrojeń

Broń atomowa winna być postawiona poza prawem

NOWY JORK, 14.12. (PAP). — Piątkowe posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było w dalszym ciągu dyskusji na temat ujawnienia stanu liczebności wojsk i stanu uzbrojenia armii.

BYRNES. Amerykański sekretarz stanu Byrnes podał do wiadomości, że w chwili zakończenia wojny Stany Zjednoczone miały zagranicą 5 milionów żołnierzy. Obecna liczebność żołnierzy amerykańskich w Niemczech, Austrii, Krajinie Julijskiej, Japonii i Korei wynosi około 550 tysięcy żołnierzy.

Według oświadczenia Byrnesa, wojska amerykańskie otrzymały instrukcje nie mieszać się w wewnętrzne walki w Chinach. Celem pobytu wojsk amerykańskich na tym terenie jest zdaniem Byrnesa udzielanie pomocy Chinom w rozbrajaniu Japończyków.

Stany Zjednoczone popierają wnioski, dotyczące ogólnej redukcji zbrojeń i uważają, że rozbrojenie należy rozpocząć od wyeliminowania broni masowego niszczenia. Zdaniem przedstawiciela amerykańskiego, należy wprowadzić sankcje przeciwko państwu łamiącemu te postanowienia.

Stany Zjednoczone gotowe są udzielić informacji o broni atomowej, jeśli inne państwa wyrażą zgodę na kontrolę i inspekcje, dotyczące stanu uzbrojenia.

BEVIN. Brytyjski minister spraw zagranicznych, Bevin zakomunikował, że w chwili obecnej Wielka Brytania trzyma pod bronią poniżej miliona żołnierzy. Zdaniem Bevina, do zezagadnienia rozbrojenia należy przystąpić ostrożnie. Przyjęcie rezolucji kompromisowej bez starannego jej rozważenia mogłoby zorientować opinię publiczną i skierować ją na drogę fałszywie ujętej koncepcji bezpieczeństwa.

Dwie są drogi — powiedział Bevin — prowadzące do pokoju: rozbrojenie i zorganizowanie narodów milijonów pokoj. Minister brytyjski wyraził nadzieję, że Generalne Zgromadzenie podejmie rezolucję, wzywającą Radę Bezpieczeństwa do ustalenia danych, koniecznych do realizacji planu redukcji zbrojeń.

MOŁOTOW. Z kolei zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, który

oświadczył, że po ostatniej wojnie okazuje się najważniejszym, aby żaden naród nie pozostawał poza organizacją, mającą na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa. Udział wszystkich państw demokratycznych w ONZ jest ważną pod-

Zniesienie granicy celnej między Jugosławią i Albanią

BELGRAD, 14.12. (PAP). — Rządy Jugosławii i Albanii opublikowały wspólny komunikat, w którym stwierdzają, iż wobec serdecznych stosunków, jakie się utworzyły pomiędzy obydwojma narodami podczas wojny przeciwko napastnikom faszystowskim, we wspólnym dążeniu do pogłębienia pokoju i stworzenia przyjaznych stosunków między wolnymi narodami bałkańskimi i całego świata, została zawarta umowa o zniesienie granicy celnej między obydwojma państwami.

9 fabryk niemieckich dla Polski

z tytułu odszkodowań wojennych

Władze radzieckie zawiadomiły, że w ramach odszkodowań wojennych ze stref zachodnich, jako pierwsza partia przyznana nam zostały urządzenia 9 fabryk niemieckich.

Urządzenia tych fabryk obejmują około 2.500 obrabiarek. Z przyznanych fabryk, 5 stanowią zakłady produkujące części do samolotów z koncernów Dorniera i Henschla, dwie fabryki metalowe, w tym jedna wyrabiająca sprężyny i 1 fabryka chemiczna pod firmą „Paraxol Werke”. Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych otrzymało polecenie przeprowadzenia transportu do kraju i w najbliższych dniach przystępuję do związanych z tym prac.

stawą rozwiązanie problemu redukcji zbrojeń.

Rezolucja przedstawiona Generalnemu Zgromadzeniu jest ważna, ponieważ zawiera 2 podstawowe idee: Narody Zjednoczone uważają powszechną re-

dukcję zbrojeń za rzecz podstawową, musi być przeprowadzony zakaz użytkowania energii atomowej dla celów wojennych.

Delegacja radziecka jest zadowolona z rezolucji, która stwierdza, że broń atomowa jest bronią zagrażającą, a nie obronną i powinna być postawiona poza prawem.

Minister Mołotow oświadcza, że Związek Radziecki gotów jest udzielić Generalnemu Zgromadzeniu wszelkich danych, dotyczących liczebności wojsk i uzbrojenia.

Związek Radziecki pragnie poznać całością sytuacji i rodzaje broni, którymi dysponują narody zjednoczone. Pragnie również wiedzieć, gdzie znajdują się bazy lotnicze i morskie i jak są rozbudowane. To są najważniejsze informacje, jeśli się mówi o powszechnym ograniczeniu zbrojeń.

Następnie Mołotow podkreślił, że redukcja zbrojeń doprowadzi do zmniejszenia budżetu wojennego wszystkich państw.

Kończąc swe przemówienie, Mołotow apeluje do jednolitości przyjęcia rezolucji, która w Komisji Politycznej uchwalona została jednogłośnie. Związek Radziecki jest przekonany, że ta jednolitość utrzyma się przy wykonywaniu ograniczenia zbrojeń.

Przedstawiciel Egiptu, El Sanhuri Pa sa zwrócił uwagę, że istotną sprawą jest wycofanie obcych wojsk z terytoriów innych państw, gdyż, zgodnie z oświadczeniem Mołotowa, umożliwi to pełną niezależność i suwerenność narodów zjednoczonych.

„Czarny dzień“ czarnej giełdy w Paryżu

Ujęcie międzynarodowej szajki waluciarzy

PARYŻ, 14.12. (PAP). Sprawa aresztowania w Paryżu 7 osób wynikała z związku z ich działalnością na czarnym rynku walutowym. Działalnością tą objęte są: Szwajcaria, Egipt, Belgia, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone.

Zgodnie z oświadczeniem policji francuskiej, transakcje pieniężne w ciągu ostatnich 6 miesięcy przyniosły przywódcom zainteresowanej bandy zysk netto w wysokości 400 milionów franków.

Sześć oddziału nadużyć finansowych, Perez Y. Jorda, podał do wiadomości, że przez kilka tygodni śledził bacznie 2 ludzi, mieszkających w luksusowych hotelach paryskich. Osobnikom tym w ciągu dnia składało wizyty do 80 interesantów. Często wyjeżdżali oni zagranicę.

Obaj osobnicy — jeden Niemiec, rodem z Berlina, a drugi Polak — zostali aresztowani podczas odbywania „nadrady handlowej” w hotelu. Następnie policja ujęła 5 innych obywateli, z których jeden był Amerykaninem.

Aresztowane również 3 kobiety zostały, iż należały do bandy od lipca br., że ich transakcje wynosiły około 15 milionów franków miesięcznie i że ostatnie transakcje odnosiły się do handlu złotymi monetami szwajcarskimi, wartości 55 milionów franków.

W jednym tylko pokoju hotelowym policja znalazła przekazany egipskie wartości 5.500 tys. franków. W posiadaniu aresztowanych mężczyzn znajdowały się wielkie ilości złotych suwerenów, dolarów oraz złotych franków francuskich i szwajcarskich.

Znowu nierozważne wystąpienia prasy czechosłowackiej

W prasie czechosłowackiej pojawiły się artykuły, które znowu wywołują roszczenia sprzeczne z wytycznymi i duchem rokowań, jakie się toczyły w sprawie polsko - czechosłowackiego paktu przyjaźni.

W dobrze poinformowanych kółkach w Warszawie wyrażają zdziwienie z powodu tej nieczyrnej i niezasadnionej kampanii prasy czechosłowackiej, tym bardziej, że nie może ona osiągnąć żadnego

parlamentarna grupa komunistyczna obraduje wieczorem nad powzięciem ostatecznej decyzji.

Herriot w imieniu radykałów zgłosił gabinetowi poparcie pod warunkiem uznania zasady, że niepodległość Indochin rozumie się w granicach związku francuskiego oraz po uzyskaniu zapewnień w przedmiocie zniesienia systemu koncesyjnego na prasę.

W ostatniej chwili donoszą, że Le Troquer, wychodząc od premiera Bluma oświadczył, że gabinet z pewnością nie będzie utworzony tego wieczoru.

Momentem decydującym w ostatniej fazie rokowań o utworzenie gabinetu będzie odpowiedź komunistów na propozycje Bluma.

W piątek komitet centralny partii komunistycznej uzależnił udział w rządzie od określenia przez Bluma w sposób dokładny granic wielkości i programu działania rządu.

Według opinii obserwatorów zasadniczą trudność jest usunąć wobec wycofania koncepcji unii narodowej. Gabinet będzie w zasadzie czteropartyjny.

Komuniści domagają się jednej z trzech głównych tek: obrony narodowej, spraw wewnętrznych lub spraw zagranicznych. Jak się jednak zdaje, Bidault pozostanie na Quai d'Orsay.

Po dwukrotnych rozmowach Duclosa i Thoreza z Blumem w ciągu soboty,

Blum nadal prowadzi rozmowy w sprawie utworzenia rządu

Koncepcja jednolitej narodowej wycofaną

PARYŻ, 14.12. (PAP). — Od rana zaczęły się dalsze rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu francuskiego.

Na zakończenie pierwszej fazy rozmów sobotnich, przed przerwą, przywódca partii komunistycznej Thorez i Duclos po godzinnej rozmowie z premierem Blumem oświadczyli: „Powrócimy po zebraniu naszej grupy. Rokowania trwają”.

W kołach politycznych przypuszczają, że po konferencji Thoreza i Duclosa z Blumem centralny komitet partii komunistycznej zastanawia się nad konkretnymi propozycjami Bluma zarówno w sprawie formy udziału komunistów w nowym rządzie jak i w sprawie programu przyszłego gabinetu.

W ostatniej chwili donoszą, że Le Troquer, wychodząc od premiera Bluma oświadczył, że gabinet z pewnością nie będzie utworzony tego wieczoru.

Momentem decydującym w ostatniej fazie rokowań o utworzenie gabinetu będzie odpowiedź komunistów na propozycje Bluma.

W piątek komitet centralny partii komunistycznej uzależnił udział w rządzie od określenia przez Bluma w sposób dokładny granic wielkości i programu działania rządu.

Według opinii obserwatorów zasadniczą trudność jest usunąć wobec wycofania koncepcji unii narodowej. Gabinet będzie w zasadzie czteropartyjny.

Komuniści domagają się jednej z trzech głównych tek: obrony narodowej, spraw wewnętrznych lub spraw zagranicznych. Jak się jednak zdaje, Bidault pozostanie na Quai d'Orsay.

Po dwukrotnych rozmowach Duclosa i Thoreza z Blumem w ciągu soboty,

PSL legalną przykrywką dla nielegalnego WIN

Ciekawe zeznania na procesie we Wrocławiu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu toczył się proces przeciw organizatorom i członkom podziemnej organizacji z terenu Wrocławia i Dolnego Śląska. Na ławie oskarżonych zasiadli: organizator bandy Eugentusz Werens, szef zandamerii WIN na okręg Dolnego Śląska — Jankowski oraz 5 członków organizacji.

akt oskarżenia zarzucał oskarżonym napady na żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz rabunki, m. Inn. napad na Bank „Spolem” we Wrocławiu w dniu 25 stycznia br., w czasie którego zarabowano z kas 325 tys. zł i 72 tys. zł — obecnej w Banku kasjerce Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, napad na sklep jubilerski Sołtyś Franciszka we Wrocławiu, skąd zabrano biżuterię i zegarki wartości

około pół miliona złotych, ponadto morderstwa popełnione przez oskarżonych. Zeznając w czasie rozprawy oskarżony Jankowski „dowódca” zandamerii WIN na okręg Dolnego Śląska stwierdził, że WIN na Dolnym Śląsku ściśle współpracował z PSL, a wspólnym zadaniem obu organizacji było rozbięcie bloku stronnictw demokratycznych.

„PSL na Dolnym Śląsku — mówi osk. Jankowski — było oficjalną przykrywką dla nielegalnego WIN”.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził zarzuty stawiane oskarżonym. W wyniku rozprawy Sąd skazał osk. Werensa i Jankowskiego na karę śmierci. Osk. Oweczarkowi i Gawwie Sąd wymierzył karę 15 i 12 lat więzienia, pozostałym oskarżonym Sąd wymierzył karę od 3 do 7 lat więzienia.

Monarchiści greccy rehabilitują pacholców niemieckich

MOSKWA, 14.12. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że parlament grecki uchwalił ustawę, na mocy której kolaboranciści, skazani za współpracę z Niemcami, mają prawo składania wniosków o rewizję procesów lub zniesienie wyroków, wydanych przeciwko nim.

Posel monarchistyczny, Fenopoulos, przemawiał w obronie tej ustawy i podkreślił, że zdaniem jego, w Grecji nie było zdradców. Inny poseł prawicowy, Kilimvalis, wygłosił demonstracyjne

przemówienie, w którym twierdził, że historia puścił w niepamięć proces norymberski.

Inny jeszcze poseł reakcyjny, Bakopoulos, podkreślił, że brytyjska misja prawnicza, która przybyła niedawno do Grecji, wystąpiła wobec rządu greckiego z wnioskiem o dokonanie rewizji ustawodawstwa greckiego, dotyczącego kolaborantów, żądając jego złagodzenia.

niemieście. Komunikat stwierdza, że władze sojusznice oraz wojska brytyjskie mają pełne prawo przebywania w Padwie i pozostaną tak długo, jak to będzie niezbędne. Tak one prawo apodzielawć się w tym poparcia, rozwiagi i uprzejmości ze strony obywateli miejscowych.

Komunikat przyznaje, że niektórzy żołnierze postępowali niewłaściwie, ale zostali oni sprowokowani. Zostanie otwarte dochodzenie i winni będą ukarani.

Władze sojusznice przesyłały prefektowi Padwy oficjalny komunikat w sprawie zajść, jakie miały miejsce w tym

Monarchiści greccy rehabilitują pacholców niemieckich

MOSKWA, 14.12. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że parlament grecki uchwalił ustawę, na mocy której kolaboranciści, skazani za współpracę z Niemcami, mają prawo składania wniosków o rewizję procesów lub zniesienie wyroków, wydanych przeciwko nim.

Posel monarchistyczny, Fenopoulos, przemawiał w obronie tej ustawy i podkreślił, że zdaniem jego, w Grecji nie było zdradców. Inny poseł prawicowy, Kilimvalis, wygłosił demonstracyjne

W Padwie nadal naprężenie „Żołnierze brytyjscy postępowali niewłaściwie”

RZYM, 14.12. (PAP). — Jak donosi radio Mediolan, władze sojusznice ostrzegły prefekta Padwy, że skoro oby watele tego miasta nie są w stanie utrzymać się w ryżach, to władze sojusznice będą zmuszone zwrócić się do naczelnego dowódcy o ponowne wprowadzenie zarządu wojskowego państw sojusznicych.

Władze sojusznice przesyłały prefektowi Padwy oficjalny komunikat w sprawie zajść, jakie miały miejsce w tym

Okrucieństwa lekarzy-zbrodniarzy Doświadczenia z wodą morską na Cyganach

NORYMBERGA, 14.12. (PAP). — W procesie przeciwko lekarzom niemieckim, oskarżonym o przeprowadzanie doświadczeń na więźniach obozów koncentracyjnych, świadek Wielweg opowiadał o doświadczeniach na cyganach, które w roku 1944 specjalna komisja złożona z oficerów lotnictwa niemieckiego go zarębowowała barak w obozie w Dachau, w którym umieszczono około 60 Cyganów.

Zostali oni podzieleni na trzy grupy, z których jedna otrzymywała od picia wodę morską, druga zaś destylowaną

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ W dniu 14 bm. chargé d'affaires Argentyny w Warszawie p. Francis Ernesto Maffei złożył listy wprowadzające wiceministrowi Spraw Zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu. Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 14 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. p. Arthura Blise-Lane, który powrócił w dniu wczorajszym ze swojej podróży służbowej do Stanów Zjednoczonych.

POSIEDZENIE KOMISYJ KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadami, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr 4 według następującego planu: we wtorek, dnia 17 grudnia 1946 r. 1. Komisja Morska i Handlu Zagranicznego o godz. 11. 2. Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10. 3. Komisja Ziemi Odzyskanych i Repatriacji o godz. 11. We środę, dnia 18 grudnia 1946 r. Komisja Spółdzielczości, Apropiacji i Handlu o godz. 10. We czwartek, dn. 19 grudnia 1946 r. Komisja Rolna, o godz. 10. W piątek, dnia 20 grudnia 1946 r. 1. Komisja Komunikacyjna, o g. 10. 2. Komisja Kultury i Sztuki, o g. 10. 3. Komisja Organizacyjno-Samorządowa, o godz. 10. W sobotę, dnia 21 grudnia 1946 r. Komisja Prawnicza i Regulaminowa, o godz. 10.

Konferencja rektorów wyższych uczelni

Wczoraj rozpoczęły się w Prezydium Rady Ministrów obrady zwolnionej przez Radę Szkół Wyższych ogólnokrajowej konferencji rektorów szkół wyższych, delegatów, senatów akademickich i naukowców. Na konferencji przybyło ponad 80 przedstawicieli świata nauki. Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący Rady Szkół Wyższych tow. W. Sokorski, wygłaszając przemówienie, w którym zaznaczył, iż zadaniem konferencji jest stworzenie punktu wyjścia dla nowego etapu w dziedzinie nauczania i nauki, etapu długoplanowej reorganizacji, zarówno struktury wyższego szkolnictwa, jak i metod nauczania.

Delegacja UNRRA w Warszawie

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego bawiący w Warszawie delegat generalnego dyrektora UNRRA, p. Iga Herschmann, któremu towarzyszył minister Zeguli i Handlu Zagr., dr. Jedrychowski i generalny pełnomocnik dla spraw repatriacji wiceminister Wolski, przyjęty był przez premiera Osóbkę - Morawskiego. O godz. 18 odbyła się wspólna konferencja, w której wzięli m. Inn. udział wiceminister Wolski, zastępca szefa Misji UNRRA w Polsce Donald Sabin, oraz szereg innych osobistości. W dniu dzisiejszym delegacja UNRRA odjeżdża do Czechosłowacji, zatrzymując się po drodze w Dziedziach dla obejrzenia tamtejszego punktu repatriacyjnego.

Uczczenie pamięci Alfreda Lampego

MOSKWA, 14.12. (PAP). Dnia 10 grudnia, w trzecią rocznicę zgonu Alfreda Lampego, jednego z przywódców rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce oraz jednego z założycieli Związku Patriotów Polskich w ZSRR, odbyła się uroczystość złożenia wieńca na jego grobie w Moskwie.

Warszawa amerykańska

Warszawie zburzonej Ludność miasteczka Warszawy w Stanach Zjednoczonych przekazała zburzonej Warszawie w Polsce 525 dolarów. Kwotę tę przekazał burmistrz amerykańskiej Warszawy, prezydentowi Warszawy Stanisławowi Totwińskiemu.

Piekło obozu w Ravensbrueck

Zeznania dziennikarki francuskiej BERLIN, 14.12. (PAP). W toczącym się w Hamburgu procesie przeciwko przestępcom z obozu w Ravensbrueck będzie prawdopodobnie przesłuchana w charakterze świadka brytyjka generała de Gaulle'a, Genevieve de Gaulle, która spędziła około 2 lat w obozie. W 1943 roku została ona aresztowana przez gestapo za działalność we francuskim ruchu oporu i wysłana do Ravensbrueck, który opuściła dopiero w 1945 r. po kapitulacji Niemiec. W sobotę rano zeznawała dziennikarka francuska Herel. Stwierdziła ona, że największą odpowiedzialność za straszliwe stosunki panujące w oddziale dla umysłowo chorych i gruźliczych kobiet ponoszą dr Treite i oskarżona Mory. W oddziale dla gruźliczek panowały takie stosunki, że 7 kobiet spało w dwóch łóżkach, które były ustawione jedno nad drugim, w potrójnym rzędzie. Kierowniczką oddziału była i okradła chore. Mory pastwiła się nad więźniarkami gorzej od Niemiec, należących do SS, chociaż sama była również więźniem obozu w Ravensbrueck.

# „Przestrzenia bez ludzi” były za Niemców Ziemi Zachodnie

## Uczony niemiecki przewidywał, że Polska sięgnie po Łabę

Jednym z dwu zasadniczych argumentów, jakimi posługują się Niemcy, dla poparcia swych dążeń odwetowych, jest twierdzenie, że duszą się oni z przeludnienia i że grozi im głód na skutek odpadnięcia b. ziem wschodnich. Argumentem tym ulegała często pewne koła na Zachodzie, zapominając, że Niemcom w każdej sytuacji jest ciasno, bo przecież również przed 1939 r. stwierdzili to samo. Warto tedy zainteresować się dla odparcia propagandy rewizjonistycznej, z istotnym stanem rzeczy i zbadać, czy Niemcy istotnie żyć nie mogą bez ziem, które obecnie zwrócić musieli Polsce.

Sięgniemy dla przykładu do źródeł niemieckich, do publikacji naukowych, wydanych jeszcze na długo przed 1939 r. Będzie to o tyle cenne dla nas świadectwo, jako że nikt nie będzie nas mógł pośądzić o stronniczość. Praca prof. Wilhelma Volza, profesora Uniwersytetu w Lipsku i dyrektora Seminarium Geograficznego w tymże mieście, daje najlepszą i wyczerpującą odpowiedź na postawione pytanie. W pracy swej zatytułowanej „Die Ostdeutsche Wirtschaft” wydanej w r. 1930, będącej rezultatem długoletnich obserwacji i badań naukowych — stwierdza prof. Volz fakty, które przekreślają całą dzisiejszą rewizjonistyczną propagandę niemiecką.

Problem tzw. „bazy żywnościowej Rzeszy”, jak nazywają Niemcy swoje dawne ziemie wschodnie, omówimy innym razem. Dziś zajmijmy się drugim niemieckim „dogmatem” propagandowym i odpowiedzmy na pytanie, czy prawdą jest, że tereny te są niezbędne dla

Niemców, gdyż bez nich duszą się oni z przeludnienia? Praca prof. Volza zadaje kłam temu twierdzeniu. Autor stwierdza wyraźnie, że nie tylko nie było mowy o żadnych ruchach ludnościowych wewnątrz Niemiec z bardziej zagęszczonego zachodu na wschód, ale odwrotnie, tereny wschodnie systematycznie się wyludniały. Wyludniały się one mimo stosunkowo dużego przyrostu naturalnego.

Dwa i pół miliona Niemców przeniosło się na zachód w ciągu 85 lat.

Volz powołuje się na oficjalną statystykę niemiecką, która mówi, że do r. 1925 w ciągu 85 lat w trzech prowincjach wschodnich Pomorza Odrzańskiego, Śląska i Prus Wschodnich ubywało 2.559.300 ludzi. Ubytek ten jest tym bardziej wymowny, jeśli zważymy, że po pierwszej wojnie światowej napłynęło na te ziemie 400.000 uchodźców i optantów z Polski, Czechosłowacji i krajów bałtyckich. Dodajmy, że Volz nie operuje danymi nowszymi, które świadczą,

że ta ucieczka na zachód i dalsze wyludnianie się b. niemieckich ziem wschodnich wzmogło się jeszcze bardziej po r. 1925. Volz stwierdza:

„To niesłychanie niskie zaludnienie niemal całego wschodu za wyjątkiem tylko pasa Śląska — zaludnienie wynoszące zaledwie 40 — 60 osób na km.<sup>2</sup> musi oczywiście oddziaływać niezwykle niekorzystnie na całą gospodarkę na wschodzie. Brak tutaj ludzi dla intensywnego wykorzystania wszystkich możliwości gospodarczych i brak także silnego wału osadników, tym bardziej, że sąsiednie Państwo Polskie zaludnione jest bez żadnych prawie przerw daleko więcej. A przez to powstaje po stronie polskiej przykry nacisk, który powoduje nieuchronne ruchy emigracyjne”.

Parafrazując znany slogan „narod bez przestrzeni”, który stał się dla Hitlera pretekstem do rozpętania żądzy odwetu i wywołania zawieruchy wojennej, autor pisze:

„Tu na wschodzie musielibyśmy to określenie odwrócić, tu bowiem mamy przestrzeń bez ludzi”.

Volz ostrzega przed katastrofalnymi skutkami politycznymi dla Niemiec, jakie mogą wyniknąć z dalszego odpływu ludności z tych terenów i imigracji polskiej. Imigracja ta, jeśli sztucznie nie stworzy się tam wału niemieckiego, będzie coraz silniejsza i wtedy „polonizacja naszego czysto niemieckiego wschodu poczyni zawrotne postępy”. Volz wzywa, aby zespolić ściślej zachód ze wschodem Rzeszy, albowiem:

„Jeśli się to nie uda — wtedy nasz wschód jest stracony, wtedy nasze wnuki oglądać znów będą Łabę jako naszą granicę, a Polska zajmie dla siebie całą ziemię na wschód od Łaby i ziemię tę istotnie Polska skolonizuje i posiadzie — a 1000 lat historii niemieckiej przemienie wtedy daremnie”.

Jak widzimy trudno odmówić Volzowi zdolności przewidywać, aczkolwiek granica Polskiej nie prze-

sunęła się tak daleko na zachód, jak on sam straszyl. Najbardziej istotne jest dla nas w całej tej pracy to, że obala ona fałszywą teorię, jakoby ziemie te stanowiły naturalne ujście dla nadmiaru ludnościowego gęściej zaludnionych Niemiec zachodnich.

Rejestrując fakt cofania się niemieczyny na tych ziemiach jeszcze na wiele lat przed wojną, strasząc widmem utraty tych ziem przez Rzeszę i to nawet na drodze pokojowej, jeśli ten proces nie zostanie postrzymany, Volz przynajmniej samymi mimowoli, że zmiany, jakie zaszły w wyniku ostatniej wojny są rzeczą całkiem naturalną. Pozyskanie przez Polskę granicy na Odrze i Nisie nie jest w tym świetle jakimś faktem sztucznym, rezultatem li tylko militarnej wyścietwa nad Niemcami.

Jest ukoronowaniem historycznego procesu cofania się niemieczyny, które Hitler na próżno starał się drastycznymi środkami powstrzymać. Wojna ostatnia proces ten tylko przyspieszyła.

A. Kubacki

## NA TEMATY DNIA

### Plotki, plotki, plotki...

Kilka dni temu podaliśmy prawdziwe oświetlenie pewnej warszawskiej plotki. Dziewięcioletnia dziewczynka uciekła z domu, bojąc się kary za słą notę w szkole. Sprawa wydaje się jaśna. Ale już pochwyliła ją plotka. „Czyżby mała Bodzia została porwana?” — pyta jedno z pism. Z takich pytań, z podobnego pytania powstały przeciele „Kielce”...

Tym razem wszystko zostało wyjaśnione w porę. Pozostaje tylko życzyć rodzicom rychłego odnalezienia córki i... nieco więcej wyrozumiałości dla niej na przyszłość. Ale ile złego, ile szkody mogłaby ta sprawa wywołać w innej sytuacji!

Cytujemy wypadek szczególnie jaskrawy. Ale obok niego są inne, nie mniej godne uwagi i zastanowienia. Im bliżej do wyborów, tym bardziej rośnie fala plotek, fala bujdy, fala głupich, idiołtych, z brudnego palca wyspanych historii.

Mamy niewątpliwie odprężenie na arenie międzynarodowej. Projekty traktatów z satelitami Rzeszy zostały już uzgodnione. Konferencja w sprawie Niemiec odbędzie się w marcu w Moskwie — fakt, że miejsce jej obrad zostało ustalone bez sporów i to właśnie w Moskwie, posiada swoją dyplomatyczną wymowę, chociaż, oczywiście, bynajmniej nie przesądza jej rezultatów. Zdawałoby się, że istnieją wszystkie powody do bardziej spokojnego traktowania perspektyw międzynarodowych.

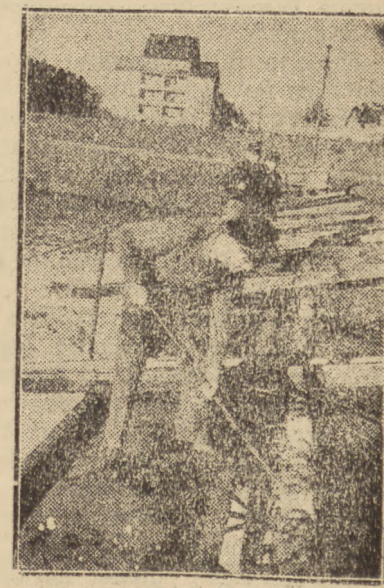
Zdawałoby się... Ale plotka mówi inaczej. Plotka mówi uparczywie, że „trzecia wojna” — to sprawa zdecydowana. Plotka mówi, że Związek Radziecki zmobilizował pięć nowych roczników — w rzeczywistości, wręcz odwrotnie właśnie ostatnio posłano do domu kilka roczników, trzymany dotąd pod bronią.

Plotka mówi o dywizjach, korpusach, armiach... Wszystko bujda, wymyślona chyba przy całej baterii kielisków...

To samo w polityce wewnętrznej. Życiujmy kilka przykładów. Wydane zostały jasne rozporządzenia o ściąganiu Daniny Narodowej. Pracuje już przy tym normalnie aparat skarbowy. Myślicie, że plotce to wystarczy? W Białymostku stugębna fama głosi, że na daninę „będą kobietom zdejmować futra i długie buty”. I nawiśni szewcy białostoccy wstrzymali wykonanie obustalunków na „oficerki”.

Kampania wyborcza jest w pełnym toku. Zgłoszone już są listy państwowe. Komisje Obwodowe pracują pełną parą. W najbliższych dniach ustalone będą również listy kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych. Czy nie jest jasne, że wybory odbędą się 19 stycznia. Plotka wie lepiej. Plotka — tym razem w Krakowskim — twierdzi: jeśli zima będzie łagodna, wybory zostaną odwołane. Dlaczego? Bo przy łagodnej zimie rząd nie da rady bandom.

Czy trzeba z tą plotką polemizować? Czy trzeba polemizować z każdym idiołtyzmem? Jasne, że nie. Ale trzeba taką plotkę nasłotać i opublikować. Niech się ludzie rozsądni trochę pośmiają. Może ten śmiech podziała orzeźwiająco na niektórych spośród tych, którzy nie ze złej woli, tylko z głupoty czy braku krytycyzmu, szerzą tego rodzaju bujdy, przygotowując żer dla czynników, lubiących nie od dziś łowić ryby w mętnej wodzie.



Tamty regutujące... budy na Odrze k. Wrocławia

# Braterstwo broni

## „Anatoli” — Włodzimierz Gensiorski — partyzant Ziemi Lubelskiej

W dniu wczorajszym odbył się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pogrzeb partyzantów z Armii Ludowej — tow. Włodzimierza Gensiorskiego i Bronisława Baranowskiego poległych w walce z niemieckim okupantem.

Niżej podajemy wspomnienia o „Anatoli” i „Czarnym”.

dziedzy akademickiej o obniżeniu wygórowanych opłat na wyższych uczelniach.

Jako członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej mobilizuje młodzież robotniczą do walki z faszyzmem. W 1936 r. „Anatoli” w czasie przemówienia na jednym z wieców antyfaszystowskich na Woli zostaje aresztowany. Zwolniony po jakimś czasie nie wyzręka się dalszej walki. W ciągu następnych kilku lat na przemian odsiaduje karę i zwolniony prowadzi ostrą walkę przeciw faszyzmowi. Nieopornego rezydentów — zesłano w końcu do obozu koncentracyjnego w Berezje Kartuskiej.

Po wyjściu z Berezje poświęca się publicystyce.

We wrześniu 1939 r., chwytając „Anatoli” za karabin i walczą w oddziałach ochotniczych Obrony Warszawy. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej zastaje go na terenach Związku Radzieckiego „Anatoli” nie może pozostać widzem. Zdaje sobie bowiem sprawę, że tylko nieustępliwa wspólna walka z najeźdźcą przyniesie zwycięstwo nad odwiecznym wrogiem Polski.

„Anatoli” przedziera się przez front i szuka kontaktu z oddziałami polskimi. Nie od razu go znajduje, walczą więc w

partyzantce radzieckiej, gdzie zdobywa duże doświadczenie bojowe. Dopiero w lutym 1944 r. dociera na Lubelszczyznę do lasów Parczewskich i wstępuje do Armii Ludowej do oddziału Heloda. Wy różni się odwagą, openowaniem i zdolnościami organizacyjnymi. Bierze udział w bitwach pod Ostrowem, Amelinem, Rembrowem jako dowódca kompanii.

Zginął w pełni sił. Bohaterska śmierć uświetniła jego życie, które poświęcił walce o nową, sprawiedliwą Polskę Ludową. Za zasługi bojowe posmiertnie otrzymał stopień podpułkownika.

J. Lasota

### „Kacenjamer”...

przedwyborczy

Zwykle „kacenjamera” dostaje się po jakiejś libacji, albo co najmniej — po skórobraniu. W Polsce po raz pierwszy mamy zjawisko odwrotne. Nasza reakcja dostala „kacenjamera” jeszcze przed wyborami. Bankructwo wszystkich rachub bloku reakcyjno-peesłowskiego na rozbiście jedności obozu demokracji polskiej stworzyło sytuację, w której nawet PSL i jego protektorzy zdają sobie sprawę, że p. Mikolajczyk idzie ku nieuchronnej klęsce, że werdykt narodu wypadnie przeciwko niemu. I właśnie dlatego w ośrodkach reakcji — i tej legalnej, i tej podziemnej, i tej emigracyjnej — panuje już dzisiaj wyraźne przygnębienie.

„Kacenjamer” ten występuje szczególnie wyraźnie w reakcyjnej prasie emigracyjnej. Zły humor, jaki w sposób nieunikniony towarzyszy każdemu „kacenjamerowi”, wyławduje ona przede wszystkim pod adresem swych anglosaskich protektorów. Panowie ze szmatki emigracyjnej mają do Anglików i Amerykanów głęboki żal, że ci nie myśla bynajmniej wywoływać nowej wojny światowej w obronie p. Mikolajczyka.

Raczkiewiczowski „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” nie bez słusności widzi w oddźwiękach międzynarodowych wyborów w Rumuniu kiepski precedens i dla polskiej reakcji. „Cała reakcja Stanów Zjednoczonych — pisze z żalem organ Raczkiewiczowski — polega na stwierdzeniu, że wyniki wyborów nie będą uznane, przy jednoczesnym podkreśleniu, że wcale nie oznacza to cofnięcia uznania rządu Groyzy”.

Przechodząc do wystąpienia anglosaskich w obronie p. Mikolajczyka organ londyński stwierdza nie bez słusności tę samą deklaracyjność protekcji udzielanej reakcji polskiej. „Sumując — pisze „Dziennik Polski” — trzeba stwierdzić, że tego rodzaju noty żadnego efektu odnieść nie mogą... Trzeba ocenić je raczej ujemnie, gdyż stwarzają jedynie pozory akcji, której nie ma”.

„Wieczny młodzieniec” naszej reakcji, p. Cat-Mackiewicz rozpał się już na całego. Zada on, ni mniej, ni więcej, tylko sankcji gospodarczych przeciwko Polsce za przewidywaną przezeń porażkę p. Mikolajczyka. Nie ludzi się jednak, że osiągnie jakikolwiek rezultaty.

„O niczym podobnym nie ma mowy” — oświadcza z żalem. I dodaje w tonie pół-psalmu żalobnego, pół-ostrzeżenia. „Nic się jeszcze nie zaczęło i kraj ten — „leśny” oczywiście. Przep. Reakcji „G. L.” trzeba ostrzegać przed zbytnim optymizmem”.

Rzadko zgadzamy się z panem Calem, ale w tym wypadku w pełni podzielamy jego zdanie. Reakcja polska po winna wystrzegać się wszelkiego optymizmu. Bankrutem z optymizmem nie da towarzyć.

ZEZ



„W nocy z 11 na 12 lipca 1944 r. zginął śmiercią bohaterską zastępca dowódcy oddziału por. „Anatoli” w walce z garnizonem niemieckim we dworcze w Łaziskach”.

Tak brzmi raport złożony przez por. „Bolkę” — Alefę dowódcę spec-grupy Armii Ludowej o śmierci Włodzimierza Gensiorskiego, jednego z najdzielniejszych partyzantów ziemi Lubelskiej. Zginął w chwili, gdy wojska radzieckie w zwycięskiej ofensywie niosły ziemiom polskim wyzwolenie. W kilkanaście dni później Lubelszczyzna była już ziemią wolną.

W Chodniku pod Opolem Puławskim odbył się jego pogrzeb, w którym uczestniczył kilkutyśięcny tłum ludzi z blizszych i dalszych okolic. Nie wstrzymała ich obawa przed Niemcami, którzy wtedy jeszcze srożyli się na tych terenach. W ciągu kilku miesięcy działalności partyzanckiej na Lubelszczyźnie zdołał por. „Anatoli” nawiązać żywy kontakt z ludnością cywilną, spopularyzować czyn zbrojny Gwardii Ludowej, pozyskać serca i zdobyć uznanie dla swojego oddziału.

Wespoł z por. „Bolką” prowadzi pracę propagandową nad zmointowaniem wspólnego frontu walki przeciw Niemcom, organizując po wsiach wiece, wydając ulotki, prowadząc rozmowy z dowódcztwem Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Na wiecach, w których uczestniczyli zawsze spora ilość ludzi, hasło wspólnej walki zbrojnej znajduje żywy odzew. Bataliony Chłopskie w powiecie puławskim masowo wstępują do Armii Ludowej. Z początkiem lipca zostaje zawarta z Armią Krajową powiatu janowskiego i puławskiego umowa o wzajemnym niezwalczaniu się i wzajemnej pomocy w wypadku walki z Niemcami. „Razem na Niemca” taki tytuł nosi gazeta, wydawana przez oddział specjalny Armii Ludowej. Duszą tych wszystkich prac jest por. „Anatoli”.

Jaką drogę przemierzył ten dzielny żołnierz Armii Ludowej, zanim zginął od kuli niemieckiej?

Już w latach młodzieńczych w szkole średniej „Anatoli” rozpoczyna pracę w szeregach klasy robotniczej. Jako student politechniki warszawskiej jest aktywnym członkiem Związku Młodzieży Akademickiej „Zycie”, organizuje tzw. „front niezamożnych”, walkę mło-

# Bronek Baranowski - „Czarny”

Zginął w walce z wrogiem dnia 15 sierpnia 1943 roku. Zginął w ataku — nie w odwrocie. Pięć kul niemieckich przeszło jego pierś, kiedy na czele oddziału partyzanckiego Milicji Ludowej R P P S zaatakował placówkę niemiecką, postawioną dla ochrony i zbioru kontyngentów w folwarku Zyczyn w powiecie puławskim.

Pamięta go każdy robotnik lubelski, kiedy Bronek, jako dwunastoletni chłopiec na Aka demit Pierwszomajowej w Lublinie w roku 1934, w roku niesłychanie ciężkim dla lubelskiego proletariatu, w roku kryzysu, bezrobocia, terroru i lubelskiej „krwawej środy”, deklamując wiersz E. Szymańskiego wołał „wymażemy na zawsze słowa: nędra, przemoc, wyzysk. Nie będzie więcej królów, granic ani kart, nie będzie więcej komu wystawiać armat, szubienic i krzyży”.

W 1937 roku po aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu przywódców młodzieży OM TUR-owej w Lublinie Bronek, szesnastoletni wówczas chłopiec, staje na czele Czerwonego Harcerstwa i młodzieży, aby kontynuować rewolucyjną i wychowawczą pracę dla przyszłości swojej klasy. Bronek prowadził w dalszym ciągu pracę dla jednolitego frontu klasy robotniczej, otrzymuje kontakty i współpracę z podziemnym Komunistycznym Związkiem Młodzieży Polski.

Już wtedy ten młodzieżyk działacz robotniczy rozumiał, w czym tkwiła siła klasy pracującej. Wkrótce po rozbięciu OM TUR przez aresztowania, dzięki wyteżonej pracy Bronka i Jurka Przedmojskiego powstaje na nowo potężna i żywotna Organizacja Młodzieży i Czerwone Harcerstwo.

Dzięki swojej pracy, niesłychanej energii, woli i bezkompromisowości Bronek zdobywał sobie autorytet i bezwzględny posłuch wśród młodzieży robotniczej i wielki szacunek wśród starszych towarzyszy — wyrastał na przywódcę ruchu robotniczego.

Osiemnaście lat miał tow. Bronek, gdy wybuchła wojna polsko - niemiecka. Jego żywiołowa natura nie pozwoliła mu siedzieć beczynnie, jednak jego zgłoszenie się do armii na ochotnika zostało odrzucone.

Już w 1940 r. nawiązuje kontakt z ruchem podziemnym — współpracuje z WRN. Rewolucyjna jego natura nie może się zgodzić z programem i taktyką WRN. Dlatego, nawiązawszy kontakt w 1941 r. z Organizacją Polskich Socjalistów, porzuca szeregi WRN i przyprawdza ze sobą do PS szeregi działaczy przedwojennych. Jest łącznikiem z Centralą. W jego ręku skupiają się nicy organizacyjne okręgu lubelskiego. Pracując w warsztatach samochodowych a później kolejowych przeprowadza szereg akcji sabotażowych.

W roku 1943 w maju Bronek otrzymał rozkaz zorganizowania partyzantki w okolicach Puław i Garwolina. Otrzymał dla tej partyzantki trzy pistolety i parę granatów. Mobilizując wokół siebie kilku lubelskich towarzyszy i na ich czele wyrusza do lasów żytyńskich. W czerwcu oddział wzrósł do 40 ludzi. Kilka ataków na posterunki niemieckie wystarczyło, dla zaopatrzenia oddziału w broń i amunicję.

Sercem i mózgiem każdej akcji był Bronek — towarzyszy „Czarny”. Zaw sze na czele, zawsze pierwszy w ogniu, sam siebie narażał, oszczędzając swoich żołnierzy.

Oddział „R” (taką nazwę nosił oddział Bronka) stał się postrachem dla Niemców i szpieców. Niejednokrotnie w ciągu jednej nocy dokonywano dwóch i trzech akcji i każdą prawie dowodził osobiście Bronek. Ta intensywność roboty wywoływała przekonanie u ludności cywilnej i u Niemców, że oddział jest bardzo liczebny.

W 1943 r. Centralny Komitet RPPS wydał swoim oddziałom rozkaz walki z akcją kontyngentową. Dla oddziału „R” nastął gorący czas. W przeciągu jednego miesiąca oddział „R” zlikwidował szereg młeczarni pracujących dla Niemców w pow. puławskim i garwolińskim. Trudniejsza sprawa była z kontyngentami zbożowymi.

Niemcy zabezpieczali omlot zboża i młocarnie większymi oddziałami wojska: Trzeba było podjąć nierówną walkę, która była tym trudniejsza, że oddział nie miał broni maszynowej. Jednak dla komendanta „Czarnego” nie było przeszkód. Nie wahał się ani na moment. Rozkaz Partii musiał być wykonany.

Po nieudanej akcji pod Stasinem, Bronek opracował plan ataku na folwark Zyczyn. 15 sierpnia przed północą oddział „R” pod dowództwem Bronka wyruszył z lasów żytyńskich w kierunku folwarku. Ciemna noc sprzyjała akcji. Grupa techniczna zniszczyła połączenia telefoniczne i zabezpieczyła oddział przed ewentualnym nadejściem posiłków niemieckich z pobliskiego Trojanowa.

O północy grupa uderzeniowa podeszła pod pałac, w którym ulokowali się Niemcy. Kiedy rozzerwał się pierwszy granat rzucony przez grupę uderzeniową, jednocześnie zagrało trzydzieści karabinów partyzanckich zagrzechały partyzanckie peemy. Niemcy, w popłochu wycofali się na piętro, odpowiadając chaotyczną strzelaniną. Grupa uderzeniowa stanęła nie wiedząc — co robić dalej? Przybiegł Bronek. Wyciągnął granat i pobiegł w górę po schodach. Jednak Niemcy, ochłonawszy z pierwszego strachu, zorganizowali obronę. Na ciemnym zakręcie schodów gruchnęła salwa niemiecka.

Bronek padł nie jękawszy nawet. Granat wypadł mu z ręki.

Dalsze próby dostania się na piętro były bezskuteczne. Oddział straciwszy dowódcę upadł na duchu, i zabierając swoich rannych wycofał się z placu boju.

Tak zginął Bronisław Baranowski, porucznik „Czarny”. Przeżył swoje krótkie życie w ofiarnej pracy i ciężkiej walce dla Niepodległej Polski Ludowej.

A. Z.

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**

DLA MIASTA  
WSI

CUKIER  
WINO CUKIERKI  
ZIEMIOPŁODY  
SZKŁO PORCELANA  
PAPIER  
TEKSTYLIA ZELAZO

Zarząd główny w Warszawie ul. Piłsudskiego 11a tel. 59-200

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W WARSZAWIE  
Krakowskie Przedmieście 42 (Hotel Bristol) telefon 33-304

# Komiwojażer magnatów niemieckich Opinia moskiewska o wizycie Schuhmachera w Londynie

(korespondencja własna „Głosu Ludu“)

Moskwa, w grudniu Kola dziennikarskie Moskwy żywo komentują, podaną przez agencję France Presse, wiadomość o interwencji ambasadora francuskiego w Londynie, Masięgi, w związku z pobylem w Anglii Schuhmachera.

Interwencję ambasadora francuskiego poprzedziły liczne oświadczenia różnych odtamów

Według sprawozdań zamieszczonych w prasie angielskiej, rozmowy na tym przyjęciu dotyczyły również nowej umowy.

## Niemcy — „ofiary faszyzmu“

Schuhmacher wyraził zadowolenie z podpisania umowy angloamerykańskiej i oświadczył, że zjednoczenie gospodarze obu stref okupacyjnych otworzy szerokie perspektywy przed Niemcami. Podkreślił on przy tym, że socjaldemokraci niemieccy udzielą pełnego poparcia szybkiej realizacji tej umowy.

Gospodarze i rozochoceni goście niemieccy prześcigali się w uprzejmościach. Schuhmacher zmienił jednak natychmiast ton, kiedy zwrócił się do niego jeden z przedstawicieli grupy „zbuntowanych“ labourystów i zapytał, co socjaldemokracja niemiecka ma zamiar uczynić, aby zaspokoić słuszne żądania narodów w sprawie odszkodowań za straty, poniesione przez te kraje wskutek agresji niemieckiej. Schuhmacher odpowiedział, że socjaldemokraci niemieccy nie mogą się zgodzić na pewne formy reparacji. „My sami — oświadczył on — jesteśmy ofiarami faszyzmu. Aby Niemcy mogli płacić reparacje, trzeba pozwolić im, aby najpierw na te reparacje zarobili“.

Charakterystyczne, że takie właśnie hasło wysuwają niemieccy magnaci przemysłowi i wszystkie reakcyjne koloła w Niemczech, które dążą do zrzucenia z siebie odpowiedzialności za rozpętaną przez Hitlera wojnę. Hasło to popierają również określone koloła w krajach anglosaskich. Od wielu miesięcy londyńskie City i nowojorska Wall Street dowodzą uparcie, że business jest ważniejszy od reparacji. Na tej zasadzie oparte jest również porozumienie angloamerykańskie w sprawie gospodarczego zjednoczenia stref.

kiego powinno się dokonać w ramach ogólnej przebudowy gospodarki zachodnio-europejskiej, co miałooby na celu zjednoczenie gospodarze krajów europejskich z Niemcami.

Zwracając tutaj uwagę na to, że jednym z czołowych członków delegacji Schuhmachera był przywódca berlińskiej organizacji Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, Neumann, który jest duszą rozbijackiej działalności socjaldemokratów berlińskich i zajadym wrogiem Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED).

## Otucha wstępuje w magnatów przemysłowych

Przybycie pierwszej delegacji niemieckiej do Anglii w takim składzie pozostaje w jawnej sprzeczności z oświadczeniem sekretarza komitetu wykonawczego Labour Party, który stwierdził, że labourysty będą utrzymywać kontakt z ruchem socjalistycznym Niemiec.

Trudno powstrzymać się od uwagi, że jeśli Brytyjska Partia Pracy rzeczywiście dążyłaby do nawiązania ścisłego kontaktu z ruchem socjalistycznym Niemiec, to nie mogłaby ignorować Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej.

Tym bardziej trudno zgodzić się z obserwatorami prasy angielskiej, którzy twierdzą, że wizyta Schuhmachera i spółki przyczyni się do demokratyzacji Niemiec i do konsolidacji sił demokratycznych w tym kraju. Przeciwnie, rozmowy Schuhmachera z kierownikami partii labourystowskiej i rządu brytyjskiego, dodały otuchy magnatom przemysłowym z Zagłębia Ruhry i Nadrenii i rozbijaczom niemieckiego ruchu robotniczego.

Poprzednicy Schuhmachera w okresie weimarskich Niemiec uczynili nie mało dla zwiększenia potęgi koncernów i trustów niemieckich. Dalszy rozwój Niemiec wykazał niezbiecie, do jak taka polityka prowadziła. I tylko ludzie, zamykający oczy na fakty, mogą nie dostrzegać że tendencje polityczne grupy Schuhmachera kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju w Europie.

K. Biernacki

## „Socjalistyczny“ obrońca monopoli

Nie jest więc przypadkiem, że w związku z podpisaniem tej umowy Schuhmacher poczuł mocniejszy grunt pod nogami. Ten „socjalistyczny“ obrońca interesów monopoli niemieckich targował się już w Londynie o udział w przyszłych zyskach. Na jednej z konferencji prasowych oświadczył on otwarcie, że przemysł Zagłębia Ruhry powinien być wykorzystany dla odbudowania potęgi gospodarczej Niemiec. Jest bardzo charakterystyczne, że w sprawie tej Schuhmacher zajmuje stanowisko takie same, jak wielcy przemysłowcy niemieccy Hugenberg i Reichberg, którzy przedstawili niedawno angielskim i amerykańskim władzom okupacyjnym plan odrodzenia potęgi gospodarczej Niemiec.

W złożonych przez nich memorialach podkreślało się, że odbudowę przemysłu niemieckiego

stwu, jakim zagrażają, tak prawo karne z powodu zwiększonego niebezpie-



Prok. Sawicki

czeństwa ze strony zespołów powinno zwiększyć odpowiedzialność za ich działanie.

# Odpowiedzialność zespołu i odpowiedzialność narodu

## Problemy prawne, jakie staną w procesie Fischera

Proces gubernatora Fischera, który rozpocznie się we wtorek przed Sądem Rzeczypospolitej, stawia naszym prawników przed szeregiem poważnych problemów. Po-

bernatorem Rządu Rzeszy. Z imienia państwa niemieckiego — przedstawicielstwa narodu niemieckiego. Czy ten naród ponosi odpowiedzialność za zbrodnie dokonane przez jego państwo?

Tak proces Fischera stawia przed nami najbardziej zasadniczy problem — nie tylko prawniczy, lecz także i polityczny — do by obecnej: problem odpowiedzialności, lub co najmniej — współodpowiedzialności narodu niemieckiego za zbrodnie Trzeciej Rzeszy.

Wypowie się w tych sprawach Sąd Rzeczypospolitej.

By jednak dać naszym czytelnikom pewne wprowadzenie w problematykę procesu, przedrukoujemy dziś niektóre, odnoszące się do tego zagadnienia uślepki, mowy prokuratora Sawickiego, wygłoszonej przezeń przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w czasie rozprawy przeciwko Arturowi Greiserowi. Są one tym bardziej aktualne, że prokurator Sawicki oskarża również w procesie Fischera.

Odpowiedzialność za działanie w zespole nie jest odpowiedzialnością zbiorową. Jest ona odpowiedzialnością indywidualną za działanie w spółności i za działanie wspólnoty.

Odpowiedzialność za działanie w zespole jest wprawdzie odpowiedzialnością wyższego rzędu, lecz pozostaje odpowiedzialnością indywidualną za własną winę. Moment świadomości jednostki w tym wypadku przesuwają się tylko na chwilę wstapienia do zespołu. Jeżeli ktoś, znając metody i cele zespołu doń wstępuje, to niewątpliwie przewiduje każde działanie ze spodu i co najmniej nań się godzi. Przyjmuje więc na siebie statutowy obowiązek uczestniczenia, pomocy i posłuszeństwa. Przy odpowiedzialności zbiorowej zaś skazuje się na karę zespołu zupełnie przypadkowo. Kto do zespołu wstępuje, ten przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za to, co ten zespół robi. Nie jest to zatem odpowiedzialność bezwinnego.

Wielkie zbrodnie nie mogą być dokonywane przez jednego człowieka. Wielkie zbrodnie wymagają również wielkiego aparatu technicznego. Stąd zbrodnicze działanie na wielką skalę możliwe jest tylko w zespole. Po szczególne elementy zespołu lub ich czynności mogą być same przez się, osobno wzięte, zupełnie obojętne z punktu widzenia prawa karnego. Razem zaś — są uczestnictwem w prze-

stępstwie. Może nim być już niewinna pieniężna składka członkowska, dzięki której inni członkowie zakupują broń dla urzeczywistnienia celów zespołu, znanych członkowi. Czym by łoby chociażby gestapo bez odźwierzających, maszynistek, rejestratorów. Jeżeli Międzynarodowy Trybunał Wojeński w Norymberdze tych woźnych w tej chwili nie pociąga do odpowiedzialności, dzieje się to tylko z przyczyn oportunistycznych.

Czym byiby Hitler bez partii narodowo - socjalistycznej, bez sztabu Reichsführerów, Gauleiterów? Bezsilnym szaleńcem. Czy mógłby Hitler wszystko działać bez pomocy taktów, jak oskarżony? Oskarżony sam przecież twierdził, że Hitler był opętancem. Czy przytrzymywanie drzwi, by lekarz nie doszedł do niego z kaftanem bezpieczeństwa, nie stanowi działania przestępczego? Robiła to, jak wiemy, partia narodowo - socjalistyczna.

Istnieje powiedzenie les crimes collectifs n'engagent pas, iż przestępstwa zbiorowe nie zobowiązują nikogo. Trzeba ustalić zasadę, że zbrodnie w zespołach zwiększają odpowiedzialność, gdyż są one bardziej niebezpieczne niż zbrodnie indywidualne. Jak w prawie odszkodowawczym odpowiedzialność za działanie elektrywni, kolei, samochodów jest zwiększona ze względu na większe niebezpieczeń-

## Nowe wydawnictwo „ORMOWIEC“

Wyszedł z datą 15 bm. pierwszy numer dwutygodnika „Ormowiec“. Dawno już istniała potrzeba takiego pisma wobec stalego wzrostu szeregów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, które liczą już 83.000 ludzi. Podkreśla to, w swoim słowie wstępny redakcja nowego pisma i mówi o celach, jakie sobie wyznaczyła. „Ormowiec“ ma naświetlać wszystkie problemy, interesujące członków ORMOW, będzie odzwierciedlać działalność i życie ormowców, będzie popularyzował zadanie ORMOW.

W pierwszym numerze „Ormowca“ znajdujemy artykuły i oświadczenia czołowych przedstawicieli Rządu i partii demokratycznych.

„Wielka i wyjątkowa rola przypada Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej — pisze Prezydent Bierut. Krótkie dzieje tej wyrosłej z ludu organizacji świadczą o pracy i trosce nad zapewnieniem spokoju i bezpieczeństwa naszemu narodowi w jego twórczym dziele odbudowy nowego odrodzonego bytu naszej Ojczyzny, o wielkim patriotyzmie i ofiarności robotników, chłopów i inteligentów, zapelniających jej szeregi. Świadczą o ich wielkim pragnieniu zabezpieczenia spokoju i najlepszych warunków twórczej pracy dla k.a.k.“

Jest przecież faktem, że w wielu miejscowościach, dzięki ofiarnej i odważnej postawie ORMOWców, bandy łeśne — ten największy wróg Polski Ludowej — zostały przepędzone i lud-

noś ma obecnie pełną możność spokojnej pracy dla dobra swego kraju. Jest faktem, że ORMOW okazuje naszym organom bezpieczeństwa nieocenione usługi, pomagając oczyścić kraj od agentów polskiego faszyzmu i zagranicznych ośrodków reakcyjnych.

W tymże samym numerze — pisze tow. Gomułka Wiesław:

Wzmacniając państwowy aparat Bezpieczeństwa, jako organ władzy ludowej, jest ORMOW równocześnie konkretnym wyrazem sprawowania tej władzy przez szerokie masy pracujące. Nie jest formacją państwową, lecz społeczną i rekrutuje się z tych warstw, w interesie których leżą przeprowadzone reformy. ORMOW jest przejściową formacją zbrojną mas ludowych, stojącą na straży ich zdobyczy społecznych. Potrzeba takiej formacji wynika z zaostrej walki klasowej, którą rozpętały odsunęte od władzy i pozbawione bazy ekonomicznej warstwy pasyżniczej.“

Zabiera również głos na łamach „ORMOW-ca“ generalny sekretarz CKW PPS, tow. Cyrankiewicz:

„Demokracji trzeba budować solidarnym, zbiorowym wysiłkiem najszerszych m-s

„Ale aby ten wysiłek nie został zmarnowany, aby dorobek nie stał się łupem tasyzmu i reakcji — trzeba bronić demokracji wszystkimi koniecznymi środkami.“

Gdy jest atakowana kartka wyborczą, — bronić jej trzeba kartką wyborczą uświadomionego obywatela.

„Ale gdy jest atakowana karabinem, to trzeba także włożyć karabin w ręce świadomego demokracji i bronić karabinem.“

„Obronę i zwyciężyciel! ORMOW jest armia świadomych obrońców demokracji.“

ORMOW jest armia broniącą możliwośći spokojnej, twórczej budowy naszej lepszej przyszłości.

Udział w ORMOW jest zaszczytem.

Z dumą patrzymy na tych, którzy z całej Europy biegli na ratunek zagrożonej, zaatakowanej demokracji Hiszpanii.

Z dumą patrzy polski świat pracy na tych, którzy w ORMOW skupili się w walce o to, aby u nas wszelkie faszyzowskie spiski zostały odarte i na czas zniszczone.

Odepnąć na czas atak wroga i zniszczyć

## Esesowcy u Andersa

W dzienniku „Ny Dag“ zamieszczono wywiad z b. żołnierzem międzynarodowej brygady w Hiszpanii, Szkotem Murphy na temat żołnierzy andersowskich. Murphy pracował po zakończeniu wojny jako szofer UNRRA w strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii i doskonale orientuje się w sytuacji i nastrojach wśród żołnierzy korpusu Andersa.

Murphy twierdzi, że wojska Korpusu składają się w 30 proc. z żołnierzy Wehrmachtu i SS pochodzenia polskiego, albo Niemców byłych obywateli polskich. Zdaniem jego, otwarte demaskowanie się tych żołnierzy jako faszyzistów oraz antyradzieckie nastawienie zniechęciło do nich Szkotów, a w pierwszym rzędzie robotników.

„Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej powstała przy akompaniamencie wściekłej nagonki podziemia polskiego i jego legalnego przedzieńca — PSL-u. Nie zawahano się nawet z trybuny Krajowej Rady Narodowej nazwać tych, którzy serdeczną pracą i ofiarą życia p okazali swe oddanie sprawie demokracji — „płatnymi rewolucjonistami“. Ci „płatni rewolucjonisci“, którzy bezinteresownie oddają wszystkie wolne swe chwile od pracy — walce o ochronę zdobytych demokratycznych, o bezpieczeństwo i spokój, ceną ofiary krwi ormowców, zabitych przez NSZ-towsko-WIN-owskie podziemie — otrzymują swoją zapłatę ludu polskiego — jego miłość i największy szacunek.“

ORMOW zdało swój egzamin, bo zdały egzamin masy pracujące miast i wsi! Na zakończenie tego przeglądu chciałbyśmy i my złożyć redakcji „Ormowca“ życzenia jak najowocniejszej pracy. „Ormowiec“ wypełni niewątpliwie lukę, jaka powstała z braku takiego pisma.



Prok. Siewierski

dobnie jak zbrodnie hitlerowskie były czymś niespotykanym przed tym w świecie cywilizowanym, podobnie i kara za te zbrodnie wymaga nowych pojęć prawnych, no wych formuł prawnych. Dwa zagadnienia staną przed sędziami, którzy sądzić będą Fischera.

Zagadnienie pierwsze, to zagadnienie przestępstwa, popełnionego w zespole.

Zbrodnie hitlerowskie — to nie zbrodnie jednostek. Nie sam Fischer, nie sam Greiser, nie sam Foerster popełniali wszystkie zbrodnie, dokonane na ich terenie. Popelniał je ZBRODNICZY ZESPÓŁ: partia hitlerowska, Gestapo, SS, SA. Zespół, którego oni byli czołowymi dygnitarzami.

Czy popelnienie przestępstwa w zespole stanowi okoliczność łagodzącą, czy obciążającą? Czy oskarżony może tłumaczyć się: popelnilem przestępstwo, bo mi tak kazano? Czy też wykonanie zbrodniczego rozkazu jest współwiną — i nieraz winą większą niż zbrodnia indywidualna?

Oto pierwsze pytanie, na które powinien odpowiedzieć Sąd Rzeczypospolitej.

Istnieje drugie pytanie. Fischer był w Warszawie gu-

# NAUKA I TECHNIKA

Prof. G. B. S. Haldane

Członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie

## Słowo, które wprowadza w zagadnienie nauki Rozważania o łańcuchu przyczyn

Rozważania nad słowem „dlaczego” wprowadzają nas dość głęboko w zagadnienia filozofii, nauki i polityki. „Dlaczego” — to ulubione słowo rozgarniętych dzieci. Dla dorosłych bywa nierzadko dowcipem. Odpowiedź na pytanie z nim związane jest czasem trudna, czasem kłopotliwa, a w niektórych wypadkach niemożliwa.

Istnieje w filozofii zapoczątkowana przez Hume'a szkoła, która twierdzi, że w ogóle nie ma odpowiedzi na to pytanie. Co najwyżej możemy zaobserwować, że zdarzenie klasy A, powoduje płomień, zwykle następuje po zdarzeniu klasy B, powiedzmy — potarciu zapalniczki o pudełko. Uczni tej szkoły twierdzą, że nauka powinna mieć charakter wyłącznie opisowy.

**Ludzie, szukający przyczyn**  
Zapewne bardzo pożyteczna może być praca, polegająca na katalogowaniu i mierzeniu rodzajów zwierząt lub roślin, kształtów kryształów, reakcji chemicznych itd. Wszelako wielkich postępów w nauce, takich jak teorii powstania człowieka, ewolucji i szybkości reakcji, dokonali ludzie, szukający przyczyn.

**Trzy typy odpowiedzi**  
Dwie są główne trudności w analizie przyczynowej. Każde „zdarzenie ma wielką, przypuszczalnie nawet nieskończoną, liczbę przyczyn. Zapalniczka zapala się dlatego, bo potarliśmy ją, bo jej główka zawiera pewien związek chemiczny, bo w otaczającym ją powietrzu jest po nad 16 procent tlenu, bo przegrupowanie elektronów wywołało energię itd.

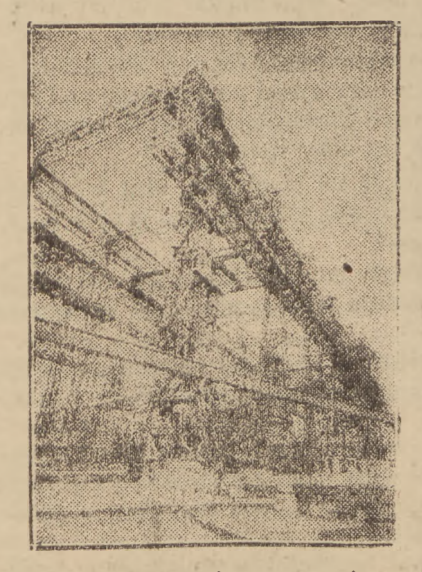
W każdym poszczególnym wypadku wyodrębniamy jedną lub kilka przyczyn, jako istotne. Jeśli chcemy zapobiec pożarom domów, możemy występować przeciwko zwyczajowi palenia papierosów, przeciw pewnym sposobom budowania domów, lub przeciw praktyce ubezpieczeniowej, która sprawia, że pożary opłacają się. Jednak bezcelowe byłoby proponować obniżenie ilości tlenu w powietrzu.

Druga trudność leży w tym, że jest wiele różnych rodzajów przyczynowości. Są trzy główne typy odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”. Na przykład „Bo przedmiot został popchnięty”.

### Pszczoły indyjskie przeprowadzają się do Europy

Morze dalekowschodnie jest jedynym w ZSRR miejscem, gdzie w dziuplach drzew zachowała się indyjska pszczoła. W odróżnieniu od zwyczajnej pszczoły indyjskiej, pszczoła ta wykłada przy temperaturze niskiej. W europejskiej części Związku Radzieckiego ogrody kwitną często w okresie chłodnym, gdy zwyczajna pszczoła nie wytuje. W tych wypadkach ogrody posiadają niezapylone tracą część plonów. Uczni wzięli na siebie zadanie wyjaśnienia możliwości aklimatyzacji pszczoły indyjskiej na terytorium środkowej strefy ZSRR.

Ekspedycja, która badała gniazda rodzin pszczoł indyjskich, zebrala bogaty materiał naukowy. Jedną dziwkę rodzinną pszczoł przywieziono została do stolicy i obecnie pomyślnie zimuje. Uczni będą obserwować zachowanie się pszczoły indyjskiej, zbior miodu i jej aklimatyzację w warunkach obwodu moskiewskiego.



Obrazki dźwięku w słuchaniu

to jest potrzebne”. „Bo ktoś tego chciał”. Te odpowiedzi nie wykluczają się wzajemnie. Czasem wszystkie trzy mogą być prawdziwe. Gdy zapytamy, dlaczego ktoś podnosi do ust szklankę z wodą, to w odpowiedzi można opisać chemiczne procesy zachodzące w jego mięśniach, stwierdzić, że woda pozwoli mu się ochłodzić w czasie panującego upału, a wreszcie, powiedzieć, że odczuwał on pragnienie. Wszystkie te odpowiedzi będą równie prawdziwe.

### Dlaczego zachodzą przemiany

Marksizm chce dać odpowiedź na pytanie: „Dlaczego zachodzą przemiany w społeczeństwie?”. Odpowiedź swą opiera na przesłankach gospodarczych. Nasi przeciwnicy sprzeciwiają się temu. Twierdzą na przykład, że przemiany społeczne następują dlatego, że miliony ludzi dochodzą do przekonania. Istniejący ustroj społeczny jest niemożliwy. Jest to oczywiście prawdą w wielu wypadkach. Socjalizm może nastąpić dopiero wówczas, gdy większość ludzi uważa będzie kapitalizm za zły. Ale to jeszcze nie wystarczy. Minęło już blisko dwa tysiące lat, od chwili, gdy św. Paweł głosił, że kto nie pracuje, nie powinien jeść. Ale przez cały ten czas ludzie bogaci pobierali dochody nie przez siebie zapracowane. Dopiero, gdy produkcja osiągnęła pewien określony poziom, stało się możliwe znieść niezapracowane dochody.

Tak samo bezustannie znajduje się w powietrzu tlen, który połączył się z węglem i wodorem z drzewa; ale wywoła on płomień, dopiero wtedy, gdy temperatura podniesie się dostatecznie. Marks i marksista nigdy nie negowali materialnej strony zagadnienia. Bez przerwy wskazywali na zło kapitalizmu. To samo czynili i inni. Ale tylko marksista potrafił wyjaśnić, dlaczego możemy dziś zrealizować socjalizm, gdy lewellerzy\* przed 300 laty nie umieli tego zrobić.

Marks wyjaśnił w jakich warunkach możliwe jest lepsze ustrojowe może doprowadzić do przemian społecznych. Darwin zaś wyjaśnił, w jaki sposób oddziaływanie przeszłych wypadków, może się przekształcić w coś, co na pierwszy rzut oka wygląda jak oddziaływanie wydarzeń przyszłych. Np. biegniemy, by zdążyć do pociągu, który na-jeżdża za 10 minut.

To szczególnie przekształcenie może zajść wówczas, gdy pewien cykl, taki np. jak życie zwierzęcia, powtarza się z niewielkimi tylko zmianami. Możemy powiedzieć, że krew człowieka krzepnie dlatego, bo to go ratuje od wykrwawienia, gdy się zraní, i także dlatego, że dany osobnik posiada geny, powodujący krzepnięcie krwi. Jednak gen ten spotyka się u normalnych lu-

\* Leveiler's — (od to level — zrównywać) — partia w parlamencie angielskim w r. 1647, domagająca się zrównania wszystkich obywateli.

dzi nie dlatego, że oni sami, lub ktośkolwiek inny, tak sobie postanowił, ale dlatego, że w każdym pokoleniu ci nieliczni ludzie, którzy rodzą się bez niego, zwykle młodo umierali, tak że nie mogli przekazać potomstwu braku tego genu. Jeśli więc większość z nas posiada ów gen i nie cierpi na hemofilie (chorobę powodującą wykrwawienie przy małym nawet skaleczeniu), to dlatego, że podobny gen uratował naszych przodków od wykrwawienia na śmierć.

### Dobór naturalny

Dobór naturalny — to powolny i nie raz mozolny proces. Polega on na takim gromadzeniu i układaniu skutków przeszłych przyczyn, że rezultat wygląda, jakby skutek przyszłych przyczyn. Ludzie, rozumiejąc przyrodę, mogą te procesy przyspieszać. Celem naszym powinno być doprowadzenie do stanu, w którym zgodzie działają wszystkie tezy poprzednio wspomniane rodzaje przyczyn. Np. pewne rodzaje pokarmów i napojów przyczyniają się do zdrowia i długiego życia. Powinniśmy więc dążyć do tego,

by wytwarzać je w należytych ilościach, by były one dostępne dla każdego i by ludzie spożywali je z przyjemnością, ale nie w nadmiernych ilościach.

To samo odnosi się do pracy. Należy dbać nie tylko o to, by społecznie niezbędne rodzaje pracy były wykonywane oraz by płaca i godziny pracy były odpowiednie, ale i o to, by praca była przyjemna. Jeden z krytyków Związku Radzieckiego, wskazując w rozmowie ze mną na fakt, że realne płace w niektórych gałęziach ich przemysłu są niższe niż u nas, dodał: „Ale mimo to ich robotnicy są stale zadowoleni z pracy i interesują się nią”.

Każda praca może być przyjemna i interesująca, o ile tylko ludzie zdają sobie sprawę z jej społecznej pożyteczności i jeśli rozumieją jej szczególności. Ale w ustroju kapitalistycznym jest to z małymi wyjątkami niemożliwe.

Jak widzimy, rozważania nad słowem „dlaczego” zaprowadziły nas dość głęboko w zagadnienia filozofii, nauk przyrodniczych i polityki.

W całej Europie od kilkunastu już lat szeroko i skutecznie stosowano ten środek dla uodpornienia organizmu niemowląt. W wielu krajach wprowadzono dobrowolnie, a w niektórych nawet przymusowo szczepienie noworodków w zakładach położniczych. Szczepionka Calmette'a stosowana jest z powodzeniem od wielu lat w Danii, Norwegii, Związku Radzieckim, Polsce, Kanadzie, Południowej Ameryce i w wielu innych krajach. Jedynie Stany Zjednoczone Ameryki dotychczas nie zgadzały

## Czy ziemia jest okrągła?

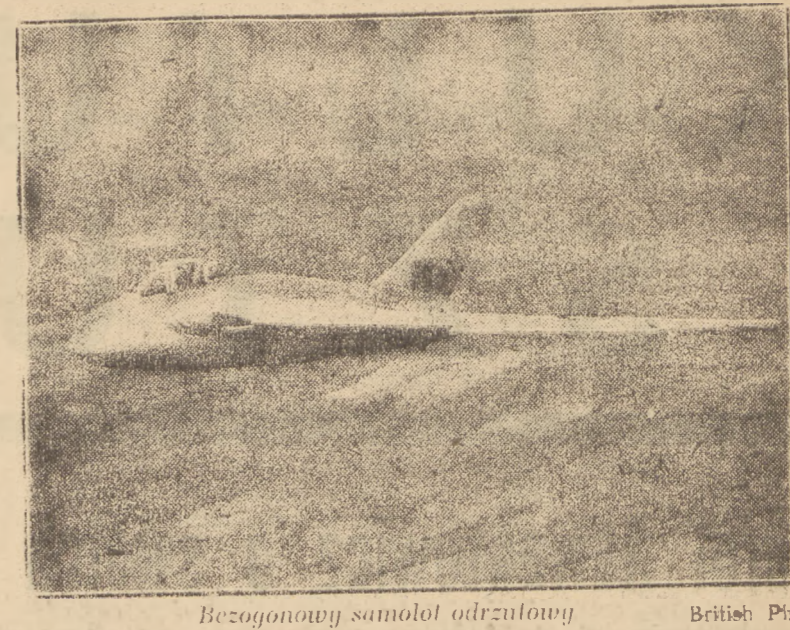
### Badania nad kształtem i wymiarami ziemi

W wiekach średnich osiągnięcia greckich i arabskich uczonych poszły na długie lata w zapomnienie. Dopiero wielkie wyprawy żeglarskie w początkach XVI wieku obudziły znowu zainteresowanie problemami kształtu i wymiarów ziemi. Istotny postęp nastąpił



Sieć triangulacyjna

W drugiej połowie XVII wieku, po poleceniu Francuskiej Akademii Nauk, fizyk PICARD dokonał pomiaru długości promienia ziemi i ustalił, że wynosi on 6372 km. Dalszy krok naprzód w badaniach kształtu i wymiarów ziemi nastąpił z chwilą sformułowania przez NEWTONA zasad powszechnego ciężenia. W



Bezogonowy samolot odrzutowy British Photo

## Różdzkarze XX wieku

### Badanie bogactw mineralnych w morzu Karskim

Wody przybrzeżne północnych mórz polarnych tworzą rozległe pasy pływów. Ziemi tych okolic obfitują w bogactwa mineralne. Na dnie przybrzeżnych pływów występują niewątpliwie złoża cennych rud. Eksploatacja kopalni z dna morską wcale niewielkiej głębokości wody jest możliwa.

Do Leningradu powrócił niedawno ekspedycja instytutu arktycznego. Pod kierownictwem geologa radzieckiego, H. A. TOKAREWA przeprowadzono pierwsze badawcze prace nad geologicznym układem dna Morza Karskiego. Na terenach pływów przybrzeżnych posługi-

wano się nowym aparatem pomiarowym tzw. magnetometrem LOGACZEWA! Magnetometr zainstalowany na samolocie przy odpowiednio niskim przelocie nad badanym terenem reaguje w pobliżu złóż rud metalowych. Doswiadczalny samolot Tokarewa w swych eksperymentalnych lotach przeleciał przeszło 20.000 kilometrów. Zebrano bogaty materiał o rozkładzie bogactw mineralnych na tych terenach.

## Torpeda przebijają warstwy roponośne

Na bakińskich terenach naftowych ropa znajduje się w ziemi pod znacznym ciśnieniem. Z chwili wytworzenia się połączenia pomiędzy powierzchnią ziemi a roponośnym złożem ropa zostaje wyrzucona na powierzchnię. Przy eksploatacji terenów naftowych w Baku stosowane są specjalne aparaty perforatory. Pozwalają one sztucznie wytwarzać połączenie złoża z powierzchnią ziemi. Nabyty kilkoma ładunkami dużego kalibru i wprowadzony w ziemię na głębokość przewidywanego roponośnego złoża perforator powoduje kilka wystrzałów. Pościel przebijają stalową rurę, otaczającą perforator i przenikają w złożo. Do wytworzonych otworów wlecia ropa.

Ostatnio zastosowano w Baku nowy typ perforatora, konstrukcji laureata nagrody stalinoskiej inż. Kolożisznowa. Innowacja, wprowadzona przez niego, polega na zastąpieniu normalnych wielkokalibrowych pocisków w nabojach — rodzajem torped kalibru 37 mm. Po wystąpieniu pocisk tego typu przebijają stalową rurę, zagłębia się do półtora metra w złożo i eksploduje. Próby, przeprowadzone z perforatorem inż. Kolożisznowa, wykazały, że po eksplozji następuje gwałtowny wytrysk nafty, w postaci fontanny.

Najbardziej jednak przekonał Amerykanów swoisty eksperyment. Dokonany on został na Indianach. 3.000 czteronogich odegano w tym wypadku rolę królików doświadczalnych.

Swoistą moralność i dziwny opór przeciwko postępowi wiedzy ludzkiej odczuje Amerykę...

## POMÓŻ BLIŻNIEMU

### Pamiętaj o Pomocy Zimowej

geologów. W drugiej połowie XIX wieku wprowadzone zostało pojęcie geoidy jako bryły, charakteryzującej kształt ziemi. Pierwszym przybliżeniem geoidy jest kula, drugim zaś elipsoida

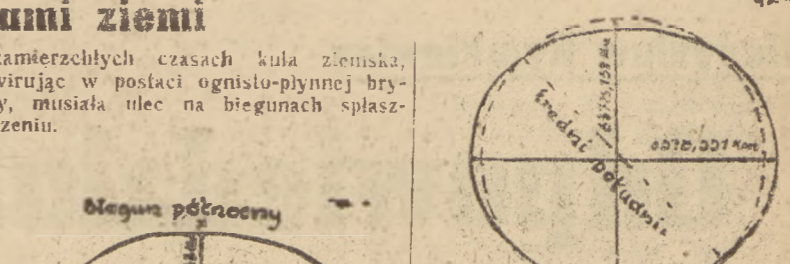


Diagrama przedstawiające kształt Ziemi i jej wymiary.

zamierzonych czasach kula ziemiska, wirując w postaci ognisto-płynnej bryły, musiała ulec na biegunach spłaszczeniu.

Newton przyjął, że właściwym kształtem ziemi musi być nie kula, lecz elipsoida obrotowa, tj. bryła, powstająca przez obrót elipsy na okolo mniejszej osi. Przyjmując równomierny rozkład mas wewnątrz bryły ziemskiej, wyliczył on teoretycznie wielkość spłaszczenia ziemi. Wynik jego badań przeprowadzonych przez ekspedycje naukowe Francuskiej Akademii Nauk w Peru i Laplandii, potwierdziły przewidywania Newtona. Pogląd o elipsoidalnym kształcie ziemi został powszechnie przyjęty i przetrwał z górą sto lat.

W miarę doskonalenia się metod pomiarowych zmniejszyła się jednak coraz bardziej niezgodność między danymi, otrzymywanymi przez astronomów i fizyków. W drugiej połowie XVII wieku, po poleceniu Francuskiej Akademii Nauk, fizyk PICARD dokonał pomiaru długości promienia ziemi i ustalił, że wynosi on 6372 km. Dalszy krok naprzód w badaniach kształtu i wymiarów ziemi nastąpił z chwilą sformułowania przez NEWTONA zasad powszechnego ciężenia. W

Podane wymiary stosowane są obecnie w Związku Radzieckim we wszystkich pracach geodezyjnych i kartograficznych. Oczywiście badania nad wymiarami i kształtem ziemi są dopiero w stadium początkowym. Szereg danych wskazuje już obecnie, że glob ziemski tworzy bryłę niesymetryczną.

# KULTURA i SZTUKA

## Karol Adwentowicz o swoich planach i pracy Rozmowa z wielkim artystą za kulisami teatru „Studio“

Przyjazd Karola Adwentowicza do Warszawy i jego gościnne występy w Teatrze „Studio“ w roli doktora w sztuce Tadeusza Rittnera „W małym domku“, stały się dla stolicy wydarzeniem artystycznym. Karol Adwentowicz pamięta bowiem doskonale starsze pokolenie miłośników teatru, jako niezapomnianego odtwórcę a jednocześnie współtwórcę wielu postaci scenicznych z dramatów Ibsena i Strindberga.

Karol Adwentowicz to kęsa historii polskiego teatru. Na jego przyjazd do Warszawy oczekiwaliśmy z niecierpliwością od chwili odzyskania niepodległości. Tymczasem dochodziły nas wiadomości, że wielki artysta gra w Krakowie, Katowicach, że tuła się gdzieś po tzw. głębokiej prowincji. Dopiero po dwóch latach dawni miłośnicy jego talentu i ci, którzy go jeszcze nigdy nie widzieli, uzyskali dzięki staraniom dyrekcji teatru „Studio“ możliwość zobaczenia jego wspaniałej gry.

W przerwie między pierwszym i drugim aktem udaje się przedstawicielowi naszej redakcji pogawędzić z Karolem Adwentowiczem. Oto historia ostatnich dwóch lat jego artystycznej działalności, opowiedziana w skrócie.

— Zaraz po wyjściu Niemców łącznie z Horzycą uzyskałem teatr w Katowicach. W tym czasie Śląsk, to były jeszcze „dzikie pola“. Pracę należało zaczynać od początku w każdym do słowa znaczeniu. Dzięki szczęśliwie dobranej repertuarowi udało się nam obudzić w Katowicach życie teatralne i przyczynić się w ten sposób do odrodzenia kultury polskiej, którą przez kilka lat niemiłosiernie Niemcy tępił na Śląsku.

Gdy pod koniec sezonu 1944—45 zjechał do Katowic Dąbrowski z zespołem teatru lwowskiego, przeniosłem się do Krakowa, gdzie zorganizowałem Teatr Powszechny, który miał służyć robotnikom i pracownikom. Dzięki polityce niskich cen i szeroko stosowanej zasadzie zniżek, teatr mój stał się teatrem robotniczym Krakowa. Robotnicy krakowscy pokochali Teatr Powszechny. Gdy pod koniec ubiegłego sezonu opuszczaliśmy Kraków otrzyma-

łem na pożegnanie szereg adresów od zespołów fabrycznych i albumów od robotników.

— Dlaczego zlikwidowano Teatr Powszechny w Krakowie?

— Władze miejskie i odpowiedzialne za kulturę Krakowa czynnikami uznały, że gród podwawelski posiada za dużo teatrów. Na pierwszy ogień poszedł Teatr Powszechny.

— Jakie wnioski wyciąga Mistrz ze swoich doświadczeń uzyskanych przez prowadzenie Teatru Robotniczego?

— Kraj nasz potrzebuje teatrów dla rzesz pracowniczych. Uchwała KC ZZ proponująca nieobniżanie cen zasadniczych, lecz stosowanie wielkich zniżek dla robotników jest słuszną. Warsztaty burżuazyjne, posiadające dużo pieniędzy, powinny pewnym odsetkiem posiadanych funduszy opłacać swoje prawo do korzystania z dóbr kulturalnych, natomiast świat pracy powinien mieć jak najłatwiejszy wstęp do teatru. Robotnicy w Teatrze Powszechnym płacili po 8 do 10 zł za bilet. Dzięki temu każde przedstawienie robotnicze było całkowicie wyprzedane.

Pragnę zaznaczyć, że praca sceniczna na rzecz rzesz pracowniczych daje głębokie zadowolenie. Nowa widownia znakomicie reaguje. Widz, który do teatru przychodził po raz pierwszy przynosił ze sobą szczerą entuzjazm, prawdziwy zachwyt, głęboką pokorę wobec sztuki. Przynosił za sobą nową atmosferę.

Nie jest to atmosfera teatru burżuazyjnego, w której widzowie przychodzili, by „się pokazać“, przychodzili dla popisu. Przynosił ze sobą nastroj lekceważenia rzetelnego wysiłku artystycznego, wynikający ze snobizmu ludzi, którzy udawali, że wszystko jest już im znane, którzy szczerze wreszcie uważali za coś żenującego.

Dla nowej widowni warto grać. Widz dzisiejszym rekrutującym się ze sfer robotniczo - pracowniczych warto się opiekować. Należy powrócić pod adresem naszych dramaturgów, że warto dla niego pisać.

— Co stanowi według opinii Dyrektora główną przeszkodę w rozwoju teatrów dla mas?

— Przed wszystkim brak repertuaru. Nie mamy jeszcze materiału scenicznego, odpowiadającego nowym potrzebom i nowemu widzowi. Następnie brak nam dostatecznej ilości dobrych aktorów na tę ilość teatrów, jaka w tej chwili w Polsce istnieje.

Nowego widza trzeba karmić dobrym słowem, w dobrej formie artystycznej podanym. Zagadnienie kultury teatralnej należy do tych czołowych problemów, które muszą być rozwiązywane zespołowym wysiłkiem wszystkich tych czynników, które posiadają wpływ na formowanie się teatru.

Ostatnie pytanie jakże udaje się nam postawić Karolowi Adwentowiczowi brzmi:

— Czy Mistrz na długo przyjechał do Warszawy i z jakimi planami?

— Do Warszawy tęsknię od chwili

opuszczenia jej po powstaniu. Kocham Warszawę i pragnę w niej pracować. Niestety, dotychczas nie mogłem zawitać do kochanego miasta. Dopiero dzięki dyrekcji teatru „Studio“ uzyskałem możliwość zagrania po tylu latach znów przed publicznością warszawską, za co jestem teatrowi „Studio“ szczerze wdzięczny. Po zakończeniu przedstawień „Małego domku“ powracam do Krakowa dla nabrania sił przed czekającą mnie pracą w Łodzi, gdzie w Teatrze Wojska Polskiego wezmę udział w opracowaniu „Burzy“ Szekspira i „Horsztyńskiego“ Juliusza Słowackiego. Co mnie czeka później nie wiem. Wierzę, że będę mógł wreszcie na stałe wrócić do Warszawy i grać w stolicy.

Rozmowę przeprowadził  
Ludomir Rubach

## Dr JANUSZ WOLIŃSKI Prof. Uniwersytetu Warszawskiego

# Baza imperializmu niemieckiego Powstanie i rozwój państwa pruskiego

Jest rzeczą bezsporną, że charakter i losy każdego państwa wiążą się ściśle z tym terytorium, jakie to państwo zajmuje. Nigdzie przecież nie uwydatnia się to jaskrawiej, jak na przykładzie państwa pruskiego.

Zaczątkiem jego stało się pozyskanie, na początku wieku XV, Marchii Brandenburskiej przez Hohenzollernów. Po upływie stulecia jeden z Hohenzollernów, Albrecht, wielki Mistrz Krzyżacki przez sekularyzację Zakonu stał się świeckim księciem pruskim. lennikiem Polski.

Nie minęło jeszcze następne stulecie, gdy tron książęcy pruski objęli elektorowie brandenburscy, wskutek czego doszło do skutku unia osobista brandenbursko - pruska. Mocą traktatów westfalskich (1648) elektor książę Fryderyk Wilhelm III, tzw. Wielki Elektor, pozyskał część Pomorza na wschód od Odry do granicy polskiej (ale bez Szczecina) oraz kilka drobniejszych posiadłości nad Renem (Kilwa, Havensberg). Wszystkie te terytoria podlegające władzy elektoralskiej, liczyły razem około 70 tys. km kw., nie tworząc jednolitego zwartego kompleksu, lecz ciągnąc się na ogromnej przestrzeni od Renu do Niemna.

W takim stanie rzeczy dla elektorów Hohenzollernów, jeżeli chcieli swoje posiadłości przekształcić w jednolity i trwały organizm państwowy, wysuwało się przede wszystkim żądanie zaboru tych wszystkich ziem, które rozdzielały ich posiadłości, by tym sposobem z oderwanych kawałków

terytorialnych dojść do zwartej łącznej całości. To ukształtowanie terytorialne narzuca wprost Hohenzollernom ideę zaboru i polityka ich stonkunkowo nader wcześniej opiera się na programie zabiorczym.

Niezależnie od tego ów układ terytorialny pociąga za sobą i ten skutek, że działalność państwa Hohenzollernów styka się z niemal najczulszymi punktami ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Nad Renem nie mogą być elektorowie bezczynnymi widzami zabiorczej akcji francuskiej, nad Bałtykiem muszą się zabezpieczyć przed zgubnym imperializmem szwedzkiego króla, a nad Niemnem nie mogą przystąpić do obojętnie zmaganiom polsko - moskiewskim. Wreszcie sprawy niemieckie, w których — z natury rzeczy i ze swojego stanowiska — Hohenzollernowie roszczą sobie prawo do ważkiego głosu, wprowadzają ich w zawiły labirynt polityki cesarstwa.

Wszystko to razem wzięwszy wymagało wielkiej sprawności wewnętrznych działań, opierających się na silnej władzy i dysponującego należytymi środkami realnymi. Stąd państwo Hohenzollernów opiera się na trzech zasadach — absolutyzmu, poręczającego maksymalną jedność działania, militarzmu, dającego możliwość przelamywania napotkanych oporów, wreszcie fiskalizmu, dostarczającego odpowiedniego zasobu środków materialnych.

W całym tym procesie kształtowania swej państwowości przez Hohenzollernów specjalnie doniosła rola przy-

padała księstwa pruskiemu. Tutaj Hohenzollernowie natrafili na najbardziej zajadły opór ludności, broniącej wytrwale swej odrębności przeciw unifikacyjno - niwelowanym samochodom berlińskim. Złamanie tego oporu po ciężkiej długoletniej walce ze stanami pruskimi, stało się też punktem wyjścia, umożliwiającym pomyślnie przeprowadzenie analogicznej akcji na wszystkich terytoriach, podległych elektorowi. Ponadto pozyskanie przez elektorów korony książęcej pruskiej, nie należącej do Rzeszy niemieckiej, uniemożliwiało w znacznej mierze Hohenzollernów od cesarza i podnosiło ich stanowisko wśród innych książąt.

Zwolenie od lennego zwierzchnictwa polskiego, uzyskane przez Fryderyka Wilhelma III w roku 1657, stawało elektora w szeregu zupełnie niezależnych władców, co w niespełna pół wieku potem znalazło dobitny wyraz w przyjęciu przez syna W. Elektora, Fryderyka, królewskiego tytułu pruskiego — właśnie od tego terytorium, którego był on niezależnym władcą. A tytuł ten, zarówno w świadomości własnych poddanych jak i w opinii czynników postronnych, pokrywał fakt elektoralskiej zależności od cesarza — godność elektorska schodziła do znaczenia dodatkowej, naczelną była godność królewiska.

Książęstwo pruskiemu sallowieźnił tedy Hohenzollernowie niezależność polityczną. Utrzymanie jej wymagało wszelako ogromnego wysiłku, który kładł się brzemieniem, na stałe, ponad siły nowego królestwa. Trudność sytuacji powiększała znacznie ta okoliczność, że takie wyniesienie Hohenzollernów wywoływało naturalną reakcję tych wszystkich, którzy bądź zazdrościli Hohenzollernom, bądź obawiali się ich.

Jeśli zatem ta nowa państwowość pruska miała się utrzymać, musiała wzmożnić swoją podstawę gospodarczą zwłaszcza wobec ubóstwa ziem, należących do tej pory do Hohenzollernów. Tu tkwił podstawa aktu Fryderyka II na Śląsk. Bogactwo rolnicze i przemysłowe tej prastarej dzielnicy piastowskiej miało dać podstawę i naturalne ekonomiczne podstawy, świeżej jeszcze, wciąż nieugruntowanej państwowości pruskiej.

Jak posiadanie Śląska wzmocniło tę państwowość, najlepiej świadczą o tym wojna siedmioletnia, w której Prusy potrafiły z taką siłą przeciwstawić się tyłu przeciwnikom. Jeśli pozyskanie niezależności w Prusach Książęcych dało Hohenzollernom samodzielną państwowość, to zdobycie Śląska umożliwiło im zajęcie mocarstwowego stanowiska, dostarczając równocześnie środków do likwidowania na ich korzyść tych terytoriów, które rozdzielały posiadłości pruskie.

Bez Prus Książęcych nie powstałoby Królestwo Pruskie, bez Śląska nie byłoby mocarstwowości Prus i tego ich działania, które poprzez Niemcy tak złowrogo zaczęły, nie tylko na naszych lecz w ogóle na losach bez mała całej Europy.

Na szczęście sprawa całości naszych Ziemi Odzyskanych, w skład których wchodziły tereny przez szereg wieków ciemiężone przez Prusaków, dziś została już przesądzona. Niemniej i ten argument — argument ostrożnej polityki wobec zakusów mocarstwowych — a co za tym idzie — i imperialistycznych, podnoszącego swą głowę prusactwa — jest przecież na czasie.

Należałoby parę cytat z naszego historycznego wywodu wpisać do sztabu „sentymentalnych“ opiekunów „biednych“ Niemiec.

## KRONIKA KULTURALNA

### FRANCUSCY POeci OSTATNIEJ WOJNY

Związek literatów francuskich przystąpił do wydania antologii pisarzy, którzy zginęli podczas ostatniej wojny. Antologia obejmuje zarówno pisarzy, którzy padli w walkach 1939 do 1940, jak i tych, którzy stracili życie, walcząc o wyzwolenie Francji w szeregach ruchu oporu lub zamęczeniu zostali przez Niemców.

### MICKIEWICZ W JEZYKU UKRAIŃSKIM

Niedawno ukazał się tom dzieł wybranych Adama Mickiewicza w języku ukraińskim pod redakcją najwybitniejszego poety Republiki Ukrainy Maksyma Rylskiego. Rylski, który sam jako tłumacz Mickiewicza dał wiele cennych pozycji, zgromadził szereg innych przekładów, m. in., nowy pełny przekład „Grażyny“ i „Pana Tadeusza“.

### ALEKSANDER BŁOK

W tym roku minęła 25 rocznica śmierci wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Błoka. Twórczość jego, rozpoczęła w latach pełnego rozkwitu symbolizmu, odbiła w swoich wznocnych obrazach przecucia nadchodzących przemian i nieuchronnego końca starego świata.

### SZTUKA JUGOSŁOWIAŃSKA 19 I 20 WIEKU

W Belgradzie wielkim powodzeniem cieszyła się wystawa sztuki jugosłowiańskiej XIX i XX wieku. Równocześnie w Muzeum Miejskim zorganizowano inną wystawę starych rycin od XVI wieku. Pierwsza z tych wystaw zorganizowana będzie również w Związku Radzieckim i Czechosłowacji. Ze względu na zacieśniającą się przyjaźń między Jugosławią a Polską można by pomyśleć o sprowadzeniu tej wystawy również do nas.

### Władysław Rymkiewicz

## Odpowiedzialność

Drukujemy fragment noweli Wł. Rymkiewicza z książki „Rafał z lasu“, ogłoszonej ostatnio przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik“.

W tym czasie, wiosną 1944 roku przychodził do Anny, z którą przeprowadzali obecnie próby produkcji salety amonowej do nabołów minowych. Ta pasjonująca robota absorbowała od wczesnego rana do południa.

W pewien poniedziałek Wolski jak zwykle o dwunastej opuścił laboratorium Anny. Przechodząc obok mieszkania przemysłowca pomyślał o uczących się tam dziewczętach i z nikłym uśmiechem, zamysłony, zstępował po schodach wyłożonych chodnikami z niebieskiej juty.

Widok, jaki mu się przedstawił na parterze, był nieoczekiwany i groźny. W hallu, przed oszklonymi drzwiami wychodzącymi na ulicę, stało dwóch żołnierzy z ręcznymi karabinami maszynowymi pod pachą. O pół piętra niżej oficer niemiecki rozmawiał z dozorcą w otwartych drzwiach kotłowni. Dozorca udzielając wyjaśnień wycierał nerwowo ręce brudnymi pakułami.

— A to gapa ze mnie — pomyślał chemik sądząc, że gdyby się w porę spostrzegł, to miałby się czas cofnąć i zwiąć kuchennymi drzwiami.

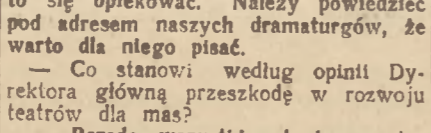
Pomny jednak dawniejszych doświadczeń zmie-

## KRONIKA KULTURALNA

### 25 ROCZNICA ŚMIERCI IWANA BAZOWA

W tym roku minęło 25 lat od śmierci narodowego poety bułgarskiego Iwana Bazowa, piewcy ziemi bułgarskiej i pracy chłopca bułgarskiego. Bazow wyrósł z nizin społecznych i wykształcenie zdobył jako samouk. Pisał wiersze, nowele, powieści, utwory teatralne, wspomnienia i pracował również jako dziennikarz. Główną nutą jego twórczości była walka narodu bułgarskiego, jarzmiono go przez Turków, o wolność. Za usługi jego około rozwoju literatury bułgarskiej są ogromne.

### ŚMIERCIĘ TEGO POETY ZOSTAŁA UCZCZONA PRZEZ POSWIĘCENIE MU POTRÓJNEGO NUMERU „KAMENY“, CZASOPISMA POETYCKIEGO WYCHODZĄCEGO W CHELMIE LUBELSKIM, ORAZ PRZEZ WYBÓR PRZEKŁADÓW I STUDIUM K. W. ZAWO



### ŚWIETNA! PRZED DWOMA TYGODNIAMI ZOSTAŁA WCIEGNIĘTY FIKCYJNIE W CHARAKTERZE RZECZOWNICZY NA LISTĘ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGIENY.

Ściągnięte rysy Niemca zlagodniały. Niedballym gestem zwrócił bez słowa dokument. Chemik nie czekając dłużej zmierzał ku oszklonym drzwiom. Do trzech razy sztuka — myślał drwiąco. Trzymał już rękę na nikłowej galece, gdy naraz dosięgło go szybkie pytanie oficera: — Skąd wraca?

Wolski wstrzymał oddech i zacisnął kurczowo rękę na nikłowej galece. Bardzo dawno, przed laty, za młodu, tonął. Czując, że ginie, usiłował objąć wspomnieniem najbliższych i nie udało mu się tego dokonać; widział swe życie niby gładką, bezbarwną, nie zapisaną tablicę. Czegoś podobnego doświadczał obecnie.

Głos poirytowanego Niemca dosięgnął go po raz drugi: — Skąd wraca?

Odwrócił się bez pośpiechu i podszedł do oficera. — Przed wojną mieszkał tu mój znajomy — klamał bez zająknięcia. — Chciałem się przekonać, czy mieszka tu jeszcze.

Twarz Niemca, zeszpecona grymasem wieciekłości, zrobiła się czerwoną jak surowe mięso.

— To kłamstwo!

Nagłym ruchem przepędził dozorcę z kotłowni, popchnął tam chemika i wrzasnął gardłowo na żołnierza: — Werner!

Do wnętrza kotłowni wiodło na dół parę betonowych stopni. W tym podziemiu o chropawych, pobielanych ścianach z oknem piwnicznym w górze mieścił się żelazny piec centralnego ogrzewania, niby czarny odwlok potwornego pająka. Wę-

### ŻOWE ŻYŁO WANI RUR ROZCIĄGAŁY SIĘ OD KOTŁA DO ŚCIAN. KRAN, MISKA ZLEWOWA I KUBEL W JEDNYM KĄCIE, A PRZYMA MIAŁU WĘGLOWEGO — W DRUGIM, STANOWIŁY CAŁY INWENTARZ KOTŁOWNI.

Drzwi zatrzasnęły się z hukiem. Żołnierz nazwany Wernerem stanął u łoku swego dowódcy.

— Od kogo wraca? — wrzasnął oficer patrząc na chemika zwięzonymi z nienawiści oczami.

Twarz mu pobladła, wydłużyla się, zżółkła.

— Mówiłem już — odrzekł profesor. — Szukałem znajomego.

Piorunujące uderzenie pięścią w usta zwałilo go z nóg. Runął i uderzając głową o kant pieca stracił przytomność. Jego miękkie brązowy kapełusz potoczył się po betonowej podłodze.

Powalony człowiek ocknął się pod chluśnięciem wody. Otworzył oczy ujrzał pochylonego nad nim żołnierza. Niemiec wrzeszcząc zaczął go kopać zjadale, domagał się, żeby wstał.

Wolski zdźwiął się chwiejnie, czuł w głowie zamęt, ściany kotłowni wirowały mu w oczach.

— Skąd wraca?

Te słowa dosięgły go z daleka, jakby z drugiego brzegu, skroś szumu wodospadu czy spienionej rzeki.

— Powiedziałem — charknął wypluwając z ust jakieś słodkie, galaretowate szczątki. — Szukałem...

Drugi błyskawiczny cios pięścią w usta wyrwał mu ziemię spod nóg. Upadając chemik wykreślił się całym ciałem i zarył twarzą w przyłbie węglowego miału.

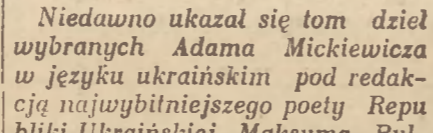
Ocknął się pod nowym tuszem zimnej wody i poręją wściekłych kopnięć. Wiedząc, czego się

## KRONIKA KULTURALNA

### 25 ROCZNICA ŚMIERCI IWANA BAZOWA

W tym roku minęło 25 lat od śmierci narodowego poety bułgarskiego Iwana Bazowa, piewcy ziemi bułgarskiej i pracy chłopca bułgarskiego. Bazow wyrósł z nizin społecznych i wykształcenie zdobył jako samouk. Pisał wiersze, nowele, powieści, utwory teatralne, wspomnienia i pracował również jako dziennikarz. Główną nutą jego twórczości była walka narodu bułgarskiego, jarzmiono go przez Turków, o wolność. Za usługi jego około rozwoju literatury bułgarskiej są ogromne.

### ŚMIERCIĘ TEGO POETY ZOSTAŁA UCZCZONA PRZEZ POSWIĘCENIE MU POTRÓJNEGO NUMERU „KAMENY“, CZASOPISMA POETYCKIEGO WYCHODZĄCEGO W CHELMIE LUBELSKIM, ORAZ PRZEZ WYBÓR PRZEKŁADÓW I STUDIUM K. W. ZAWO



### ŚWIETNA! PRZED DWOMA TYGODNIAMI ZOSTAŁA WCIEGNIĘTY FIKCYJNIE W CHARAKTERZE RZECZOWNICZY NA LISTĘ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGIENY.

Ściągnięte rysy Niemca zlagodniały. Niedballym gestem zwrócił bez słowa dokument. Chemik nie czekając dłużej zmierzał ku oszklonym drzwiom. Do trzech razy sztuka — myślał drwiąco. Trzymał już rękę na nikłowej galece, gdy naraz dosięgło go szybkie pytanie oficera: — Skąd wraca?

Wolski wstrzymał oddech i zacisnął kurczowo rękę na nikłowej galece. Bardzo dawno, przed laty, za młodu, tonął. Czując, że ginie, usiłował objąć wspomnieniem najbliższych i nie udało mu się tego dokonać; widział swe życie niby gładką, bezbarwną, nie zapisaną tablicę. Czegoś podobnego doświadczał obecnie.

Głos poirytowanego Niemca dosięgnął go po raz drugi: — Skąd wraca?

Odwrócił się bez pośpiechu i podszedł do oficera. — Przed wojną mieszkał tu mój znajomy — klamał bez zająknięcia. — Chciałem się przekonać, czy mieszka tu jeszcze.

Twarz Niemca, zeszpecona grymasem wieciekłości, zrobiła się czerwoną jak surowe mięso.

— To kłamstwo!

Nagłym ruchem przepędził dozorcę z kotłowni, popchnął tam chemika i wrzasnął gardłowo na żołnierza: — Werner!

Do wnętrza kotłowni wiodło na dół parę betonowych stopni. W tym podziemiu o chropawych, pobielanych ścianach z oknem piwnicznym w górze mieścił się żelazny piec centralnego ogrzewania, niby czarny odwlok potwornego pająka. Wę-

### ŻOWE ŻYŁO WANI RUR ROZCIĄGAŁY SIĘ OD KOTŁA DO ŚCIAN. KRAN, MISKA ZLEWOWA I KUBEL W JEDNYM KĄCIE, A PRZYMA MIAŁU WĘGLOWEGO — W DRUGIM, STANOWIŁY CAŁY INWENTARZ KOTŁOWNI.

Drzwi zatrzasnęły się z hukiem. Żołnierz nazwany Wernerem stanął u łoku swego dowódcy.

— Od kogo wraca? — wrzasnął oficer patrząc na chemika zwięzonymi z nienawiści oczami.

Twarz mu pobladła, wydłużyla się, zżółkła.

— Mówiłem już — odrzekł profesor. — Szukałem znajomego.

Piorunujące uderzenie pięścią w usta zwałilo go z nóg. Runął i uderzając głową o kant pieca stracił przytomność. Jego miękkie brązowy kapełusz potoczył się po betonowej podłodze.

Powalony człowiek ocknął się pod chluśnięciem wody. Otworzył oczy ujrzał pochylonego nad nim żołnierza. Niemiec wrzeszcząc zaczął go kopać zjadale, domagał się, żeby wstał.

Wolski zdźwiął się chwiejnie, czuł w głowie zamęt, ściany kotłowni wirowały mu w oczach.

— Skąd wraca?

Te słowa dosięgły go z daleka, jakby z drugiego brzegu, skroś szumu wodospadu czy spienionej rzeki.

— Powiedziałem — charknął wypluwając z ust jakieś słodkie, galaretowate szczątki. — Szukałem...

Drugi błyskawiczny cios pięścią w usta wyrwał mu ziemię spod nóg. Upadając chemik wykreślił się całym ciałem i zarył twarzą w przyłbie węglowego miału.

Ocknął się pod nowym tuszem zimnej wody i poręją wściekłych kopnięć. Wiedząc, czego się



# GŁOS KOBIECY

## Przepraszam czy można?

### Kosme-metafizyka

— Umieram! — Jak mogę wy-  
magać, żeby GINELI za mną me-  
czył, kiedy mam cerę jak kroko-  
dy! — jęknęła pani Agata, odsu-  
wając zbyt wyraźne lustro wymo-  
wnym gestem rozpaczy.

— Trzeba radykalnych kosmety-  
ków — zawyrowała przyjaciół-  
ka, pani Nuna. — Bo popatrz —  
agilowała dalej — każda, nawet  
stara baba, lata z policzkami wy-  
delikacjami jak pośladek niemow-  
lęcia, a my co?

— Nie wykorzystujemy naszych  
22 lat — dokończyła z żalem p. A-  
gata. — Na co pani Nuna przyzna-  
ła jej rację, uważając, że nie ma  
co i tak liczyć okresu życia, w któ-  
rym nie umiały jeszcze logarytmować  
— i tym, jakkolwiek starym,  
lecz zawsze dla nich śmiesznym do  
wicipem pogodzone, pomknęły w  
stronę „Kosme - metafizyki”, by  
zacząć działać.

Tam nie bez trudu, po długich  
naradach i polkach praktycznych  
kosmetyczka dobrała obu paniom  
(z uwzględnieniem rodzaju cery,  
typu, stanu zdrowia i upodobań)  
wszystkie preparaty konserwujące,  
polegające i odradzające urodę,  
młodość i blask szczęścia.

Dla pani Agaty pod oczy krem  
hormonowy, z hormonem żeńskim  
najsilniejszym (forte!), na górną  
powiekę i w kąciaki oczu krem li-  
lowy; odżywczy witaminowy na  
górną część policzków, na okolice  
ust i brode krem ziołowy, krem  
ogórkowy na szyję i dolny człon  
ucha — zamykał już, zdaje się, ze-  
spół kosmetyków „na noc”, bo nos  
i najbliższa jego okolica miały być  
zmywane tylko „lotionem astringentem”,  
jako skłonne do tłuszczenia.

Co do kremów, jedne trzeba by-  
ło wcierać ruchem okrężnym, inne  
wbijać lekko, lecz zdecydowanie.  
Panie wszystko to sobie skrzętnie  
zanolowały, lecz gdy przyszło pla-  
cić (tych marnych parę tysięcy!),  
pani Agacie przypomniało się, że  
mąż jej jest przecież wielkim zwo-  
leńnikiem metody pielęgnowania  
urody kobiecej wodą zimną, letnią  
i wręcz ciepłą, ale pani Nuna roz-  
wiała te wspomnienia szybko.

— Możesz być pewna, że jak się  
twój Euzebiusz za kimś ogląda na  
ulicy, to już nie za urodą, szorowaną  
prostyń mydłem — przekonała  
przyjaciółkę, utwierdzając jedno-  
cześnie i siebie, po czym obie panie  
jak ptaszynki, lekko i z lekkimi  
torebkami, lecz z paczuszkami w  
rączkach, obciążonych bawelnianą  
rękawiczką, pobiegły do domu.

Przez parę następnych dni pani  
Agata była szczęśliwa. Wieczorem  
po godzinny klepaniu, muskaniu  
i ubijaniu buzi, zasypania natych-  
miast, a o świcie, zanim wybiła  
ośma, zrywała się z łóżka bez ocię-  
gania, by co szybkości stwierdzić w  
lusterku cudowne działanie krem-  
mów. A główkę podnosiła już tyl-  
ko ruchem syreny, pewnej, że na  
twarz, wynurzonej z krynicy  
wód, nie ma ani krzty kurzu.

Aż pewnego dnia zadzwieczał w  
biurze telefon. Dzwoniła pani  
Nuna:

— Agata! — wolała głosem dzi-  
wnie wzburzoną. — Agata, czy  
pamiętasz dra Napieralskiego, no  
wiesz, tego docenta, co ma organi-  
zować, czy jak tam, katedrę racjo-  
nalnej kosmetyki?

I nie czekając na odpowiedź wy-  
rzuciła jednym tchem: — był u nas  
i powiedział, że wszystko z Kosme-  
metafizyki nie tylko do luzu, ale  
szkodliwe, wszystko wazelina, sma-  
lec i kamfora!

— A najsilniejszy hormon żeń-  
ski, forte? — zapytała p. Agata dre-  
wnianymi wargami, czując, że tyl-  
ko sznur telefoniczny powstrzymu-  
je ją nad przepaścią.

— Mówię ci ciemna maso — wa-  
zelina, kamfora i smalec — powtó-  
rzyła cierpliwie p. Nuna, odkłada-  
jąc słuchawkę.

ZŁOTEK

## Nasze najważniejsze zadanie Musimy walczyć o duszę młodzieży

Gdy Antek od dozorczy, strzela-  
jąc z procy, wybił szybę szewco-  
wej z oficyny, na podwórzu zebra-  
li się prawie wszyscy mieszkańcy  
domu. Ci, którzy nie zeszli na dół,  
wyrażali poszkodowanej swoje  
współczucie przez okna.

Mają winowajca stał po środku,  
czerwony, z głową zwieszoną i wy-  
słuchiwał niezliczonych skarg, któ-  
re się na niego spęły. Bo wypomi-  
niano mu teraz wszystkie prze-  
winięcia z całego tygodnia i jesz-  
cze dawniejsze.

Wreszcie ten potok oskarżeń  
przerwała dozorczyńni, biorąc swo-  
ją latorośl za kochanie i oświadcza-  
jąc:

— Ja ci tu, hunecowie jeden, tak-  
kie lanie sprawię, że popamiętasz.  
Żebyś więcej wstydu przed ludźmi  
nie miała...

— Matce by raz sprawić lanie,  
to by synka pilnowała — odezwał  
się ktoś z obecnych. — Któż ma za  
winę dziecka odpowiadać, jak nie  
matka?

### Słowa, które nie straciły aktualności

Ta banalna, z dzisiejszego punk-  
tu widzenia, scenka rozegrała się  
jeszcze przed wojną i na pewno  
większość świadków, łącznie z głó-  
wnym sprawcą incydentu, zapo-  
mniała o niej. Wtedy jednak z tłu  
mu padły słowa, które nie tylko  
nie straciły na aktualności, ale  
przeciwnie, obecnie są jeszcze bar-  
dziej żywotne.

Dzisiaj gdy nie chodzi już o wy-  
bitą szybę czy niegrzeczne zacho-  
wanie, gdy zjawiskiem, niestety,  
częstym wśród młodzieży jest po-  
 prostu bandytyzm — słowa te na-  
 leżało by powtarzać tysiącom ma-  
tek.

Niemcy, prócz ruiny materialnej,  
pozostawili nam po sobie również  
groźną, jeżeli nie groźniejszą pa-

miątkę — ruinę moralną, ośpie-  
nie, zdziczenie, deprawację. Wy-  
starczy wziąć do ręki prasę cod-  
zienną i uważnie przejrzeć komu-  
nikaty.

Nie rzadko natknijemy się na  
wiadomość, że uczniowie szkoły X  
zamieszani są w sprawę bandy ter-  
rorystycznej, że w miejscowości Y  
po zlikwidowaniu bandy, mającej  
na sumieniu rabunki i zabójstwa,  
okazało się, iż członkowie tej ban-  
dy to wyroski.

### Pokolenie wojenne

Jest to pokolenie wojenne, w wie-  
lu wypadkach wychowywane bez  
rodziców, wychowywane przez  
ulicę, wychowywane dziko. Ale czy  
wszystko można zwalić na sieroc-  
two? Nie wszyscy przecież ci mło-  
dociani zbrodniarze to sieroty.

Nie spotkałam jeszcze matki, któ-  
ra do oczu nie rzuciłaby się każde-  
mu, kto odważyłby się powiedzieć,  
że jej syn będzie bandytą. Ale czy  
wszystki młodzi starają się przed

bandytyzmem uchronić swoje  
dzieci?

Gdzie są matki tych dziesiątków  
i setek młodocianych przestępców?  
Może i rozpaczają, może przeklina-  
ją, los dzieci i siebie, ale to nie wy-  
starczy. To nie tylko nie wystar-  
czy — to jest niczym. Matka winna  
nie po fakcie rozpaczac, ale do zbro-  
dni nie dopuścić. Powie któraś:

— Nie wiem, co mój robi. Kto go  
tam wie, gdzie lata? Wcale mnie  
nie słucha...

Matka, która nie wie, gdzie jej  
syn „lata”, która nie może sobie u  
własnego dziecka wyrobić autory-  
tetu, nie jest dobrą matką.

### Na naszą młodzież czyha wróg

Wiek 18, 19, 20 lat w życiu czło-  
wieka jest najniebezpieczniejszym  
wiekiem. Wtedy dzieci, a ściślej  
mówiąc, młodzież, świadomie czy  
nieświadomie szuka „nowych nie-  
zbadanych dróg”, stara się swymi  
bohaterskimi istotnie, czy w cudzy



Pani... Gimnazjum Gospodarstwo Domowe, w Warszawie. Uczennice przygotowują obiad systemem laboratoryjnym.

## W życiu i w pracy na jednym szczeblu z mężczyznami

# Kobieta — dyrektorem fabryki

Kobiety osiągnęły równouprawnienie  
na wszystkich polach — pracują na  
równi z mężczyznami i równą otrzy-  
mują płacę. Mamy dużo kobiet na sta-  
nowiskach kierowniczych, w admini-  
stracji państwowej, w szkolnictwie.

Wśród rzesz kobiecych Bydgoszczy  
szerokim echem odbiła się nie dawno  
wiadomość o mianowaniu dyrektorem  
fabryki „Industria” kobiety, tow. Ste-  
fania Mrówczyńskiej. „Industria” wy-  
tworzą konfekcję cywilną i mundurową  
za dnia 327 ludzi w tym 283 kobiety.  
W świecie robotniczym wytwórnia kon-  
fekcyjna „Industria” wyróżnia się ko-  
szystnie. Wykonała plan produkcji w  
140 proc. i w wysęgu pracy zajęła  
drugie miejsce.

„Pracuję dopiero w „Industrii” od  
paru tygodni, jednak zdaje mi się, że  
jestem tam już bardzo dawno, tak się  
z ludźmi żyłam — mówi dyrektorka  
Mrówczyńska, — i choć nie przychy-  
liłam się do tego, że „Industria” wy-  
robiła sobie tak dobre imię, jestem z te-  
go niemniej dumna aniżeli wszyscy  
pracownicy”.

Na zapytanie, jak sobie radzi, dyrektor  
Mrówczyńska objaśnia:

„Na początku było mi trochę nie  
wyraźnie, bałam się, że nie poddam,  
bo chociaż pracuję od szeregu lat, jed-  
nak nie zajmowałam dotąd kierownic-  
czego stanowiska. Robotnicy odnosili  
się do mnie z rezerwą, może z pewną  
dozą nieufności, nie wierzyli po prostu  
że dam sobie radę. A dziś? Układa się  
wszystko jak należy. Robotnicy prze-  
konali się, że kobieta nie tylko może  
pracować na równi z nimi przy war-  
szatach, ale kierować.”

W fabryce zaprowadzono sposób  
pracy tasmowy, pracują na dwie zmiany  
— kobiety są albo maszynistkami, tj.  
są przy maszynach o napędzie elek-  
trycznym, lub są podręcznymi. Jeśli  
chodzi o pracę, to kobiety rywalizują  
między sobą silniej aniżeli mężczyźni.  
Poszczególne zmiany urządzają między  
sobą wysięg i za każdym razem,  
gdy pierwszeństwo przechodzi do in-  
nej zmiany, staje się to nowym bodź-  
cem dla tamtych — zdystansowanych.

Wśród kobiet przeważają siły wykwa-  
lifkowane, niektóre pracują po kilka-  
naście lat. Najchlubniej wyróżnia się  
obywatelka Dobrowolska, jest to najlep-  
sza maszynistka, niestrudzona pracow-  
nica, zawsze stojąca na czele wysięgu  
pracy. Cały zespół zalogi jest bardzo  
ambitny i można powiedzieć, że wszyst-  
kie swoje siły oddaje dla dobra fabryki.  
Kroczą np. nie mogąc nadążyć w dzie-  
ni przykrawianiem materiału, wciąż wy-  
rabia nadgodziny i czynią to chętnie.

Większość kobiet to matki. Fa-  
bryka ma pod swoją opieką 144 dzieci.  
Ostatnio jest zatrudnienie ślubów, co  
druga panna z „Industrii” wychodzi za-  
mąż. Daje to podczas przerwy temat do  
ożywionych rozważań. Ponieważ matki  
mają mało czasu zajmować się dziećmi,  
dzieciaki przychodzą codziennie o go-  
dzinie 4 do fabryki i uczą się śpiewu  
i wierszyków do mającego się odbyć  
przedstawienia w dniu 22 bm. Niedaw-  
no temu robotnicy urządzili zabawę,  
z której dochód w sumie 33 tys. prze-  
znaczono na gwiazdkę dla dzieci.

Dyrektor Mrówczyńska jest członkiem  
PPR.

„Miałam od pierwszej chwili to prze-  
świadczenie — mówi, — że PPR speł-  
ni wszystkie postulaty pracującego czło-  
wieka. Dziś czuję się naprawdę zado-  
woloną. W partii znalazłam to, czego  
szukałam. Praca, która obecnie wyko-  
nuję — przedtem byłam zatrudniona w  
magazynach kolejowych — sprawia mi  
coraz więcej satysfakcji.”

## Kobiety śląskie w obliczu wyborów Wezwanie do zjednoczenia wysiłków

Niedawno odbyło się w Katowicach  
wielkie zgromadzenie kobiet, zrzeszo-  
nych w partiach politycznych i organi-  
zacjach społecznych.

Do zebranych kobiet przemówił wo-  
jewoda, gen. Zawadzki.

W wyniku obrad zgromadzenia kobiet  
przyjęto rezolucję wzywającą do pod-  
jęcia wysiłków w kierunku uświado-  
mienia kobiet i likwidowania demoralizacji i kaleki moralnej młodzieży.

Chodzi mi oczywiście o stosunek  
wszystkich robotników do mnie na tere-  
nie naszego zakładu pracy, ale szczegól-  
nie cieszę się, że kobiety młodsze i  
starsze przychodzą do mnie z mnóstwem  
spraw, często nawet osobistych. Słyszę  
często od kobiet: „dobrze, że mamy  
teraz kobietę dyrektorkę, zawsze czło-  
wiek śmiełszy, kobieta kobietę prędzej  
zrozumie!”.

F. B.

Chodzi mi oczywiście o stosunek  
wszystkich robotników do mnie na tere-  
nie naszego zakładu pracy, ale szczegól-  
nie cieszę się, że kobiety młodsze i  
starsze przychodzą do mnie z mnóstwem  
spraw, często nawet osobistych. Słyszę  
często od kobiet: „dobrze, że mamy  
teraz kobietę dyrektorkę, zawsze czło-  
wiek śmiełszy, kobieta kobietę prędzej  
zrozumie!”.

F. B.

## Walka z bezrobociem wśród kobiet Ważna akcja Związków Zawodowych

Warszawa, która odczuwa wielki brak  
sił fachowych na rynku pracy, posiada  
jednocześnie znaczny procent bezrobot-  
nych kobiet. Stanowi to poważny pro-  
blem, ponieważ większość spośród  
nich są to wdowy, mające na utrzy-  
maniu niejednokrotnie dość liczną ro-  
dzinę. Rozwiązaniem tego problemu zaj-  
mują się między innymi Związki Zawo-  
dowe, które starają się zatrudnić ko-  
biety w łatwo dostępnych zawodach  
oraz podnieść ich kwalifikacje zawodo-  
we.

Szczególnie aktywną działalność na  
tym odcinku przejawia referat kobiecy  
warszawskiego oddziału Związku Zawo-

downego Robotników i Pracowników Bu-  
dowlanych. Referat ten przeprowadza  
rejestrację bezrobotnych kobiet oraz  
prezentuje ewidencje instytucji poszuki-  
jących pracownic. Dzięki temu udało  
się Związkowi wysłać już pierwszą grupę  
bezrobotnych kobiet na Dolny Śląsk.

Obecnie Związek ogłasza szereg miej-  
sowości i instytucji na Dolnym Śląsku  
i w województwie śląsko-dąbrowskim,  
poszukujących zarówno wykwalifikowa-  
nych pracownic jak: sanitariuszek, ma-  
szynistek, kasjerek, jak i robotnic ro-  
lnych i niewykwalifikowanych w przemy-  
śle ceramicznym i hutach szkła kryszta-  
lowego w Solcach Zdroju i Jeleniej Gó-  
rze. W miejscowościach tych pracowni-  
ce mogą być zatrudnione przy różnych  
pracach pomocniczych jak: pakowanie,  
mycie i sortowanie służki, przy czym  
zdolniejsze mogą szybko znaleźć zatrud-  
nienie przy malowaniu porcelany, szli-  
fierce, tokarce.

Wiek 18, 19, 20 lat w życiu czło-  
wieka jest najniebezpieczniejszym  
wiekiem. Wtedy dzieci, a ściślej  
mówiąc, młodzież, świadomie czy  
nieświadomie szuka „nowych nie-  
zbadanych dróg”, stara się swymi  
bohaterskimi istotnie, czy w cudzy

Z tymi elementami zbrodniczy-  
mi, którzy sami nieraz nawet rąk  
w krwi nie maczają, lecz młodych  
i otumanionych chłopców pchają  
na drogę zbrodni, kobiety - matki,  
winny walczyć. *Walczyć o duszę  
swoich dzieci.*

I nie może mówić matka: — On  
mądrzejszy, on mnie przegada...

Matka musi znaleźć drogę do du-  
szy własnego dziecka, musi stać się  
dla niego wzorem i najwyższym au-  
torytetem.

*Walczyć o duszę młodego pokole-  
nia wszelkimi sposobami, to nie  
tylko prawo, ale największy obo-  
wiązek matki.*

Gdy dziecko, wskutek nieuwa-  
gi rodziców, ulegnie nieszczęśliwe-  
mu wypadkowi, rodziców pociąga  
się do odpowiedzialności. Nie ma  
u nas na razie prawa, któreby za  
przestępstwa syna na ławie oskar-  
żonych sadzało matkę, ale można  
śmiało powiedzieć, że matka i prze-  
de wszystkim matka jest za to mor-  
alnie odpowiedzialna.

Z. Kwiecinski

## KOMUNIKAT Ogólnopolska konferencja kobiet

Dnia 19 grudnia b. m. odbędzie się  
w gmachu Komisji Centralnej Związków  
Zawodowych w Warszawie Aleja Przy-  
jaciół 9, ogólnopolska konferencja kie-  
rowniczek wydziałów kobiecych przy  
Zarządzie Głównym i referatów Ko-  
biecech przy Okręgowych Komisjach  
Związków Zawodowych.

## Liga kobiet dla matki i dziecka

Liga Kobiet na Śląsku przystąpiła do  
organizacji domów dla matki ciężarnej  
i dziecka. Dotychczasowe ramy opieki  
nad matką i dzieckiem obejmowały dor-  
żne dotacje pieniężne i żywnościow-  
e. Domy takie powstają w Gliwicach  
i Bielsku. Obejmą one swą opieką 50  
matek i 80 dzieci. Matki otrzymują  
tam nie tylko opiekę dla siebie i swoich  
dzieci ale także możliwość doszkolenia  
i uzyskania zawodu. Przy domach or-  
ganizuje również Liga Kobiet biuro  
pośrednictwa pracy. Ponadto w akcji  
pomocy dzieciom gruźliczym Liga Ko-  
biet organizuje wysyłkę dzieci do sa-  
natorium w Istebnej i do prewentiów  
Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół  
Dzieci.

## Pierwsza żeńska kompania hułcia pracy „Świt”

W Lublinie została zorganizowana  
pierwsza ochotnicza kompania hułcia  
żeńskiego „Świt”, która liczy 25 dzie-  
ciąt, w wieku od 15 do 20 lat. Celem  
hułcia żeńskiego jest wyszkolenie fach-  
owych sił w dziedzinie trykotarskiej,  
krawieckiej oraz uzupełnienie wia-  
domości z zakresu szkoły powszechnej.  
Członkinie hułcia będą pracować dla  
potrzeb wojska, M. O. i instytucji pań-  
stwowych. Obecnie szyją rękawice dla  
hułcia męskiego.

## Międzypartyjna konferencja kobiet

W lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR  
Wągrowa — Północ, odbyła się pierwsza  
na terenie m. st. Warszawy kobieca kon-  
ferencja międzypartyjna.

W konferencji wzięły udział przedsta-  
wicielki PPR, PPS, SD, SL oraz prze-  
wodnicząca dzielnicowego Zarządu Ligi Ko-  
biet.

Na konferencji przyjęto jednomyślnie  
następującą rezolucję: Aktyw kobiecy  
Partii Demokratycznej i Ligi Kobiet  
dzielnicy Północ, uchwala przeprowadzić  
wspólną akcję przedwyborczą na dzie-  
lnicy W-wa Północ i dolożyć wszystkich  
starań dla uzyskania zwycięstwa bloku  
demokratycznego.

## Komisja Centralna Związków Zawodowych zobowiązuje wszystkie zarządy główne i okręgowe komisje związków zawodowych do wydelegowania kierowniczek wydziałów kobiecych na konferencje. Początek konferencji o godz. 9-ej rano.

Komisja Centralna Związków Zawo-  
dowych zobowiązuje wszystkie zarządy  
główne i okręgowe komisje związków  
zawodowych do wydelegowania kierowniczek wydziałów kobiecych na konferencje. Początek konferencji o godz. 9-ej rano.

Komisja Centralna Związków Zawo-  
dowych zobowiązuje wszystkie zarządy  
główne i okręgowe komisje związków  
zawodowych do wydelegowania kierowniczek wydziałów kobiecych na konferencje. Początek konferencji o godz. 9-ej rano.

## Kobiety wysyłane są na Zachód grupami za pośrednictwem Biura Mobilizacji przy M-wie Przemysłu i Handlu

Kobiety wysyłane są na Zachód grupami za pośrednictwem Biura Mobilizacji przy M-wie Przemysłu i Handlu. Kobiety niezwiązane z Warszawą, a wyjeżdżające na Zachód, mają widoki zdobyć po roku lub dwóch latach poważnych kwalifikacji zawodowych. Blizszych wiadomości udziela Referat Kobiecy Związku Zawodowego Robotników Budowlanych przy ul. Marszałkowskiej 72.

Dzięki zabiegom tego referatu z dn. 1-go stycznia 1947 r. uruchomione zostaną specjalne kursy zawodowe dla kobiet. A mianowicie kursy szklarskie, malarskie i elektrotechniczne, prowadzone w oparciu o personel szkoleniowy i warsztaty Instytutu Naukowego Rzemieślniczy przy ul. Złotej Nr 38.

Czas trwania tych kursów obliczony jest na 3 — 6 miesięcy. Nauka bezpłatna. Wykłady będą prowadzone w godzinach wieczornych o godz. 17 — 20. Kandydatki muszą mieć ukończoną szkołę powszechną i co najmniej 18 lat. Cel kursów — zdobyć przez kobiety bezrobotne kwalifikacje zawodowe, co ułatwi im utrzymanie siebie i rodziny — szybsze wyzdrowienie się z niedoli powojennej.



# GŁOS WYBRZEŻA

## Kronika Wybrzeża

P. W. i W. F. W SZTUMIE

Na terenie Sztumu powstał hufiec miejski Przeproszenia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, skupiający młodzież męską w wieku od 16 — 20 lat. Komendantem hufca miejskiego jest ob. Jasyk. Młodzież po przeszkoleniu w hufcu, zdobywa pierwszy i drugi stopień wyszkolenia wojskowego.

**STYPENDIA DLA SŁUCHACZY WSHM**  
Z okazji „Święta Kupca”, które kupiectwo Wybrzeża obchodziło bardzo uroczysto. Stowarzyszenie Kupców w Oliwie na okolicznościowym zebraniu uchwaliło ufundować dwa stypendia dla słuchaczy Wyższej Szkoły Handlu Morskiego.

**KSZTAŁCIMI NAUCZYCIELI**  
Kształcenie nauczycieli na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego jest bardzo intensywne. Czynne są specjalne licea pedagogiczne w Gdańsku, Kwidzynie, Teżewie i Wejherowie. Ponadto na Kaszubach, w Kościerzynie, Kartuzach i na Kociewiu oraz w Starogardzie czynne są kursy dla kandydatów na nauczycieli. Najliczniejszy z tych kursów czynny jest w Kościerzynie. W Oliwie dla absolwentów liceów pedagogicznych otwarta została Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Dyplomaci Wyższej Szkoły Pedagogicznej mają prawo nauzenia w wyższych klasach szkół powszechnych i w gimnazjach. Ogółem z zakładów kształcenia nauczycieli na Wybrzeżu, korzysta 1.454 słuchaczy.

**BUDOWA MOSTÓW**  
Po nadejściu pływających żurawi i ciężkich katarów, wzmożony się prace przy budowie mostów na Nogatce. Pomimo braku tych urządzeń technicznych, prace przy budowie mostów posunęły się już daleko naprzód. Pod Malborkiem słanie składany most angielski typu wojennego. Montaż takiego samego mostu przewidziany jest również w Teżewie, na wiosnę r. p. Budowa tego tak ważnego mostu na Wiśle, uległa opóźnieniu z powodu zalania stłaku angielskiego, który wziął części konstrukcji.

Po zbudowaniu tych mostów, prawobrzeżne Powiśle i tereny województwa olsztyńskiego uzyskają łatwe połączenie z portami.

**CECH RZEMIEŚLNICZY W NYTYCHU**  
W Nitychu na Żuławach Gdańskich, odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne zbiorowego cechu rzemieślniczego Żuław. Na zebraniu organizacyjnym uchwalamo statut cechowy oraz wybrano zarząd.

Mieszkańcy Nitycha zabiegają o utworzenie w Nitychu siedziby powiatu żuławskiego. Nitych liczy obecnie 1.600 mieszkańców, Polaków, posiada 33 warsztaty rzemieślnicze oraz w pełnym ruchu znajdują się: wielka cukrownia i słodownia. Samo miasteczko jest ośrodkiem gospodarczym, przemysłowo-rolnym i po całkowitym osuszeniu Żuław, ma duże szanse rozwoju. Przed wojną liczyło około 6 tysięcy mieszkańców.

**UDEKOROWANIE ZASŁUŻONYCH MILICJANTÓW**  
W Starogardzie odbyła się uroczystość, na której zastępca komendanta Woj. M. O. por. Kazimierski, udekorował kaprala podch. Kasprzaka oraz kaprala Brzyska. Krzyżem Walecznych, za działalność i poświęcenie w walkach z bandytami.

Po udekorowaniu, por. Kazimierski oraz przedstawiciele PPR, tow. Toruński i PPS, tow. Puśkiewski, w serdecznych słowach pogratulowali nagrodzonym.

## Zawiadomienie

**POSIEDZENIE MRN W GDAŃSKU**  
Dnia 17 grudnia br., o godzinie 10, w gmachu Zarządu Miejskiego, pokój nr 10, odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym będzie omawiany preliminarz budżetowy miasta na rok 1947.

## TEATRY

**GDYNIA**—Miejski „Wybrzeża”, Pl. Grunwaldzki, godz. 19.30 „Homer i Orchidea”, dramat poetycki T. Gajcy-Topornickiego. Inscenizacja Iwo Galla. Marynarki Wojennej, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30, komedia Rogera Ferdinanda „Szczeniaki”. Reżyseria Jerzego Merunowicza.

**KINA**  
**GDYNIA**—„Warszawa” — Jezebel. „Atlantyk” — Szczęśliwa 13-ka.  
**GRABÓWEK** — „Fala” — W okowach lodu.  
**CHYLONIA** — „Promień” — Płomien nie zgasi.  
**GDANSK** — „Światowid” — Ulica złoczyńców. „Bałka” — Nieuchwytny Smith.  
**SOPOT** — „Bałtyk” — Jego wielka miłość. „Polonia” — Zaklęta narzeczoną.  
**OLIWA** — „Polonia” — Powrót.  
**WEJHEROWO** — „Świt” — Zwariowane Lotnisko.  
**SEPUK** — „Polonia” — San Demetrio.  
**TCZEW** — „Wisła” — Samotny żagiel.  
**LEMBORK** — „Fregata” — Bohaterowie Pustyni.  
**FUCK** — „Mewa” — Słuby kawalerskie.

# Korzyści gospodarcze inwestycji portowych

## Skomercjalizowanie portów — podstawą ich racjonalnej eksploatacji

W okresie od września 1945 r. do września 1946 r. w portach Gdańska i Gdyni dokonano inwestycji ogółem na 1.100 milionów złotych, przeładowano zaś towarów w obu portach łącznie 7,5 milionów ton. Z cyfr tych wynika, że na jedną tonę przeładowanych towarów przypadało około 150 zł inwestycji. Przyjmując relację walutową jedn do dwustu obciążenie 1 tony przeładunku kosztami inwestycji wynosi 0,75 dol. ameryk.

W latach przedwojennych od 1924 do 1938 port gdański przeładował 67 milionów ton towaru, a na inwestycje wydano wówczas około 550 milionów zł: obciążenie inwestycji na jedną tonę w przeliczeniu na dolary wynosiło 1,23.

Z zestawienia powyższych cyfr wynika, że obecnie wykonane inwestycje lepiej się rentują niż przed wojną.

**Zamiast jednego miliona ton — tylko 700 tysięcy.**

Nie ta jednak cyfra jest miarodajna, jeśli chcemy się dowiedzieć jakie skutki gospodarcze dały sumy włożone w urządzenie portów. Odpowiedzi szukać musimy w pytaniu, czy porty zrealizowały plan gospodarczy państwa na odcinku handlu zagranicznego i jakie spłynęły na gospodarkę narodową korzyści z tych transakcji, w których porty stały się ważnym i niezastąpionym pośrednikiem.

Plan rządowy nakreślił na rok 1946 dla obu naszych portów za-

danie przeładowania około 7 milionów ton. Do tego tonażu porty przygotowały się tak pod względem inwestycyjnym jak też organizacyjnym z tym, że w ostatnich miesiącach 1946 roku miały być gotowe do przeładowania 900 tys. do jednego miliona ton miesięcznie, do czego też są w tej chwili zdolne. Do końca października br. przeładowano tylko 6,5 miliona, w tym 3 miliony 900 tysięcy ton węgla. Przepuszczalność do końca roku przeładujemy łącznie 8 milionów. Zamiast więc jednego miliona ładujemy obecnie 700 tysięcy miesięcznie.

**Trzyście milionów ton przeładunku w r. 1947**

Rok 1947 winien wg planu dać dla obu portów około 13 milionów ton przeładunku, a dla Szczecina 3 miliony ton. Również do tych zadań porty będą gotowe, zdobywając się oczywiście na wysiłek, który nie zawsze będzie szedł w parze z racjonalnością wykorzystania urządzeń technicznych. Ze statystyki łatwo stwierdzić, iż z użytkowej powierzchni magazynowej 140 tysięcy m kw. wykorzystano w roku 1946 przeciętnie nie więcej niż 60 proc. Nie należy sądzić jednak, że porty są przeinwestowane w dźwigach i magazynach.

**Brak dźwigów hamuje pracę stoczni**  
Nie dysponujemy statystyką obecnego obrotów w innych por-

tach, jak jednak wykazują liczbowe dane przedwojenne, porty jak Hamburg, Rotterdam, Antwerpia, Triest i inne posiadały do 30 — 40 dźwigów na jeden km nabrzeża, podczas gdy przedwojenna Gdynia miała na jeden km nabrzeża zaledwie 15 dźwigów.

Obecnie porty nasze posiadają nie więcej jak 5 dźwigów na jeden km użytkowanego nabrzeża, a całe baseny doskonale uzbrojone w magazyny, w ogóle dźwigów nie posiadają, co powoduje trudności w szybkiej odprawie statków.

**Za mało magazynów**

W tej samej sytuacji znajdują się magazyny. Przekroczeni 50 proc. użytkowej powierzchni magazynowej grozi zawsze przykrymi konsekwencjami, tak jak to miało miejsce i przed wojną i na wiosnę br, gdy administracja morską zmuszona była przynaglać odbiorców krajowych do odbioru towaru i stosować sankcje w postaci podwyższonej opłat, aby uzyskać miejsce dla nowonadchodzących towarów.

W grudniu do Gdyni mają przybyć transporty soli potasowej w ilości 40 tysięcy ton, które nie tylko zajmą całą wolną powierzchnię magazynów obu portów, ale nawet istnieje obawa, że nie zdola się w całości ich pomieścić. Drugi przykład: w październiku cała wschodnia część portu gdańskiego, gdzie ładowano 80 proc. towarów, została odcięta na sku-

tek katastrofy na moście kolejowym. Gdyby nie pewne rezerwy powstałe z powodu zmniejszonych w ostatnich miesiącach transportów, porty stanęłyby przed niewykonanym zadaniem i skutki w postaci korka kolejowego, — postój statków itd. byłyby nieuniknione.

Porty nasze są dopiero w początkowej fazie swojej rozbudowy i dzieli nas jeszcze pewien dystans do osiągnięcia przynajmniej przedwojennego stanu 550 tysięcy m. kw. magazynów, 170 dźwigów i do odpowiedniej długości nabrzeży i falochronów.

**43 miliony niedoborów w opłatach portowych.**

Na 204 miliony wydane na administrację, wpłynęło 161 milionów za opłaty portowe, czyli, że niedobór na odcinku eksploatacji portów wynosi około 43 miliony. Jeśli się przyjmie, jak to już na wstępie zaznaczono, że nie zużytkowaliśmy pełnych możliwości eksploatacyjnych, do których byliśmy przygotowani i na które liczyliśmy; z szeregu umów jeszcze nie zatwierdzona, a sama tylko umowa z Centralą Węglową winna dać miesięcznie około 2 miliardów zł; że opłaty ciągle jeszcze są na niskim poziomie, to stwierdzić można, że przyszłe porty skomercjalizowane mają dobre podstawy do racjonalnej gospodarki eksploatacyjnej.

**Nasze porty będą konkurencyjne w stosunku do zagranicznych**

Ogólnie stwierdzić należy, że poważne wkłady w odbudowę portów opłaciły się sowicie. Jeśli porty poza technicznym wyposażeniem otrzymają potrzebną aparaturę handlową z giełdami i aukcjami towarowymi, składami wazszatowymi i konsygnacyjnymi, bankami finansującymi, handel zagraniczny, wolnymi strefami i składami wolnocłowymi, dobrze funkcjonującą organizacją usług portowych itp., wówczas wszelkie wkłady pieniężne staną się jeszcze bardziej opłacalne i będzie można stopniowo realizować ideał pracy portów skomercjalizowanych, gdzie i fundamentalne inwestycje będą się amortyzować.

Dążymy do tego, aby nasze porty były lepsze i tańsze od zagranicznych, a to na pewno decydująco wpłynie na konkurencyjność ich w stosunku do portów zagranicznych.

# Kształcą się kadry inżynierów i techników Politechnika gdańska pracuje i rozwija się

Prace nad odbudową Politechniki Gdańskiej rozpoczęto prawie natychmiast po wyzwoleniu Wybrzeża.

Już w końcu maja 1945 r. na teren Politechniki przyszli inżynierowie i robotnicy, by rozpocząć odbudowę zniszczonej i zdewastowanej przez działania wojenne pierwszej na Wybrzeżu placówki naukowej.

Roboty rozpoczęto od najbardziej zniszczonych obiektów, którymi okazały się pawilon wytrzymałości materiałowej, budynek główny oraz gmach instytutu chemicznego. Równocześnie prowadzono wewnętrzny remont gmachu głównego Politechniki.

Na roboty te preliminowano kwotę 37 milionów złotych. Pozostała jeszcze do odbudowy nie objęta tegorocznym preliminarem środkowa część budynku głównego, w którym mieści się aula i hall. Odbudowa nastąpi w r. 1947.

**2.438 SŁUCHACZY**

Mimo zniszczeń, wobec napływu młodzieży akademickiej, w zupełnie provizorycznych warunkach uruchomiono 6 wydziałów, na które już w 1945 r. uczęszczało 1.292 studentów. Obecnie są czynne wydziały: architektury, budowy

okręgów — jedyny w Polsce, elektryczny, chemiczny, inżynierii lądowej i wodnej, mechaniczny oraz roczny kurs przygotowujący na pierwszy rok Politechniki. Powstała również jedyna w Polsce sekcja technologii drzewa, która w przyszłości będzie odrębnym wydziałem.

Dziś na Politechnice Gdańskiej studiuje ogółem 2.438 słuchaczy, w tym 161 kobiet. Z ogólnej liczby słuchaczy 34 proc. przypada na środowisko robotnicze.

Dla niezamożnych a wykazujących zdolności studentów, Ministerstwo Oświaty, instytucje państwowe i samorządy ufundowały stypendia, z których w obecnej chwili korzysta ponad 150 studentów.

**MŁODZIEŻ AKADEMICKA UCZY SIĘ Z ZAPALEM**

Miliony, jakie Rząd i społeczeństwo w najcięższych powojennych warunkach wkłada w odbudowę wyższych uczelni, nie idą na marne. Mimo trudnych warunków życiowych większość młodzieży z całym zrozumieniem potrzebuje Państwa, z entuzjazmem oddaje się nauce.

Daje się wprawdzie odczuć brak dostatecznego przygotowania wśród słuchaczy wstępujących na Politechnikę. Są to braki wynikłe z całkowitego zlikwidowania przez okupanta naszego szkolnictwa średniego, skazujące młodzież wyłącznie na nauczania tajne. Zapal tej młodzieży napawa przekonaniem, że Politechnika Gdańska wyda dzielnych inżynierów i techników, którzy przyczynią się do realizacji trzyletniego planu odbudowy.

**POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO**

Najbardziej odczuwa się brak literatury technicznej. Z trudnościami tymi walczą wszystkie uczelnie w państwach, które znajdowały się pod niemiecką okupacją.

Dużą pomoc okazuje nam i tutaj Związek Radziecki. Uczeń radziecki przysyła nam w miarę swych możliwości lekturę techniczną. Ostatnio otrzymaliśmy niezbędny podręcznik techniczny, z pieczęcią biblioteki stalingradzkiej, który jeden z inżynierów Uniwersytetu Moskiewskiego specjalnie dla nas odszukał. (L)

# Okres sztormów na Bałtyku

## Oczekiwany jest dalszy spadek temperatury

Kapitanowie statków, wychodzących z Gdyni i rybacy polscy już od przeszło tygodnia z niepokojem spoglądają każdego rana na wieżę Obserwatorium Morskiego w Gdyni, badając znaki pogody. Od przeszło tygodnia stale ukazują się na wieży znaki, wskazujące silne wiatry i sztormową pogodę tak na wybrzeżu polskim jak i na całym Bałtyku. Wskutek napływu chłodnego powietrza arktyczno-kontynentalnego ze wschodu Europy oraz niżu na zachodzie Europy, na Bałtyku powstało wielkie nasilenie wiatrów.

W dniu 13 bm. siła wiatrów wynosiła 6—7 stopni według skali Bouffora, co oznacza szybkość wiatru 18 metrów i powyżej na sekundę. W poprzednich dniach siła wiatrów wynosiła 10—14 m

na sek. Tak silne wiatry powodują zwiększenie się fal morskiej na Bałtyku, która dochodzi do 5 i pół metra. Przy takiej fali żegluga na Bałtyku jest znacznie utrudniona. Kutry rybackie od kilku dni nie wychodzą na morze. Statek polski „Wisła”, który podczas sztormowej pogody znajdował się na kanale La Manche, musiał wzywać pomocy, o którą prosiło również wiele innych statków. Radiostacje morskie w tym okresie często odbierały sygnały SOS.

Napływ mas chłodnego powietrza powoduje spadek temperatury.

W nocy z 12 na 13 bm. temperatura w Gdyni i Gdańsku wynosiła około 5 stopni Celsjusza poniżej zera. Przewidywany jest dalszy spadek temperatury do 7 stopni poniżej zera.

# ZIEMIE ODZYSKANE

warunkiem rozwoju gospodarczego Polski

# Zamiast felietonu

## I sty...

— Widział pan? — spytała przestępując próg mojego pokoju pani Z. — zanim zdążyłem podać jej rękę na przywitanie. W oczach jej malował się lęk, a głos był nienaturalnie chrapliwy.

— A co miałem widzieć, proszę panią?

— Jakto co?

— No tak, no. bo właśnie dużo rzeczy się widzi naokoło, wszak człowiek żyje na ziemi. Krząta się, pracuje...

— Otóż to. Pan widzi dużo rzeczy, tylko tego, o czym ludzie mówią naokoło, tego pan nigdy nie widzi. No, bo z jakiej racji?... Pracując pan, zarabia, po co panu wiedzieć, co się dzieje naokoło — perorowała pani Z. z gorczycą. Ale gdyby pan tak miał dwie budki i gdyby tak panu przyszło płacić z każdej budki po 50 tys. zł dochodowego, o to by już pan przejrzał na oczy. Zapewniam pana — krzyżowała niemal z wściekłością pani Z. — że widziałby pan dużo więcej ode mnie.

— No dobrze, proszę pani, ale doprawdy nie wiem o co chodzi. Może będę mógł w czymś pani pomóc — oświadczyłem zupełnie szczerze.

— Pan niech sobie sam pomoże, młody człowieku. Sam sobie...

Po tych słowach pani Z. zerknęła przez uchylone drzwi do przyległego pokoju, potem do kuchni i upełniwszy się, że nikogo nie ma, że jesteśmy sami, wyszeptała — już robią na nas listy, ale pst... niech pan nikomu nie mówi — tajemnica. Panna pani, nazwiska nie mogę powiedzieć, bardzo dobrze poinformowana, bo ma znajomości, co to i od niej te procenty za sprzedaż dolarów każdej soboty bierz, no, a trzeba panu wiedzieć, że ten znajomy ma narzeczona, której wujek jest wójtem w Zarządzie Miejskim, no i on powiedział, że już listy robią.

— Ale co za listy, po co?

— Jak to co za listy? Panie Kochany, na jakim pan żyje świecie? Odbudź się pan wreszcie. Boże! co za ciama! — krzyknęła już w głos pani Z. zalamując ręce. To pan nie wie? No nie, nikt panu nie mówi!

— Naprawdę nie.

— Oj, co z pana za człowiek. Co za fajura. Otóż, widzi pan, stwierdziłbym razem z moim mężem, od którego ten wójta kupuje papierosy na sprzedaż w magistracie, że panna Henia, ta z drugiego piętra, noc w noc chodzi do magistratu i robi listy. Rozumie pan, noc w noc. Czy panu to nie nie mówi?

— No, to co z tego, niech robi! — krzyknąłem poirytowany.

— A czy zdaje sobie pan sprawę, po co robią te listy? — Na wywóz, człowieku, na wywóz! Ja się wcale nie będę dziwiła, jak się pan klejdy odbudzi na niedźwiedziach, mój panie, bo pan ciągle nieprzytomny, ciągle nie z tego świata.

— A szkoda byłoby pana, pan jeszcze młody, mógłby się pan jeszcze w razie czego przydać.

Zart na stronę. Byłem tak szczerze zaniepokojony tymi listami, o których mówiła ob. Z., że przestałem spać, spać, słowem, straciłem spokój ciała i ducha. Dopiero wybawiła mnie z tej trwoży panna Henia, z drugiego piętra, którą poznałem zupełnie przypadkowo. Otóż przyznała mi z powagą, że od tygodnia istotnie pracuje prawie dzień i noc, bo w związku z wyborami sporządza listy wyborcze dla wszystkich obwodów miasta Gdańska.

LEX.

# Wielomiliardowy majątek m. Gdańska

## Trzecia część gruntów miejskich stanowi własność gminy

Z inicjatywy tow. prezidenta Nowiczko, Zarząd Miejski w Gdańsku przystąpił do inwentaryzacji całego mienia miejskiego, które było własnością gminy gdańskiej jeszcze przed wojną.

Praca to żmudna, gdyż archiwa została być zniszczona, bądź wywieziona w nieznanym kierunku. Ponimo piętrzących się trudności, zdołano już ustalić, że 33 proc., a więc 3.800 ha powierzchni gruntów miejskich, będących pod zabudową, było własnością miasta. Ten wielki majątek przestrzenny składał się z kilku tysięcy drobnych parceli. Teraz trzeba ustalić, gdzie te parcele się znajdują i w jakiej formie są zabudowane.

Na wielu parcelach jest współwłasność państwa i samorządu, gdyż budynki poniemieckie są własnością państwa, lecz place pozostały niezmiennie własnością gminy miejskiej.

Jak wielki był majątek miejski w Gdańsku dowodzi fakt, że w samych Siedluchach ustalono bezprowizorno posiadłości miejskie wartości kilku milionów guldendor przedwojennych, a więc są to dzisiaj wartości wielomiliardowe. Również stwierdzono, że niektóre stocznie były wykupione przez miasto.

Ustalenie majątku nieruchomości miasta ma na celu stwierdzenie warunków pod przyszłą odbudowę Gdańska w szerokiej skali. Przewiduje się bowiem, że miasto będzie wydzielało swe grunty pod zabudowę prywatnym i społecznym użytkownikom i w ten sposób zostanie rozwiązany problem budownictwa mieszkaniowego przez prywatną inicjatywę, budownictwa przemysłowo-handlowego, przez silniejsze jednostki gospodarcze, zarówno spółdzielcze, jak i jednoosobne branżowe.

Gdy oczyszczone zostaną hipoteki miejskie, gdy po pomiarach zostanie opracowany plan zabudowy miasta, wówczas odbudowa Gdańska nabierze rozpędu i rozmachu, bowiem ujęta zostanie system planowy. Wówczas wykozystane będą w pełni prawa zabudowy, przewidujące dzierżawę gruntów miejskich na okres od 30 — 80 lat.

Po przejściu tej żmudnej drogi, co wymaga dłuższego okresu czasu, wyjęzionej pracy i szerokiego poparcia czynników państwowych, samorząd gdański może się stać jednostką samowystarczalną pod względem gospodarczym i finansowym.

# Jeszcze jeden działacz PSL przeszedł do SL

Prezes Zarządu powiatowego PSL w Koszalinie, FRANGRAT ANTONI, wystąpił z tego stronnictwa, składając następujące oświadczenie: „Jako stary działacz ludowy, mając przede wszystkim dobro Polski na celu, a ponadto biorąc przykład z czolowych działaczy PSL na terenie Wybrzeża, jak byłego prezesa Zarządu powiatowego PSL, JANA SZREIBERA, wiceprezesa, Kamieńskiego, Zięby, Wielgosza, Grzybowski i innych, występuję z szeregu PSL.

Zdaje sobie w pełni sprawę reakcyjnej działalności PSL, i dlatego wzywam chłopów do pójścia w moje ślady, wzięcia udziału w odbudowie Polski po stronie Bloku Demokratycznego”.

# Osiągnięcie artystyczne dużej miary Jak tworzyliśmy teatr świetlicowy

## w Państwowych Zakładach Bawełnianych Nr 2 w Łodzi

Zebrała się nas spora gromadka. Około czterdziestu osób. Wiek od 16 lat wwyż, niektórzy nawet „lekkie pod trzydziestkę”. Na to pierwsze zebranie przybył przedstawiciel Wydziału Socjalnego C. Z. P. Wł. nac. Stanisław Andruszkiewicz, bo właśnie z Centralnego Zarządu Przem. Włókien naczynego wypłynęła inicjatywa, żeby stworzyć robotniczy zespół artystyczny, który przy okazji wystaw, zjazdów, a może i na zagranicę mógłby reprezentować od strony pracy kulturalno-artystycznej „polskie włókno”. Ponadto był kierownik świetlicy i przedstawiciel Rady Zakładowej.

### Pierwsze próby

Tłumaczymy z nac. Andruszkiewiczem, o jakiego rodzaju pracę artystyczną nam chodzi. Że to nie przedstawiemy amatorów, w którym „zgrają się” domorośli „artyści”, usiłując z mniejszym lub większym skutkiem naśladować aktorów zawodowych, ale widowisko zespołowe, oparte na zbiorowym, masowym działaniu artystycznym. To zaś, co zamierzamy odgrywać, to nie sztuka teatralna, ale widowisko regionalne, o brazujące nam zabytki polskiej kultury ludowej, polski folklor.

Zaczęły się próby, na których omawialiśmy sobie dawne zwyczaje ludowe związane z obrzędowością weselną, bo jako temat obrabiliśmy widowisko „Wesele Krakowskie”; — śpiewaliśmy pieśni ludowe, tańczyliśmy tańce ludowe, starając się odróżnić z siebie narowy dziwołgów na podmiejsko wykołajonych tancach salonowych.

### Wymagania rosną

Na początku szło nam nie najładnie, bo to i gardła nie zawsze posłuszne były dobrem chęcią i muzykalnością ucha nie zawsze dopisywała. Czasem ktoś z zespołu z niecierpliwym zmartwieniem stwierdzał, że ma „dwa wianki” w dodatku dwie lewe nogi. Nie opuszczał nas jednak humor i pogoda ducha.

Po pierwszych niefrasobliwych, lekko przez uczestników zespołu traktowanych próbach, przyszły dalsze, na

których sami doszli do przeświadczenia, że jednak praca nad widowiskiem zbiorowym, to praca poważna, wymagająca dużego wysiłku, zdyscyplinowania wszystkich uczestników zespołu, punktualności, rzetelności. Trochę o te wszystkie niezbędne warunki pracy zaczęli uczestnicy zespołu samorzutnie przejmować na siebie, strofując jedni drugich, dopinając się wzajemnie, wychytując błędy i niedociągnięcia w akcji opracowywanego widowiska.

Płyneły tygodnie prób odbywanych co drugi dzień a niekiedy codziennie. Widowisko rosło nam w oczach, a równocześnie u uczestników tego widowiska rosło poczucie smaku artystycznego i rosły wymagania w stosunku do samych siebie.

To ile w początkowym stadium pracy, tzn. w pierwszych trzech tygodniach, pojawiali się częste pytania, kiedy odbędzie się przedstawienie, o tyle w miarę odbywających się prób zespół uświadamiał sobie potrzebę wypracowania szczegółów widowiska i wydobycia zeń wszelkich możliwości artystycznych.

### 30 przedstawień

Przedstawień było sporo. Pewnie ponad trzydzieści. Graliśmy w Łodzi i poza Łodzią. Były przedstawienia dla pracowników fabrycznych, dla wojska, dla przynajmniej publiczności, dla gości zagranicznych (poseł brytyjski Zilliacus, wycieczka Polek z Francji), przedstawienie w sali „Romów” w Warszawie na zaproszenie Zarządu głównego TUR w Pułtusku, Przasnyszu (również przedstawienia organizowane przez TUR), w Domu Poselskim na zaproszenie Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, co dla zespołu było wspaniałym wyróżnieniem i niespodziewanym zaszczytem.

Każde przedstawienie, to kolosalny wysiłek organizacyjny kierownika świetlicy a i całego zespołu. Bo przedzie kostiumy trzeba było do każdego spektaklu pozyskać częściowo z Teatru Wojska Polskiego, częściowo prywatnie, co poza kosztami, było nie zwykle uciążliwe. Nigdy chyba zespół nie zapomni tragicznego momentu wy-

czekiwania na kostiumy w dniu przedstawienia z okazji pobytu w Łodzi posła Zilliacusa. Goście zaproszeni czekali już na sali Teatru Popularnego przy Państwowych Zakładach Nr 2, gość zagraniczny zwiędział fabrykę i miał lada moment nadzieję, a pan kostiumier teatralny mimo polecenia dyrektora teatru zbuntował się i nie chciał wydać kostiumów.

Każde przedstawienie obfitowało w różne przygody, tylko zespołowi znane, w niespodzianki i tzw. „wypadki”. Czasem ktoś z wykonawców nie mógł przybyć na przedstawienie i tuż przed rozpoczęciem programu trzeba było zmieniać obsadę ról, ale to nie sprawiło nam poważniejszego kłopotu, gdyż wszyscy umieliśmy wszystko i każdy z wykonawców mógł bez obawy każdą rolę objąć. I to było także pewnego rodzaju osiągnięciem wychowawczym.

### Co może trema

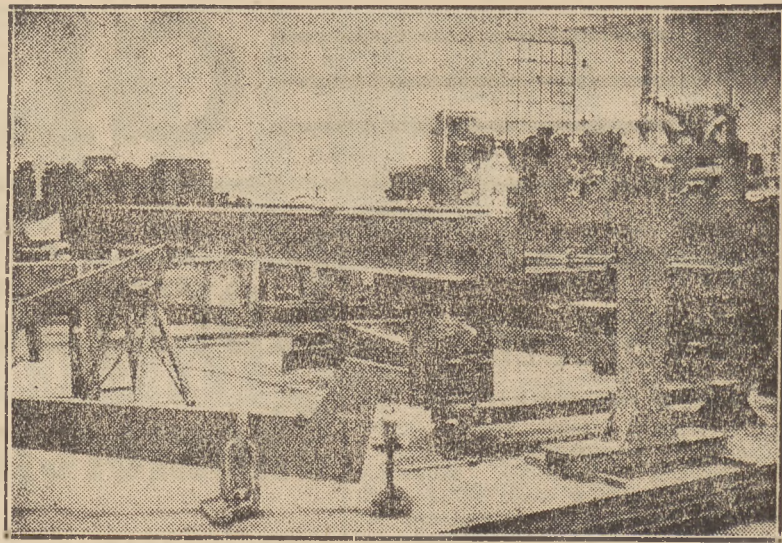
Specjalnie dało nam się we znaki przedstawienie w „Romie” warszawskiej, gdzie ani rozmiary sali, ani atmosfera, ani fatalne warunki techniczne estrady, ani wreszcie mogące to ostatnie braki wynagrodzić efekty świetlne, robione przez nieprzytomnie „zalanych” i zupełnie nie orientujących się w sensie widowiska elektryczników, nie sprzyjały wykonaniu naszego widowiska. Wtedy to, jeden jedyny raz i zespół nie dopisał. Przyszła trema, z kolei podczas Krakowskiego „współki” w tańcu, dezercja części zespołu ze sceny i tylko dzięki przytomności i silnym nerwom reszty zespołu zawiązać należało, że publiczność nie zorientowała się, że to nie zamierzona w akcji historia z pijanymi drużbami (tym ratowaliśmy sytuację), ale nieszczęśliwa i jedyna nie stety właśnie na tak reprezentacyjnym przedstawieniu, zwyczajna „współka” teatralna.

Obecnie, mimo licznych zaproszeń i zamówień na przedstawienia „Wesele Krakowskie” jesteśmy unieruchomieni. Z jednej strony bowiem ze spół został poważnie zdekompletowany, gdyż ktoś tam wyjechał na zachód, kogoś znów wzięto do wojska, ktoś inny natomiast zmienił miejsce pracy; — z drugiej zaś strony wskutek przedstawień „Krakowiaków i Córki” w Teatrze Państwowym w Łodzi (dawny Teatr Wojska Polskiego) na kostiumy z tego teatru liczyć już w tym okresie nie możemy. Dokompletować zespół byłoby nie trudno. O rzeż z kostiumami. Czas o tym pomyśleć, by robotnicza Łódź, posiadająca z górą 300 świetlic posiadała także własną wypożyczalnię kostiumów teatralnych dla zespołów robotniczych zwiastująca, że w Łodzi o tekstylia nie jest trudno.

Mówiąc o pracy zespołu teatralnego

go Państw. Zakładów Bawełnianych Nr 2 w Łodzi (dawnej I. K. Poznański), nie można pominąć milczeniem dużego wkładu pracy i dorobku społecznego - kulturalnego, jaki wnieśli wszyscy uczestnicy i uczestniczki zespołu. Była to praca wykonana z dużym samozaparciem i poświęceniem, za co wszystkim bez wyjątku uczestnikom zespołu należy się pełne uznanie.

Marian Mikuta



Waga samochodowa (wozowa) w montażu. Nośność 30.000 kg

# Od niepozornego warsztatu - do fabryki

## Z cyklu: Sami nie wiemy, co posiadamy

(Od wrocławskiego korespondenta „Głosu Ludu”)

Tam gdzie polski robotnik obecnie rozbuduje fabrykę na wielką skalę, gdzie dził się poprzednio mały, anemiczny, warsztat węgarski.

Zabudowania stosunkowo mało uciążliwy w czasie działań wojennych. Nie dziwnego. Niemiecy wandale nie mieli tu co niszczyć. Nie szkoda im było pozostawić nienaruszonym mały warsztat wyposażony w prymitywne urządzenia jak np. mały miech kowalski, który wprawiało w ruch dwoje ludzi. Obecnie niemiecki miech stoi bezczynnie. Polacy wyrugowali stary zbytek techniki niemieckiej, a zamiast miecha posługują się motorem.

W kwietniu br. polscy robotnicy przystąpili do rozbudowy tej nowej placówki. Spod gruzów spalonej fabryki wagi w Szprotawie wydobyl żarzewiawe, zanieczyszczone, pokaleczone maszyny, przewieźli je do Wrocławia, gdzie maszyny zostały naprawione, oczyszczone i korzystnie użytkowane. Jeszcze nie wszystkie wydziały zostały uruchomione. Jeszcze wre praca montażowa, ale produkcja wagi postępuje szybko naprzód.

130 ludzi pracuje przy montażu i produkcji. Już obecnie fabryka produkuje przeszło 300 wag miesięcznie. Stolewicz w kwietniu 1947 roku, po uruchomieniu wszystkich wydziałów fabryka przystąpi do produkcji seryjnej wagi: dziesiętnych, stolewicz, uchylnych i wozowych.

Polskich inżynierów, techników i robotników nie zadawają istniejące już modele, konstruują nowe. Chlubą fabryki jest jej własny wynalazek, waga dziesiętna, przesuwnikowa. Inowacja polega na tym, że waga ta waży za pomocą jedynie przesuwnika, bez posługiwania się odważnikami. Dzięki temu Państwo zaoszczędzi kilka ton żelaza rocznie.

Wychodząc z tego założenia fabryka w przyszłości produkować będzie zamiast wag stolewicz — wagi uchylnie. Wydział stolarki pracował dotychczas najsprawniej, dostarczając tak wiele podstaw do wagi, że zaistniała groźba zamknięcia wydziału na pewien czas. Aby tego uniknąć — pomyslowy dyrektor inż. ob. Pragłowski zarządził, aby stolarnia dodatkowo wyrabiała, ulę.

Młoda fabryka jeszcze nie jest w stanie zaspokoić potrzeb rynku krajowego. Ale w trosce o jutro stroi odświeżone swoje wagi, aby podobały się Szwedom, którzy w najbliższym czasie odwiedzą fabrykę, aby poczynić zamówienia — w zamian za szwedzka stal, która tak bardzo pożądana jest w Polsce.

Przy fabryce istnieje niedawno założone Koło PPR liczące około 50 członków. (J.D.)

W gromadzie Bielice, gmina Lambinowice, powiat opolski całe Koło PSL w ilości 300 osób wraz z przewodniczącym Koła postanowiło złożyć swoje legitymacje partyjne i przystąpić do współpracy z blokiem stronnictw demokratycznych.

Podobny wypadek miał miejsce w gromadzie Lipowa, gmina Szurgoszcz. I tutaj również całe Koło PSL postanowiło złożyć legitymacje partyjne i przystąpić do konstruowania pracy z blokiem stronnictw demokratycznych.

# Topnieją szeregi PSL

## Chłopi Opolszczyzny składają legitymacje

W gromadzie Bielice, gmina Lambinowice, powiat opolski całe Koło PSL w ilości 300 osób wraz z przewodniczącym Koła postanowiło złożyć swoje legitymacje partyjne i przystąpić do współpracy z blokiem stronnictw demokratycznych.

Podobny wypadek miał miejsce w gromadzie Lipowa, gmina Szurgoszcz. I tutaj również całe Koło PSL postanowiło złożyć legitymacje partyjne i przystąpić do konstruowania pracy z blokiem stronnictw demokratycznych.

### Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Głosu Ludu” w artykule „Plan inwestycyjny przez myśl na rok 1947” opuszczono słowa, które zmieniają całkowicie sens zdania zaczynającego wiersz 21 w 1-szej spłacie. Powinno być:

„Przeważająca część planu wykonana będzie ze środków krajowych, część ze środków importowanych; niewielka względnie część planu uzależniona jest od kredytów zagranicznych”.

# Na Mazurach w przededniu wyborów

## „Prywatna inicjatywa” wspólnie z blokiem

W wielu miejscowościach obu okręgów wyborczych na Mazurach odbyły się wiece przedwyborcze, na których przemawiali przedstawiciele partii Bloku Demokratycznego. Wiece odbyły się m. inn. w miejscowościach: Morąg, Biskupiec, Łuczany, Mrągowo, Węgorzewo, Nibork, Braniewo, Pisz, Lidzbark i Bartoszyce. Po przemówieniach licznie zgromadzona ludność manifestowała na rzecz bloku stronnictw demokratycznych, dając temu wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Przedstawicielstwo wolnych zawodów reprezentowane w wojew. Komitecie Wyborczym Kupiectwa, Rzemiosła i drobnego przemysłu w Szczecinie, które w nadchodzących wyborach do Sejmu zamierzają wystąpić z listą kandydatów bezpartyjnych, postanowiło pójść do wyborów na ob-

szarze Ziemi Odzyskanych wspólnie z blokiem stronnictw demokratycznych. Decyzja ta wynika z zrozumienia konieczności zjednoczenia na Pomorzu Zachodnim całego społeczeństwa w tak ważnej chwili dla kraju.

Według prowizorycznych obliczeń wspomniany eksport przyniesie nam za rok bieżący około 1,5 mil. dolarów, natomiast wartość tego eksportu w okresie trzyletnim planu gospodarczego dosięgnie prawdopodobnie sumy 7,5 mil. dolarów, tj. średnio 2,5 mil. dolarów rocznie.

5-MILIONOWA... TONA WĘGLA

Ministra Przemysłu zawiadomiono o załadunku 5-milionowej tony węgla w portach Gdyni i Gdańska. 5-milionowa tona została załadowana na duński statek „Scandia”.

UDZIAŁ ZIEM ODZYSKANYCH W EKSPORCIE WŁÓKIENNICZYM

Przybliżona wartość eksportu włókienniczego w Polsce wyniesie w roku 1946 z górą 22,5 mil. dolarów, w roku 1947 przeszło 78 mil. dolarów a w roku 1948 przeszło 150 mil. dolarów. W eksporcie tym poważny udział weźmie Ziemia Odzyskana.

Już obecnie w ogólnopolskim eksporcie tkanin inianych Wałbrzych ma udział w 70 proc., a udział Ziemi Odzyskanych w eksporcie tkanin bawełnianych wynosi 10 procent.

SERYJNA PRODUKCJA MEBLI DLA RYNKU KRAJOWEGO

Zakłady przemysłu drzewnego w Nowem, na Pomorzu, przystąpią od nowego roku do seryjnej produkcji kompletów mebli mieszkalnych, przeznaczonych jedynie dla rynku krajowego. Jak wiadomo zakłady te obecnie swą produkcję przeznaczają w większości na eksport.

ZJAZD CENTRAL SPÓDZIELNI PRACY

W dniu 13 bm. rozpoczął się zjazd przedstawicieli Centrali Gospodarczych Spółdzielni Pracy. Zjazd ten, zwolany przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni R.P., ma na celu ułożenie zasad współpracy Centrali oraz realizację uchwał Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu.

Rozpatrywana jest również sprawa przynależności spółdzielni do poszczególnych central.

# Kronika gospodarcza

### EKSPORT ENERGI ELEKTRYCZNEJ

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 77 elektrowni, które są w stanie wytwarzać energię elektryczną na eksport do Czechosłowacji. Eksport taki daje nam możliwość korzystnego importu maszyn względnie półfabrykatów z Czechosłowacji.

Według prowizorycznych obliczeń wspomniany eksport przyniesie nam za rok bieżący około 1,5 mil. dolarów, natomiast wartość tego eksportu w okresie trzyletnim planu gospodarczego dosięgnie prawdopodobnie sumy 7,5 mil. dolarów, tj. średnio 2,5 mil. dolarów rocznie.

5-MILIONOWA... TONA WĘGLA

Ministra Przemysłu zawiadomiono o załadunku 5-milionowej tony węgla w portach Gdyni i Gdańska. 5-milionowa tona została załadowana na duński statek „Scandia”.

UDZIAŁ ZIEM ODZYSKANYCH W EKSPORCIE WŁÓKIENNICZYM

Przybliżona wartość eksportu włókienniczego w Polsce wyniesie w roku 1946 z górą 22,5 mil. dolarów, w roku 1947 przeszło 78 mil. dolarów a w roku 1948 przeszło 150 mil. dolarów. W eksporcie tym poważny udział weźmie Ziemia Odzyskana.

Już obecnie w ogólnopolskim eksporcie tkanin inianych Wałbrzych ma udział w 70 proc., a udział Ziemi Odzyskanych w eksporcie tkanin bawełnianych wynosi 10 procent.

SERYJNA PRODUKCJA MEBLI DLA RYNKU KRAJOWEGO

Zakłady przemysłu drzewnego w Nowem, na Pomorzu, przystąpią od nowego roku do seryjnej produkcji kompletów mebli mieszkalnych, przeznaczonych jedynie dla rynku krajowego. Jak wiadomo zakłady te obecnie swą produkcję przeznaczają w większości na eksport.

ZJAZD CENTRAL SPÓDZIELNI PRACY

W dniu 13 bm. rozpoczął się zjazd przedstawicieli Centrali Gospodarczych Spółdzielni Pracy. Zjazd ten, zwolany przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni R.P., ma na celu ułożenie zasad współpracy Centrali oraz realizację uchwał Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu.

Rozpatrywana jest również sprawa przynależności spółdzielni do poszczególnych central.

# Fabryka obuwia w Chełmku

## Osiągnięcia i bolączki

(Od naszego krakowskiego korespondenta)

W miejscowości Chełmek, położonej o 5 kilometrów od Oświęcimia, znajduje się największa w Polsce fabryka obuwia „Bata”, założona w roku 1931. Przed wojną pracowało w niej około 1.500 osób, a tygodniowa produkcja obuwia wynosiła 50.000 par.

Część produkcji idzie na potrzeby wojskowe, część jest przeznaczona dla ludności cywilnej. Produkcje bardzo utrudnia brak energii elektrycznej, co zmusza dyrekcję do rozkładania pracy na zmiany. Dużą bolączką jest również brak części zamiennych do maszyn.

Fabryka się rozbudowuje: na ukończeniu jest hala fabryczna, gdzie znajdują się garaże i część szatniowni skór. Projektuje się budowę nowoczesnej kotłowni, która zaopatrzy fabrykę w potrzebną ilość pary i pozwoli na dalsze rozszerzenie produkcji. Ukończenie budowy tej kotłowni przewidziane jest na koniec grudnia 1947 roku.

Zakład jest nowoczesnie urządzony. Na terenie fabrycznym znajdują się ogródki, pełno jest zieleni. Wszędzie panuje wozowa czystość. Dużo wysiłku wkłada kierownictwo w polepszenie i zapewnienie robotnikom. Fabryka ma własny foliark w Libiążu, który dostarcza artykułów spożywczych dla robotników i studentów.

Fabryka ma własne kino, utrzymuje przedszkole i szkołę powszechną. Wychodzi tu tygodnik „Echo Chełmka”, o nakładzie 3.500 egzemplarzy. Pismo jest dobrze redagowane i robotnicy czytają je z dużym zainteresowaniem.

W Chełmku rozwija się bujne życie

sportowe. Jest tu kilka klubów sportowych, z których najlepiej rozwija się piłkarski. Obecnie buduje się, tutaj piękny stadion sportowy.

Koło partyjne liczy w fabryce 165 członków. Praca jego ostatnio znacznie się polepszyła.

Odbyły się już dwa wiece przedwyborcze.

# Urbanistyka i... maszyny rolnicze

## Czy „Unia” ma rację bytu w Grudziądzu?

Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia” w Grudziądzu uległa w styczniu 1945 r. poważnym uszkodzeniom; zniszczonych zostało około 60 obiektów fabryczno-administracyjnych, czyli 65 proc. użytecznych zabudowań i urządzeń.

Fabryka zajmuje duży teren, 7 ha powierzchni, posiada obecnie 57 obiektów fabrycznych i administracyjnych (przed wojną 97), i zatrudnia dziś 662 osoby (815 — przed wojną).

Mimo tak znacznych zniszczeń w budynkach, wartość wyprodukowanych przez „Unię” maszyn i narzędzi rolniczych zmalała stosunkowo nieznacznie w stosunku do produkcji przedwojennej.

Produkuje się tu obecnie maszyny i narzędzia rolnicze i ogrodnicze jak: plu gi ręczne i maszynowe (kilka typów), brony sprężynowe i polowe, kultywatory (do plenia chwastów), siewniki, wialnie, parniki, wirówki, grabie ręczne i konne oraz narzędzia mleczarskie.

Spółród 7-miu fabryk maszyn rolniczych, czynnych w Kraju, należy „Unia” do organizacyjnie najlepiej postawionych i produkującej najwięcej. Ponadto zasila ona też często w surowce i drobne pomoce inne fabryki rolnicze.

Osiągnięcia tej fabryki są tym bardziej godne podziwu, że produkcja odbywa się w nader ciężkich warunkach. I tak np. melarnia maszyn pracuje jeszcze po dziś dzień prawie, że na wojnym powietrzu, zaś dział odlewni — w nieoskzonej hali tak że przy — nie pogodzi deszcz deformuje rozpalone modele odlewnicze — a para wodna powoduje rdzewienie metali, pęknięcie gliny itp.

Wszystkie te trudności łamię jednakowoż załoga i dyrekcja „Unii”. Wykazują one starania o podniesienie produkcji i o rozwój fabryki.

Dyrektor fabryki, Jan Kościelny, syn rolnika, tu rozpoczął praktykę jeszcze w 1914 roku i jest jednym z najstarszych pracowników firmy oraz wczesnym stronnictwem praktykiem. Wraz z pierwszą szepułką ekipą robotniczą, wygrzebuje dosłownie z gruzów i popiołów spalone maszyny fabryczne i narzędzia. Dopomaga mu dzielnie dyr. techniczny, inż. Wacław Partyka, pracujący w „Unii” od 15 lat. Najstarszym pracownikiem „Unii” jest Franciszek Nowiński, liczący dziś 64 lat, zatrudniony w fabryce bez przerwy od roku 1897, to jest od 49 lat. Ogółem 197 robotników i 22 urzędników „Unii” — pracuje tu jeszcze z okresu przedwojennego.

Przy fabryce zorganizowany jest dział sprzedaży jej wyrobów. Klientów zalicza się ściśle wedle kolejności zamówień. Aby w pełni wykorzystać pojemność wagonów kolejowych, ekspeduje fabryka zamówiony towar tylko całonocowo, kumulując poszczególne zamówienia według ilości oraz według kierunku tego samego szlaku kolejowego.

To przyczynia się do potania kosztów transportu towarów i do oszczędnego wykorzystania towaru kolejowego.

Poza tym prowadzi „Unia” na własny koszt w lokalu fabrycznym szkołę zawodową (ślusarską), do której obecnie uczęszcza 72 uczniów. Absolwenci szkoły będą zatrudnieni w warsztatach fabryki. W ten sposób przygotowuje sobie „Unia” — nowe, wykwalifikowane siły pracownicze.

Najważniejszym zagadnieniem „Unii” jest obecnie odbudowa i rozbudowa fabryki. Na przyszłość tym zamierzeniem stoją jednokowoż plany urbanistyczne Grudziądza. Przewidują one likwidację „Unii” w Grudziądzu, względnie przeniesienie jej na periferie... Czy możemy sobie pozwolić na taki luksus likwidacji czynnych zakładów?

Nasza gospodarka narodowa wymaga koniecznie maszyn i narzędzi rolniczych i to w jak największej ilości. „Unia” jest fabryką o dużej produkcji i daje wielu mieszkańcom Grudziądza główną podstawę egzystencji. Dlatego też, regionalny Urząd Planowania w Bydgoszczy, wniósł tak uzgodniony plan urbanistyki Grudziądza, aby fabryka „Unia” pozostała nadal na swoim miejscu. J. K.

# Przemysł hutniczy przebija „wąskie gardła”

## Praca noszych stalowni i wałcowni

„Wąskim gardłem” przemysłu hutniczego są, jak wiadomo, wałcownie. Ich niska zdolność produkcyjna ogranicza możliwości produkcyjne innych działów hutnictwa i różnych gałęzi przemysłu krajowego. Eksportujemy np. pewne ilości surowki żelaza nie dlatego, abyśmy mieli nadmiar wyrobów żelaznych w kraju, lecz jedynie dla tego, że nasze wałcownie nie są w stanie przerobić całego surowca żelaznego, który nasze huty produkują. Obliczono, że moglibyśmy zwiększyć zdolność produkcyjną wałcowni o około 35 proc. bez dokonywania dalszych inwestycji w działach wielkich pieców i stalowni.

Dlatego też możemy z największą satysfakcją podnieść, iż wytwórczość naszych wałcowni podniosła się z 57 tysięcy ton w listopadzie 1945 r. do 82,2 tys. ton w listopadzie br. Ta ostatnia liczba jest już bardzo bliska do przedwojennej produkcji wynoszącej niespełna 90 tysięcy ton przeciętnie miesięcznie w 1937 r.

Osiągnięcie 92 proc. przedwojennej produkcji wyrobów wałcowniczych jest zasługą takich hut, jak: „Bankowa”, „Florian” i zwłaszcza „Kościuszkowa”,

która dwukrotnie już zwyciężyła w szlachetnej rywalizacji naszych hut o zdobyć czołownictwo sztandaru pracy. Wyniki pracy huty „Kościuszkowa” za październik i listopad br. sprawują, że zespół tej huty na czele z dyrektorem tow. Czechowiczem ma duże szanse na zdobycie po raz trzeci przedchodniego sztandaru Centr. Zarządu Przem. Hutniczego.

Obok centrali wałcowanego palcem problemem naszego hutnictwa staje się kwestia produkcji stali, a szczególnie stali stopowych. Sprawa ta nabrała o srości wskutek tego, że przemysł krajowy pracuje coraz szybszym rytmem i jego zapotrzebowanie na stal narodziło się, stal węglista, stopowa i szybkoznacząca oraz inne specjalne gatunki stali czyste „wzrasta. Wyniki listopadowe, zwłaszcza huty „Baldon” są i pod tym względem bardzo zadowalające.

Podjęto wszelkie niezbędne kroki, aby zaradzić brakowi różnych gatunków stali specjalnej, których dawne zapasy zostały już wyczerpane. Praca stalowni i wałcowniczych w listopadzie świadczy nie tylko o poprawie, ale stwarza realną perspektywę rozwiązania tego problemu w najbliższej przyszłości.

inż. R. Borowski

# „TRYBUNA WOLNOŚCI”

## Organ Komitetu Centralnego PPR

# Dodatkowe pociągi świąteczne dla warszawiaków

## Wagony sypialne do Zakopanego i Krakowa

Ministerstwo Komunikacji w związku ze zbliżającymi się świątami, pomyślało już o wprowadzeniu szeregu zmian i udoskonaleniu w kursowaniu pociągów. Dzięki temu, osoby pragnące spędzić ferie świąteczne poza Warszawą, lub też odwiedzić swe rodziny, będą miały ułatwioną podróż w obie strony.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia będą uruchomione następujące pociągi dodatkowe:

**Pociąg pośpieszny Warszawa — Gdynia** przez Kutno, Toruń, Bydgoszcz, odjazd z Dworca Warszawa Gł. dn. 22 i 26 XII oraz 3 i 6 stycznia o godz. 21.40. Przyjazd do Gdyni o godz. 9.37. Z powrotem odjazd z Gdyni w dniu 21, 23 i 27 XII oraz 4 i 7 stycznia o godz. 21.30, przyjazd Warszawa Gł. o godz. 8.58.

**Pociąg osobowy Warszawa — Łódź**, odjazd z Dworca Warszawa Gł. 21, 23, 24, 27 i 31 XII oraz 2, 3, 4, 5 stycznia o godz. 9.40 przyjazd do Łodzi Fabrycznej o godz. 13.00. Z powrotem z Łodzi odjazd dnia 20, 21, 23, 26, 30, 31 XII oraz 2, 3, 4 stycznia o godz. 15.45. Przyjazd Warszawa Gł. 19.03.

**Pociąg osobowy Warszawa — Ostrołęka** przez Malkinę. Odjazd z Dworca Warszawa — Wileńska dnia 21, 22, 23, 26 XII o godz. 19.15, przyjazd do Ostrołęki o godz. 0.45. Z powrotem odjazd z Ostrołęki w dniu 22, 23, 24, 27 XII o godz. 9.00, przyjazd do Warszawy Wileńskiej o godz. 14.25.

**Pociąg osobowy Warszawa — Olsztyn** — odjazd z Dworca Warszawa — Wil. w dniu 22 i 26 XII o godz. 20.00, przyjazd do Olsztyna o godz. 4.40. Z powrotem odjazd z Olsztyna 21, 23 XII o godz. 20.30, przyjazd do Warszawy Wil. o 4.45. Ponadto w miarę możliwości składy wszystkich pociągów pasażerskich będą w okresie przejazdów świątecznych powiększone do maksymalnych norm.

**Pociąg osobowy Warszawa — Zakopane** — odjazd z Dworca Warszawa Gł. 18.30 w wtorek, czwartki, soboty. Odjazd z Zakopanego o 19.40 środy, piątki i niedziele.

**Pociąg Warszawa — Kraków** — Warszawa przez Warkę i Radom — odjazd z Warszawy o 17.55, odjazd z Krakowa o 20.00.

Równocześnie z dniem 14.XII skasowany będzie kurs wagonu sypialnego III klasy „Orbisu” w pociągu Warszawa — Kraków — Warszawa przez Koluśki i Częstochowę odchodzący z Warszawy o godz. 19.20. (G)

### Z sali koncertowej

## Stanisław Szpilalski gra w Warszawie

Wobec zapowiedzianego recytala fortepianowego Stanisława Szpilalskiego, w dniu 18 br. w „Romie”, nie od rzeczy będzie przypomnieć parę dat z życia i kariery artystycznej tego znakomitego pianisty, należącego bezspornie do najwspanialszych wirtuozów świata.

Urodzony w Rosji, rozpoczął studia muzyczne w Konserwatorium Moskiewskim, w klasie prof. Kippa, ukończył je zaś ze świetnym wynikiem w Konserwatorium Warszawskim.

W 1927 r. Szpilalski zdobył drugą nagrodę (za Oborinę) w międzynarodowym konkursie Chopinowskim w Warszawie. Stanisław Niewiadomski tak pisał o grze Szpilalskiego (koncert f-moll z orkiestrą):

„Szpilalski przedstawił się jak najlepiej. Grał z takim życiem i przejęciem, a przy tym z takim opanowaniem artystycznym przedmiotem, jak dotąd nigdy. Po raz pierwszy wyszedł zeń na jaw rasowy wirtuoz”.

Od 1928 r. w ciągu lat trzech był Szpilalski uczniem Ignacego Paderewskiego, studiując u Mistrza repertuar koncertowy wraz z Henrykiem Sztopką, Zygmuntem Dygatem, Aleksandrem Brachockim. Rzecz przy tym szczególnie, że żaden z utalentowanych uczniów nie przypomina rodzajem swym gry wielkiego Paderewskiego.

Po koncercie zbiorowym wszystkich czterech pianistów w Krakowie, sprawozdawca jednego z miejscowych dzienników tak ujął swe wrażenia: „W grze wszystkich czterech koncertantów nie brakło momentów, które przypominały pewne szczegóły gry Paderewskiego, jednak w zasadzie — tych momentów było nie wiele. Nie uzbliża to talentowi tych uczniów, a podnosi wartość wirtuozowskiego geniuszu samego mistrza”.

Pięknie przebiegały również zagranicę występy Szpilalskiego. Gra w Paryżu, Anglii, Belgii i inn. Ważną datą w rozwoju jego artystycznej kariery był koncert muzyki polskiej z okazji otwarcia pawilonu polskiego na wystawie w New - Yorku.

W programie zapowiedzianego recytala środkowego pianista zamieścił rzeczy rzadko grywane, nie banalne. Po Fantazji chromatycznej i fudze Baeha - Bueowa usłyszmy Sonatę D-dur Albeniza, a na zakończenie pierwszą część koncertu — Sonatę C-dur op. 53 Beethovena.

Część druga otworzy Chopina Sonata F-moll. Z kolei St. Szpilalski odegra

### Odczyt prof. Wilkomirskiego

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej przyjął dn. 17 grudnia br. o godz. 17 w lokalu własnym (Al. Stalina 26) odczyt, który wygłosi rektor Konserwatorium Łódzkiego prof. Kazimierz Wilkomirski na temat: „Moje wrażenia z pobytu w Moskiewie”. Po odczytaniu koncert o bogatym programie. Wstęp zł. 15, dla członków T-wa zł. 10.

### Wydawa:

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej  
Redaguje:  
Komitet Redakcyjny  
Godziny przyjęć:  
Redaktor Naczelny od godz. 13-15  
Sekretarz Redakcji „ ” 10-11  
Telefony:  
Redaktor Naczelny 86-645  
Sekretarz Redakcji 88-228  
Kier. działów 88-225

### ADMINISTRACJA

czynna od godz.: 8-16  
Telefony: 88-227  
Konto P.K.O. w Warszawie 1-1090  
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749  
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101  
PRENUMERATA  
zł. 00.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową  
CENY OGŁOSZEŃ  
1 mm x 1 szp. w tekście .. 40.—  
1 mm x 1 szp. za tekstem .. 60.—  
1 mm x 1 szp. nekrologi .. 40.—  
1 mm x 1 szp. opisywe .. 100.—  
Ogłoszenia drobne za wyraz .. 15.—  
Poszukiwanie pracy i rodzin ..  
Adres Redakcji i Administracji  
Warszawa, ul. Smolna 12

### Przedłużenie trasy kolejowej

Doświadczenia pociągami w okresie świątecznym będą przedłużone niekiedy linie kolejowe.

### Wagony sypialne do Zakopanego i Krakowa

Na linii Warszawa — Zakopane oraz Warszawa — Kraków w okresie świątecznym będą uruchomione od dnia 14 XII kursy wagonów sypialnych III klasy „Orbisu”.

**Pociąg Warszawa — Zakopane** — Warszawa, odjazd z Warszawy Gł. 18.30 w wtorek, czwartki, soboty. Odjazd z Zakopanego o 19.40 środy, piątki i niedziele.

**Pociąg Warszawa — Kraków** — Warszawa przez Warkę i Radom — odjazd z Warszawy o 17.55, odjazd z Krakowa o 20.00.

Równocześnie z dniem 14.XII skasowany będzie kurs wagonu sypialnego III klasy „Orbisu” w pociągu Warszawa — Kraków — Warszawa przez Koluśki i Częstochowę odchodzący z Warszawy o godz. 19.20. (G)

## P.B.P. „ORBIS”

ZAWIADAMIA  
ze z dniem 14.12 br. uruchamia wagon sypialny III klasy na trasie Warszawa — Zakopane, poc. Nr 1/2 odjazd z Warszawy Gł. 18.30 przyjazd do Zakopanego 9.20

„ Zakopane 19.40 „ Warszawa 10.30  
Wagon sypialny odchodzi z Warszawy: wtorki, czwartki i soboty; z Zakopanego: środy, piątki i niedziele.  
Cena biletu sypialnego zł 570.

Z dniem 14.12 br. wagon sypialny na trasie Warszawa — Kraków poc. Nr 121/122 zostaje przerzucony do poc. Nr 131/132, czyli będzie kursował nie przez Częstochowę lecz przez Warkę i Radom.  
odjazd z Warszawy Gł. 17.55 przyjazd do Krakowa 5.15  
„ Krakowa 20.00 „ Warszawa 6.18  
Cena biletu sypialnego zł 400. „ „ Warszawa 1-2225

## PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE

Zarząd Okręgowy w WARSZAWIE  
ogłasza sprzedaż aukcyjną  
**LISÓW SREBRNYCH**  
która odbędzie się dnia 15 grudnia 1946 r. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 4, m. 10 w lokalu biura o godz. 11. Pokaz w sobotę 14.XII. od godz. 10 do 15 i w niedzielę od 9 do 11. I-2064

## NIERZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

7-my dzień ciągnięcia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrane po 50.000 zł NrNr 21904 23600 91335.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 13367 20856 26176 42133 63517 85925 90139 98431.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 10605 13345 16775 17354 17410 19240 21418 22066 23508 23732 33227 35615 38146 38525 38577 39656 40540 43269 45759 52889 53475 53682 54809 54915 55738 56119 64854 65521 68584 74450 75969 77404 81444 86123 91150 91811 92956 95505 95582 96689 96703 97520.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 317 2235 3454 4408 8424 8990 10454 13301 15234 17471 17891 20821 24645 27975 29128 30045 31643 31685 32603 34035 34188 34586 35671 36998 38094 39446 41325 42475 46346 49800 51142 52196 54177 54579 57371 58686 62072 64742 68513 70409 70739 72012 72534 74728 75079 76338 78514 78607 81601 81725 82035 82092 82890 83285 84315 85833 88927 90344 91785 96520.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 1181 308 2658 3020 4416 716 5121 311 441 986 7158 8301 92 9214 482 970 10652 837 13720 39 14501 15918 17929 19493 21960 22058 534 23211 382 481 25010 142 228 616 731 26026 597 853 27786 928 28060 137 686 804 969 30503 31922 32917 33460 35061 866 36271 37126 233 447 621 848 38306 536 908 4165 919 42045 394 743 91 970 43591 785 44158 98 329 45473 644 60995 177 838 917 47140 360 574 48153 724 49059 50258 410 51197 455 635 52078 79 145 644 53000 226 863 54556 675 55103 56178 922 57600 58023 202 82 59631 851 66 60010 101 439 61279 308 951 62165 305 64696 830 65029 309 53 660 86082 67363 582 68070 70338 905 72156 255 497 73363 74374 75120 719 67663 77434 925 78575 79051 63 261 619 69 80134 563 677 81722 839 98 82594 83268 901 433 53 644 84245 484 590 771 889 901 85063 426 925 86368 624 87192 386 76 917 89651 90289 583 92194 480 93116 94177 915 95313 79 876 96120 97549 710 814 98074 588 527 9120 99520 94 99720.

Wygrane po 1.500 zł NrNr 321 712 1291 386 90 579 835 86 2337 39 512 693 972 3191 248 51 431 840 4237 452 652 5007 137 223 33 844 956 6101 388 7271 465 8004 145 425 712 9001 54 269 515 714 946 81 10256 473 547 74 807 11432 777 912 12646 740 347 13057 99 366 431 631 781 3 867 91 14178 582 675 785 877 15210 27 345 64 822 16570 609 87 819 949 17261 429 521 918 18508 57 96 717 72 19287 386 539 43 672 706 71 20013 625 21024 365 318 82 621 711 53 897 22180 377 694 750 61 23169 381 628 717 877 933

## KSIĘGARNIA INSTYTUTU „NASZA KSIĘGARNIA”

Wydawniczej, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

NAJMILSZYM I NAJTANSZYM UPOMINKIEM GWIAZDKOWYM JEST DOBRA KSIĄŻKA I CZASOPISMA DZIECIĘCE I MŁODZIEŻOWE.

POSIADA NA SKŁADZIE I POLECA:

książki dla dzieci i młodzieży, literaturę piękną, wydawnictwa popularno - naukowe, nowowydane podręczniki szkolne dla wszystkich zakładów naukowych, programy szkolne, mapy, dzieła pedagogiczne oraz wszystkie ukazujące się w handlu księgarskim nowości. I-2107

## Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego

zawiadamia

że w dniu 18.12 br. o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Puławskiej 1-a odbędzie się konferencja prasowa na temat dotychczasowych osiągnięć przemysłu metalowego oraz 3-letniego planu odbudowy. I-2236

## KINO „STYLOWY”

Marszałkowska 112

POCZĄTEK SEANŚÓW 11 - 13 - 15 17 - 19 - 21

## DZISZ PREMIERA!

Najpiękniejsza kolorowa baśń produkcji radzieckiej nagrodzona na Festiwalu Filmowym w Cannes.

„CZARODZIEJSKI KWIAT”  
Reżyser: A. PLUSZKO. W relach głównych, T. Makersowa, W. Dłutnicki. Nadprogram: „WIELKIZKA” reportaż filmowy, najnowszej produkcji polskiej, nagrodzony „Grand Prix na Festiwalu” w Cannes oraz AKTUALNOŚCI I-2232

## GDYNIA - AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE

S.A. W GDYNI, UL. PORTOWA 13/15

podaje, że byli pracownicy umysłowi Towarzystw Okrętowych mogą się ubiegać o prace w GAL-u.

Podania z własnoręcznym życiorysem należy kierować na powyższy adres. Pod uwagę bierze się znajomość języków obcych, a przede wszystkim angielskiego. I-2224

## Ogłoszenie o przetargu

Polskie Towarzystwo Łożysk Toczących „Poleska”, Sp. z o. o. w Warszawie, Hotel Bristol, pokój Nr 404 ogłasza przetarg na wykonanie robót remontowych w domu przy ul. Filtrów Nr 71a, a mianowicie:

- 1) robót budowlano - remontowych,
- 2) robót wodociągowej - kanalizacyjnych oraz centralnego ogrzewania,
- 3) robót elektrycznych,
- 4) wywozu gruzów,
- 5) budowy garażu.

Termin wykonania robót: 31.3.1947.  
Blizsze informacje otrzymać można w biurze Dyrekcji codziennie w godz. 9-14.  
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót budowlanych” należy złożyć w Dyrekcji w dn. 30.12.1946 do godz. 9. Otwarcie nastąpi o godz. 10 tegoż dnia. Oferty mogą być składane na całość robót, lub poszczególne grupy.  
Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót oraz uciążliwych przetargu bez podania motywów. I-2117



# Nowy rekord światowy

1500-ny skok ze spadochronem  
12 tys. metrów w powietrzu

Wasilij Romaniuk, słynny radziecki skoczek spadochronowy, dokonał ostatnio niezwykłego wyczynu. Za jednym skokiem pobliż równocześnie 2 rekordy: rekord ilości skoków i rekord odległości skoku z zamkniętym spadochronem. Romaniuk wykonał 1500-ny skok w swej karierze i 12.000 mtr. leciał z zamkniętym spadochronem! Oba te wyniki są nowymi rekordami światowymi.

1500 skoków — to wyczyn naprawdę imponujący. Najlepszy europejski skoczek słynny Szwajcar Plinio Romaneschi w okresie między dwoma wojnami światowymi dokonał tylko 702 skoków. Obecnie Romaneschi ma 50 lat, cięższy się jak najlepszym zrokiem i przebywa stale w Paryżu. Romaniuk jest od niego znacznie młodszys, a ma o 800 skoków więcej.

Przed swym 1500-ym rekordowym skokiem Romaniuk był dokładnie badany przez lekarza, po czym należał spadochron nowego typu, zupełnie nie podobny do dawnych. Styl skoków Romaniuka, a właściwie styl jego spadania, jest zupełnie inny niż u wszystkich dotychczasowych skoczków. Rekordzista światła wprost „plywa” w powietrzu, starając się utrzymać ciało w położeniu poziomym, z twardą skierowaną ku dołowi. Taka pozycja ciała zmniejsza znacznie szybkość spadania i skoczek ma możność obserwowania ziemi. Spada on z szybkością 45 — 50 mtr na sekundę, co od-

powiada szybkości 165 — 180 km na godz.

Bardzo ciekawe są uwagi Romaniuka na temat obecnych skoczków ze spadochronem:

„Żyjemy w epoce lotów stratosferycznych, oświadczył Romaniuk — dlatego skoczkowie muszą zupełnie zmienić system skakania, gdyż samolot ma szybkość 800 — 1.000 km na godz. — a przy tej szybkości skoczek musi zdobyć się na szalony wysiłek, aby oderwać się od pedałującego samolotu. Stary typ spadochronów w ogóle już do tego się nie nadaje”.

Zanim Romaniuk skoczył na nowym typie spadochronu, poczyniono z nim wiele prób. Do spadochronów przyczepiano kukły, zapatrzone w sp-

ojalnie instrumenty i aparaty filmowe, celem utrwalenia na taśmie siły uderzenia prądu powietrza. Dowodem tego, jak silny był prąd — służy fakt, że początkowo wszystkie kukły odrywały się od spadochronu.

Wyniki radzieckiego skoczka są do prawdy niezwykle i niech nikt nie wątpi, że nie są one związane z trybem jego życia i treningiem. Romaniuk nie pali, nie używa alkoholu i systematycznie trenuje. Jego system nerwowy, kondycja psychiczna i fizyczna — muszą być doskonałe. Bez tego nie może być mowy o poważnych wyczynach. Po swym 1500-ym skoku Romaniuk oświadczył, że zamierza pobliż swój rekord, skacząc nocą z samolotu stratosferycznego.

## Młodzież ZWM garnie się do lotnictwa

### Modelarnia lotnictwa w Poznaniu

Apel Ligi Lotniczej do młodzieży ZWM o przystąpienie do kadr kształcących się w wiedzy lotniczej — nie przeszedł bez echa. Młodzież ZWM doskonale rozumie, że w niedalekiej przyszłości stanowić będzie trzon kadr lotnictwa polskiego. Okres przyjmowania do lotnictwa młodzieży „przywilejowanej” — należy już do niepowrotnej przeszłości.

Kilka dni temu, w pięknie i artystycznie odnowionym lokalu ZWM Praga — Centralna, odbyło się otwarcie pierwsze-

go teoretycznego kursu na stopień skoczka spadochronowego I-go stopnia. Kurs otworzył przewodniczący ob. Sarchieła. Zainteresowanie kursem jest b. duże.

W Poznaniu ZWM uruchomił modelarnię lotniczą, która pięknie pracuje, wciągając w krąg zainteresowań lotniczym coraz to szersze rzesze młodzieży. Modelarnia posiada bogatą bibliotekę pism lotniczych krajowych i zagranicznych. Młodzież intensywnie sżykuje się do wojewódzkich zawodów modeli latających, a następnie do zawodów ogólnokrajowych.

Najbliższym czasie modelarnia w Poznaniu ma otrzymać 4 motorki spalinyowe. W chwili obecnej w modelarni wykonywane są następujące modele sbyłowców: „Wazka”, „Petak”, „As”, „Blysk”, „Nimba”. Projektuje się również wykonanie modeli motorowych i redukcyjnych.

Inicjatywa warszawskiego i poznańskiego ZWM zasługuje na najwyższą pochwałę i pełne poparcie.

## Zapisy do sekcji bokserskiej

Sekcja Bokserska K. S. „Sparta” przyjmując zapisy na członków. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.00 do godz. 18.00 na terenie Stacji Filtrów, ul. Koszykowa 81 pod kierownictwem trenera ob. Smiecha Stanisława. Zapisy na miejscu.

## Instytucja Społeczna poszukuje

w każdej miejscowości przedstawiciela — organizatora spośród aktywnych partyj bloku demokratycznego. Oferty pod „Współpraca płatna” do administracji „Głosu Ludu”. I-2237

## OGŁOSZENIA

STEMPLE kaucukowe wykonywa „ELCHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję Informujemy listownie. I-1856

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „ELCHA-FILM”, Jerozolimskie 27. Prowincję Informujemy listownie. I-1943

6.500 HURT, kapce solidne (również na błoto), tyrolki, gotowe i na zamówienie. Marszałkowska 12 m. 6. I-2070

FARBY — wszelkiego rodzaju, bez względu na opakowanie (towar powinien być w proszku lub grudkach) stale kupuje. Prowincja może oferować pocztą, przesyłając próbkę. Odpowiadamy natychmiast. Większe ilości transportujemy sami. Wytwórnia Chemiczna „Ammon” Warszawa, Jerozolimskie 41. I-2026

RRYCZESY gotowe, zamówienie Kraciewtowo nowoczesne Fr. Jasińskie, Chmielna 33, sklep. I-2108

FARBIARNIA — Pralnia chemiczna „GRABCZYK”, Mokotowska 19. Welna samodzielną okazynię. I-2230

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Motoryzacyjnego, Warszawa, Willowa 13, poszukuje na wyjazd: techników, konstruktorów, służarzy narzędziowych, służarzy remontowych, monterów samochodowych, tokarzy, hartowników, blacharzy, tapicerów samochodowych. I-2235

ZEGARKI. Naprawa solidna, fachowa. Radke Jozef, mistrz dypl. Nowy Świat 5. I-2229

ZAKŁAD STOLARSKI wykonuje roboty meblowe i budowlane. Wilcza 8. I-2110

## Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, ul. Chocimska Nr 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji elektrycznych w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, przy ul. Al. 3-go Maja Nr 13.

Oferty należy składać do dnia 23.12.1946 r. do godz. 9 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25 w godz. od 9-12, gdzie też mogą oferenci otrzymać sępe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. I-2233



MASZYNY DO PISANIA LICZENIA  
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ  
MECHANIK  
PRZECHOCINSKI  
WARSZAWA - ŻŁOJA 46 - ŻYRARDÓW 14 MAJAJ 20

# DZIEJE JEDNEGO LISTU

## Jak w sensacyjnej powieści

Poprzedniego dnia pan X. był bardzo „nieswoj”. Nie uszło to wzroku jego małżonki. Wieczorem pan X zamknął się na cztery spusty w pokoju — i zaczął pisać. Wtedy sytuacja stała się jasna. „Ta druga” — pomyślała pani X — tym bardziej, że udało się jej zauważyć przez dziurkę od klucza, jak małżonek zaklejał kopertę.

I tu rozpoczął się cała historia. Pani X postanowiła za wszelką cenę zdemaskować swoją rywalkę. Następnego dnia — dokładnie było to 6 grudnia br. — pani X, śledząc małżonka, spostrzegła, że ten przystąpił na rogu ulic: Nowy Świat i Alei Sikorskiego. Pan X — pomyślała —

— Kto tam może być w tym Wrocławiu? — zafasowała się nieszczęśliwa małżonka. — I oto w myślach jej zrodził się plan zdobycia listu. Jedynym sposobem na odnalezienie tej „wydry...” — list zaprowadził mnie do jej mieszkania... — pomyślała pani X.

W tej samej chwili przystąpiła obok auto pocztowe Dodge nr C 00576 i wysiadł z niego ob. Serwik, pracownik Centralnego Urzędu Rozdzielczego-Przeladunkowego Warszawa 2. Ob. Serwik, którego spotykamy często przy opróżnianiu skrzynek — podszedł z żelazną ramą, do której przymocowane były worki, do tej naszej skrzynki na gmachu B. G. K. Zgrzytnął mechanizm i dołu skrzynki i listy spadły do worka. Po wyciągnięciu ramy spod skrzynki trzask oznajmił równoczesne automatyczne zamknięcie worka.

Pani X podbiegła szybko do ob. Serwika.

Cóż robić, pani X, nie namyślając się długo, wsiadła do szoferki pocztowego auta i udala się z ob. Serwikiem na ul. Nowogrodzką.

Po drodze ob. Serwik, by zabawić swą pasażerkę, opowiedział jej o swej pracy m. in. tak: — Mam teraz w Warszawie 6 rejonów „wybiorczych”. To znaczy, że jeździ 6 aut i dwa razy dziennie, między 12 a 14 i między 18 a 20 wybierają listy ze skrzynek. Jest ich teraz 78... — A ile było przed wojną? — zapytała pani X. — Było 18 rejonów i około 600 skrzynek. No cóż, teraz nie ma tylu mieszkańców w naszym mieście — dodał ob. Serwik.

Dodge nr C 00576 (numer autentyczny — niewierzacy mogą sprawdzić) przyjechał na ul. Nowogrodzką o godz. 14 i zameldował się w portierni (ta brama w gmachu poczty od strony „Romy”). Pani X wysiadła z auta — i od czegoś sprytnie kobiety, przecież dla każdej kobiety cel uświęca środki. Pani X... podała się za dziennikarkę, wiedząc, że w ten sposób łatwiej dostanie się do wnętrza Centralnego Urzędu Rozdzielczego-Przeladunkowego Warszawa 2. Pani X pomyślała, że list, o który jej chodzi, uda się zdobyć podczas zwiedzania wnętrza urzędu w charakterze reporterki.

Nieszczęśliwa małżonka udala się do niezwykle sympatycznego dyrektora wspomnianego urzędu (drugie piętro z podwórza, klatka schodowa na lewo) i tam, kryjąc zasadniczy cel wizyty, pani X wyjaśniła: — Panie dyrektorze — chciałabym napisać do mojej gazety reportaż pt. „Dzieje jednego listu”. Chodzi mi o losy, powiedzmy sobie, no — zaważala się, spuszczając skromnie oczy — powiedzmy sobie wrzuciłam o g. 11.30 do skrzynki przy B. G. K. list, adresowany do mojej kuzynki we Wrocławiu. Przez czyje ręce i jakie koleje losu przejdzie ten list, zanim dostanie się do adresata?

Dobrze, że pani właśnie tutaj przyszła — odpowiedział dyrektor Centralnego Urzędu Rozdzielczego-Przeladunkowego Warszawa 2. — Ten gmach, w którym znajdujemy się, jest właśnie centralną rozdzielnią dla Warszawy i dla całej Polski. To ostatnie, jeśli chodzi o pocztę z zagranicy. A więc wszystkie listy zwykłe, polecone, paczki, przekazy pieniężne ze wszystkich urzędów pocztowych stolicy są tu do nas wwożone. My to wszystko segregujemy i wysyłamy dalej.

Jakimi cyframi można by ująć pracę, której się tu dokonuje? — zapytała pani X, nie wychodząc z roli reporterki.

Cyfrę? — proszę bardzo. Podam pa-

ni dla zorientowania czytelników o odbudowie Poczty Polskiej, także statystykę z ubiegłego roku. A więc przeszło tu przez nasze ręce w Warszawie 2:

	Październik Sierpień 1946 r.	1945 r.
listy zwykłe	7.000.000	3.000.000
„ polecone	4.000.000	480.000
„ wartościowe	4.000	800
gazety i druki	6.000.000	1.000.000
przekazy pieniężne	600.000	62.000
paczki	240.000	20.000

i widzi pani, dzieje się tu wszystko w warunkach prowizorycznych, w ścisłości i w tłoku. Bez jakichkolwiek urządzeń, bo przedwojenny urząd rozdzielczo-przeladunkowy został zniszczony. Te nasze obecne warunki obiektywne utrudniają pracę... — Tak, tego tylko ślepy może nie widzieć — powiedziała pani X — doprowadzając z powrotem rozmowę na temat listu, o który przecież przede wszystkim nieszczęśliwej małżonki chodziło. — A jeśli chodzi o ten mój list do Wrocławia, panie dyrektorze? — Proszę bardzo. Przejdźmy się po urzędzie — zaproponował dyrektor. — Pójdziemy drogą listu. Tego właśnie pragnęła gorąco nieszczęśliwa małżonka.

Największy kłopot mamy z pocztą lotniczą — powiedział dyrektor. — Jest tej poczty plus minus 100 razy więcej niż przed wojną, no, ale mówimy o liście do Wrocławia. — A więc ob. Serwik poszedł z workiem, w który zabrał zawartość skrzynek do rozdzielni listowej. Chodźmy tam. Przeszli z powrotem na drugie piętro do wielkiej sali, w której znajdują się kilkadziesiąt szaf z przegródkami (tzw. fachowica). Każda przegródka ma odpowiedni napis: Kraków, Poznań, zagranica itd. — Otóż worek, o który nam chodzi, został otwarty pod nadzorem zastępcy kierownika zmiany rozdzielni listowej ob. Feliksa Zięlicka. Na osobnym stole posegregowano listy według wielkości i według tego, jak mają naklejone znaczki. — Tylko listy, które mają znaczek w prawym górnym rogu koperty nadają się do stemplowania maszynowego — wyjaśnił ob. Skonieczny Bolesław, który kieruje maszyną do stemplowania. Patrząc na wstęgę listów, płynącą przez maszynę (tak jak pod wyłazką), z tym, że górny walek to stempel obrotowy — datownik). Pani X zapytała: — Panie dyrektorze, czy mój list jest już ostemplowany? Dyrektor spojrział na zegarek. — Przywieziono ten list o 11. teraz jest 15. Czy nakleiła pani znaczek przepisowo? — Tak. — Więc nie ma co zajmować się tymi listami, które mają złe naklejone znaczki. Będzie się je stemplować ręcznie i odejdą potem. Ręcznie można ostemplować kilkanaście na minutę, a maszyną kilkadziesiąt. Pani list do Wrocławia został już dawno ostemplo-

wany i poszedł na dział dzielenia wstępnego. — To znaczy tu dzieje się najbardziej ogólnie — zauważył dyrektor, skoro stanęli przed jedną z szaf, gdzie ob. Krystyna Grabowska, trzymając w dłoniach sterły listów, wrzucała je w odpowiednie przegródki: — Czy ma pani listy na Dolny Śląsk? — zapytał dyrektor ob. Grabowskiej. — Nie — brzmiała odpowiedź — w tej chwili zabrano je na sortownie szczegółową. — To niedaleko — kilka szaf dalej — usmiechnął się miły przewodnik do pani X, wyjaśniając przy sposobności: — Personalnie pocztę przed wojną składały się prawie wyłącznie z mężczyzn. Obecnie pracuje tu bardzo dużo i bardzo dobrze — kobiet. Ciekawą inowacją jest to, że kobiety jeżdżą także w tzw. ambulansach... — W najgorszym wypadku jakby nie udało się tutaj — to dostane się do ambulansu. Zawsze przecież kobiecie kobiecie łatwiej zrozumie — pomyślała sobie pani X.

Tymczasem dyrektor kontynuował: — Jeszcze ciekawszą inowacją, jest to, że mamy tzw. działaczy korespondencji miejskiej. — Co to znaczy? — zapytała p. X. — A więc widzi pani jeździe ambulans w pociągu z Częstochowy do Warszawy. W Częstochowie wsiada do ambulansu „dzielnicy” warszawiak, ma osobną szafę z napisami: Bródno, Wola, Praga, Puławska i zanim pociąg dojedzie do Warszawy — poważną część podzielił jest gotowa. Robimy wszystko, żeby jak najbardziej przyspieszyć doręczenie listu. Robimy wszystko, żeby list przebywał na poczcie jak najkrócej. Ale, ale, szukajmy dalej listu, wysłanego do Wrocławia w sortowni szczegółowej.

Od ob. Lewandowskiej Danuty pani X z zalem niemalym dowiedziała się, że listy z przegródki Wrocław zostały zabrane przez ob. Waclawa Dobrowolskiego. Ten ostatni owinął je sznurkiem i wrzucił do worka, który został zawieszony. W chwili, kiedy pani X zwróciła się z podstępными pytaniami do ob. Dobrowolskiego — worek miał już w górę chorągiewkę z napisem Wrocław. — A więc list do Wrocławia znajduje się już w tej chwili w worku, proszę pani — powiedział dyrektor, — tu w tej jednej sali został wydobyty z worka, który przyniósł ob. Serwik, tu został ten list ostemplowany, przeszedł przez dwie fazy dzielenia — jest w worku, proszę pani, a mamy teraz godzinę 15. — Tak szybko — zmartwiła się szczerze pani X. — Zmartwienie jej jest jasne dla wszystkich, którzy znają właściwe powody wizyty pani X w gmachu poczty na Nowogrodzkiej. — Co teraz robić? — zastanowiła się nieszczęśliwa małżonka. Jak dotąd nie miała bezpośredniej bliżej możliwości zdobycia tajemniczego listu swojego małżonka. Pani X, w której duszy — rzecz prosta — wrzał gejzer nienawiści do rywalki, podsycony uczuciem wiściwej kobietom tylko, jakże namiętniej ciekawości — ta oto nieszczęśliwa małżonka postanowiła

poświęcić się i wyrwać do końca. Z usmiechem, chcąc wydstać od dyrektora wiadomości, o tym, co się stanie dalej z workiem, zawierającym tajemniczy list, zapytała: — Czy można by zobaczyć inne działy Centralnego Urzędu Rozdzielczo-Przeladunkowego? — Proszę bardzo. — Drugim działem był dział zagraniczny, gdzie korespondencje segreguje się nie tylko dla poszczególnych krajów, ale... — W tej szafie są przegródki z nazwami poszczególnych stanów Ameryki Północnej — powiedział pani X kierownik działu. Pani X z zainteresowaniem zamieniła kilka słów z pracownikami działu zagranicznego, znającymi podział Francji na poszczególne departamenty i wiedzącymi, gdzie leżą jakieś amerykańskie Pacanowy. Autentyczne. — Bo praca w tym dziale wymaga właśnie dużego zasobu wiadomości z zakresu geografii i geopolityki — wyjaśnił pani X — tym bardziej teraz po wojnie w Europie, gdy zaszło tyle zmian w granicach poszczególnych państw... — Pani X pomyślała mimochodem, że jej małżonek, który jest filatelistą, obejrzałby niewątpliwie z ciekawością tę część działu zagranicznego, pocztu na Nowogrodzkiej, w której segreguje się korespondencje, przychodząca z zagranicy. Przeszłyki z Chin, z Libierii, z Ziemi Ognistej, z Paragwaju — wydawało się, że pani X zapomniał w tym egzotyzmie o powodach dla których przyszła do Centralnego Urzędu Rozdzielczego-Przeladunkowego Warszawa 2 — ale gdzie tam — nie zapomniała.

I oto pani X zdołała dowiedzieć się, że worek, w którym był tajemniczy list jej małżonka do tej drugiej we Wrocławiu, ten worek, w którym spoczywał właśnie może jej los, ten worek zawieszony z chorągiewką, z drugiego piętra, gdzieśmy go zostawili, zabrano na dół do działu ekspedycji — do magazynu worków. Stąd — w międzyczasie worek, zaksięgowany przez kierownika ekspedycji ob. Maksymiliana Klebbera, zabrał szofer ob. Romanik i zawiózł go samochodem w towarzystwie konwojenta ob. Romanowskiego na dworzec Główny. (Tych wymienionych obywateli można bardzo często spotkać właśnie na Dworcu Głównym, gdy zajeżdżają autem z pocz. tą).

Cóż, nie pozostawało nic innego pani X nad to, by podziękować dyrektorowi. Otrzymała jeszcze na drogę miły uśmiech i następującą informację: — Każdy pociąg dalekobieżny, odchodzący, czy przychodzący do Warszawy, ma „ambulans” — jest to, jak dotąd 35, a do Wrocławia — pani list odejście o 16.30 ambulansem Warszawa — Wrocław nr 23, gdyby był ten list wrzucony do skrzynki po południu, odszedłby o godzinie 20.10 ambulansem Warszawa — Jelenia Góra nr 33 — no, ale przecież tam już chyba pani reporterstwo nie sięgnie — zakończył z usmiechem dyrektor Centralnego Urzędu Rozdzielczego-Przeladunkowego, Warszawa 2. Nie ulega kwestii, że sympatyczny

przewodnik pani X jest wspaniałym fachowcem i to, że pod jego kierownictwem zbudowano pracę Warszawy — i to, że urządzenie w tym urządzeniu porobione są własnym przemysłem — skrzynek, z resztek starych mebli — to świadczy na korzyść i kierownictwa i ludzi z Warszawy 2. Zaimponowało to zwiedzającej i zaimponują każdemu. — Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

Pani X — nieobliczalna natura kobieca! — wbrew wszystkiemu, wbrew ostatnim słowom ob. dyrektora i wbrew wszystkiemu, wbrew logice — i wbrew światu — jak pisał powieściopisarze — postanowiwszy wszelką cenę dotrzeć do sedna tajemnicy swojego męża, postanowiwszy zdobyć tajemniczy list, który jej małżonek wysłał do tej „drugiej” we Wrocławiu — udala się na Dworzec Główny.

W tym momencie podeszła do nich „Hanka”. Razem już „Wiktor”, „Janek” i „Hanka” przeszli ulicą Rybaki do ul. Kościelnej i w połowie między ul. Kościelną a Mostową stanęli w bramie, dokonali rozmowy i „Wiktor” odszedł w stronę Mostowej, do „Zawiszy” i „Ślepego”, którzy stali po drugiej stronie, by z nimi również porozmawiać.

Koło nich kręcił się facet w jasnym płaszczu. „Janek” i „Hanka” nie zwrócili na to specjalnej uwagi, i poszli w stronę Kościelnej.

Już w następnej bramie zauważyli dwa typy obserwujące przez szparę otwartej bramy ruchy „Zawiszy”, „Ślepego” i „Wiktora”. To przekonało ich, że podpunkt jest bezwzględnie obstawiony.

Jak najszybciej przeszli zatem do Kościelnej, po schodkach, Nowym Miastem i Freta do Mostowej. Tu Hanka przeszła na drugą stronę Mostowej i udala się na dół, by uprzedzić pozostałych.

W tym momencie „Janek” zauważył „Wiktor”, idącego do góry Mostową. Jednocześnie tuż za nim zauważył jednego żandarma i cywilnego agenta, podchodzących do „Wiktora”.

„Wiktor” obejrzał się i podniósł ręce do góry. Grupa weszła razem do bramy. Po upływie 10 minut „Janek”, stojąc w narożnej kamienicy na Mostowej p.zy Freta, usłyszał pierwszy strzał, a następnie dalsze. Niestety nie mógł pospieszyć z pomocą „Wiktorowi”, gdyż był bez broni.

Dalszego przebiegu zajścia „Janek” nie widział, natomiast mieszkańcy pobliskich domów opowiadali później, że „Wiktor”...

### STANISŁAWA „Barbara” SOWIŃSKA 31)

## LATA WALKI

### Wspomnienia oficera 5tubu Głównego A.L

podniesionymi rękoma wszedł do bramy domu na Mostowej; w bramie korzystając z zaskoczenia żandarma i agenta brakiem oporu z jego strony, zdołał niespodzianie wyciągnąć broń, wypadł z bramy z pistoletem w rękę i ostrzeliwując się zaczął uciekać w stronę ul. Freta. Z bramy pada kilka strzałów. „Wiktor” ciężko ranny osunął się na ziemię i zostaje na miejscu dobity przez cywilnego agenta. Trupa dokładnie zrewidowano, znalezione przy nim papiery składowa agencji do kapelusza „Wiktora”, który przy śmiertelnym upadku, spadł mu z głowy i leżał koło niego.

Tymczasem na podpunkcie w momencie, gdy „Hanka” podbiegła do „Zawiszy”, by go uprzedzić, wywiadowcy otworzyli do niego ogień w plecy. „Zawisza” wydobyl broń. Ostrzeliwując się, posuwał się w stronę wywiadowcy, dwóch agentów ranni i sam został ciężko ranny przez dwóch innych, którzy zaszli mu na tyły i ostrzeliwali z dachu składu węgla. Leżący na ziemi został dobity strzałem z pistoletu.

„Hanka” w momencie strzałów po uprzedzeniu już „Zawiszy” odskoczyła od niego i zaczęła uciekać dalej w dół.

W ucieczce została postrzelona, padła na kolana, zerwała się i dalej biegła, dostała następny postrzał i ciężko ranną zabrał agenci ze sobą.

W mieszkaniu „Hanki” w środę 24 marca 1943 r. zawiadził się agent niemiecki rewizji nie zrobił.

zawiadomił tylko, że „Hanka” zmarła w czasie operacji z czwartku na piątek.

„Hanka” zmarła w szpitalu więziennym, na Pawiaku. Do ostatniej chwili zachowała niezwykłą przytomność umysłu i ogromną siłę woli, cechująca ją zawsze w pracy. Ta siła woli nakazywała jej teraz wybrać raczej śmierć, niż przyjęcie pomocy lekarskiej od gestapo, które chciało za wszelką cenę zmusić ją do złożenia zeznań).

Tak zginęła „Hanka” i zawsze, kiedy ją wspomnę, widzę jej młodzieńcza, rumianą twarz, czarne, wesole oczy, rozwichrzone, niesforne włosy i słyszczą jej dziarski, niecierpliw głos.

Tak zginął „Wiktor”. Wielki był jego wkład w walkę z okupantem. Jeden z pierwszych organizatorów i przywódców grup bojowych szeregiem wspaniałych i udanych akcji pokazał, że można walczyć i że w walce tej, mimo wszelkich pozorów nieprawdopodobieństwa, można osiągnąć rezultaty.

Wróg nie jest tak potężny, jakby się zdawało, jak to wmałwiało społeczeństwu część prasy podziemnej, propagująca i nakazująca „stać u nogi”. „Wiktor” był jednym z tych, którzy wykazali, że nawet mała, źle uzbrojona grupa może i powinna walczyć z Niemcami, gdzie się da.

Obj. autorki: W powieści Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Krata”, jest rozdział, opisujący śmierć „Panki” — Anny Sewickiej.

i sam własnym życiem pokazał, że krew nie idzie na marne, że ludzie przelewający krew w poświęconych, nieraz na pozór drobnych akcjach, wyrwiają naród z bierności i stopniowo mobilizują go. Za przykładem akcji, organizowanych przez „Wiktor”, posypały się akcje, wykonywane również i przez inne organizacje wojskowe.

I śmiało można dziś powiedzieć, że „Wiktor” i tacy, jak „Wiktor”, którzy zapoczątkowali w centrum kraju walkę z okupantem i oddali w niej swe życie, pchnęli nieomal cały podziemny ruch polski na nowe tory. Zmusili oni moralnie tych, którzy nakazywali „stać z bronią u nogi”, poprzez przełamanie nastrojów w społeczeństwie i podzięgnięciu przykładem swoim — do walki zbrojnej, do zmiany stanowiska z postawy bierności na postawę tzw. „walki ograniczonej”.

### Rozdział VI. Próba „wykupienia” z Pawiaka Moralność pewnego oficera Z.W.Z.

Tymczasem nadeszła pierwsza wiadomość od „Olka”. Przesłał z Pawiaka kartkę pocztową. Słowa zwykłe, codzienne, że żyje, że jest zdrowy i że dobrze się czuje. Był znak życia i to było duże.

Po kilku dniach odszukał mnie przez dozorczynię z Nowogrodzkiej jakiś Volksdeutsch, który wyszedł z Pawiaka i siedział w jednej celi z „Olkiem”. Przyniósł pozdrowienie od „Olka” i innych. „Olek” był trzy razy badany na Szucha, oberwał po gębie, ale nie załamał się oczywiście. Jest podobno zupełnie spokojny i dobrej myśli. Tłumaczył się, że przyszedł, wezwany jako ślusarz do naprawy zamka we drzwiach, a że jak zwykle, miał przy sobie torbę z narzędziami ślusarskimi, więc też ta bajeczka miała wszelkie porzory prawdopodobieństwa. Sądzi, że w najgorszym wypadku wywożą go do obozu koncentracyjnego.